

s.26-27



Nie dają się epidemii - trenują w domach

OSIEDLE PROBUS
NAJLEPSZA LOKALIZACJA W OŁAWIE
 Sprzedaż mieszkań:
 Oława, ul. Opolska 7 (SANIT) tel. 782 580 996
www.osiedleprobusa.olawa.pl

Dostał nożem s.11

Śmierć na taśmie s.11

RADIO-TAXI OŁAWA
196-33
 lub 71-303-96-33
 24 h - DOJAZD BEZPŁATNY

OLAVIA TAXI
 506 444 777

MAX TAXI
 695 603 603

EC24 TAXI OŁAWA
 PRZEWÓZ OD 1 DO 8 OSÓB
 tel. 666 666 146

NIE DZIELIMY powiatowa

GAZETA POWIATOWA-WIADOMOŚCI OŁAWSKIE

WWW.TUOLAWA.PL

INDEX 324280 ISSN 1509-0809

16 KWIETNIA 2020, NR 16 (1405),

CENA 3,10 ZŁ 5% VAT

Po tym wszystkim będzie ktoś, kto zechce, aby mu zagrać

- Nie czuję się teraz chyba inaczej niż ci, którzy dzisiaj siedzą w domu i wiedzą, że jak to się skończy, to dostaną wypowiedzenie z pracy i muszą myśleć, co zrobić, żeby mieć za co jeść - tak mówi muzyk Waldemar Maszyński w rozmowie z Jerzym Kamińskim.
 - Straciłem masę rzeczy. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że po tym wszystkim, będę zaczynał od początku. Jeden kolega miał zaplanowane trzy premiery w teatrach tylko w marcu, wszystko umarło. Koncerty pospadały, imprezy odwołano...

s.18-19



arch. prywatne

HELP, czyli Heroiczna Ekipa Lokalnej Pomocy

POWIAT

Charytatywnie

Znamy tę ekipę z wielu działań pomocowych. Grupa Przyjaciół, bo tak się do tej pory nazywali w mediach, uruchomiła swoją stronę na FB. I mają nową nazwę: HELP - Heroiczna Ekipa Lokalnej Pomocy

Sami o sobie tak piszą:
- Ludzie pytają: kim wy właściwie jesteście? Co możemy odpowiedzieć? Jesteśmy grupą przyjaciół, którzy pomagają innym. Robimy to z potrzeby serca, stawiając czoła wyzwaniom bieżących wydarzeń. Nie jesteśmy fundacją ani stowarzyszeniem. Działamy jako wolontariusze: nie pobieramy żadnego wynagrodzenia, a jedynym i najważniejszym profitem, który otrzymujemy, jest szczęście i uśmiech osób, którym pomagamy. Znamy się od lat, tworzymy ZGRANY ZESPÓŁ i z radością wkraczamy do akcji, gdy jest potrzebna pomoc. Główny trzon naszej grupy tworzą osoby, działające wcześniej z Elą Wojdyłą - oławianką, która



Kto tworzy grupę HELP? Oto oni: Renata Dziurka, Magdalena Jurczak, Małgorzata Najgebur, Artur Piotrowski, Monika Marczak, Alina Wilgosiewicz, Agnieszka Gelger, Jolanta Górka, Emilia Hareza-Kowalska, Ewa Proczkowska, Monika Nędzarek, Joanna Joanna, Agnieszka Niewiadomska, Marta Rachajka, Katarzyna Tatar-Mądryk, Agnieszka Gulka i Wiesława Matuszak

dała dużo dobra i pomocy osobom potrzebującym. Nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Podchodzimy do swoich zadań merytorycznie, konkretnie i z pełnym zaangażowaniem. Jesteśmy dumni, że mogliśmy współtworzyć wiele ważnych inicjatyw: kolacje dla bezdomnych, akcje wspierające Dorotę Sobczak, akcje wspierające Ewę Leszczyńską (pomoc przy Memoriale Eli Wojdyły w parku oławskim). Teraz nadszedł czas, by walczyć wspólnie z zagrożeniem, jakim jest Covid-19, i wspierać osoby, które

w związku z epidemią znalazły się w potrzebie. Nasza strona będzie poświęcona naszym akcjom i naszej grupie. Nasz wspólny cel to POMOC. Jesteśmy HELP - Heroiczna Ekipa Lokalnej Pomocy.

Kolejne dni zakazów i nakałów mijają, ale nie są one dla nas stracone. Wykonaliśmy troszkę dobrych uczynków, przygotowaliśmy już ponad 500 przyłbic, którymi sukcesywnie obdarowujemy kolejnych potrzebujących w powiecie oławskim. Nasze przyłbice

otrzymali już oławscy listonosze, lokalni sklepikarze, kierowcy PKS, restauracja „Kulinarna Enklawa”, drogerie „Rossmann”, firma „Pakce”, „Caritas”, przychodnia „Ewa-Med”, „Izo-Term” i wiele innych małych firm. Do naszej „przyłbicowej akcji” włączyła się także „Gazeta Powiatowa”, której kierowcy dostarczyli ponad 150 przyłbic do sklepów z naszego powiatu.

Dziewczyny, które nam pomagają, szyją maseczki, które trafiły już m.in. do naszego „Lidla” i „Kauflanda”, do skle-

pów PSS „Społem”, przychodni „Hipokrates”, oławskiego szpitala, przychodni RTG oraz do wielu innych małych firm.

Maseczki szyją: Elżbieta Kaczmarczyk z ulicy Młyńskiej, Iwona Walczak - Krawiec Miejski, Adriana Rudzka, Marta Możejko, Agata Kapłun, Agnieszka Walczak, Mariola Cinkowska, Katarzyna Bronowicka, pani z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Oławie, Marta, Weronika i Alicja Łukasiewicz z Dziupliny, harcerze z ZHP w Oławie. Materiały dostarczyli m. in.

Marek Węglarz - sklep z materiałami przy ul. Brzeskiej, Dariusz Skuza z Wrocławia oraz pan Krystian z Pasmanterii przy ul. Sportowej.

Jeżeli ktoś potrzebuje naszej pomocy, prosimy o kontakt z Arturem Piotrowskim - tel.: 507-139-032, albo do kontaktu poprzez naszą stronę. Postaramy się Wam dostarczyć nasze rzeczy ochronne, niech służą w dobrym celu.

OPR.: (CK)

Od czwartku obowiązkowe zakrywanie ust. CO JESZCZE MUSISZ WIEDZIEĆ?

POWIAT

Pandemia

Tuż przed świętami na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki, minister zdrowia Łukasz Szumowski i minister edukacji Dariusz Piontowski ogłosili nowe obostrzenia związane z koronawirusem

- Nasze dotychczasowe działania ograniczania skutków pandemii sprawdzają się - powiedział Mateusz Morawiecki. - Wiemy, że obostrzenia są uciążliwe, ale gdybyśmy ich nie stosowali, byłibyśmy dziś w innym miejscu. Nie mielibyśmy 5,5 tysiąca zachorowań, tylko 40 tysięcy, a może więcej. Wielu z nas jest zmęczonych społeczną kwarantanną, ale bez tych środków ryzykowalibyśmy, że wirus rozprzestrzeniłby się szybciej. Przyrosty zachorowań będą, jednak nasza strategia na temat tego, by w szczególności osoby starsze rygorystycznie przestrzegały kwarantanny, jest dobra, i chcemy ją kontynuować. Przedłużamy wszystkie regulacje i obostrzenia przeciwko koronawirusowi, ponieważ one działają dobrze. Do 19 kwietnia przedłużamy obostrzenia dotyczące galerii handlowych, kin, teatrów,



O kolejnych obostrzeniach mówili premier Mateusz Morawiecki i minister zdrowia Łukasz Szumowski

zakładów fryzjerskich i innych punktów usługowych. To samo w przypadku limitów w sklepach i w kościołach. To skuteczny środek. Do 26 kwietnia przedłużamy zamknięcie szkół, wstrzymanie ruchu lotniczego, a także ruchu kolejowego międzynarodowego i podtrzymujemy zamknięcie granic, sanitarne kontrole kwarantannę. Te działania się bardzo dobrze sprawdziły. Ograniczenia dotyczące imprez masowych obowiązują do odwołania.

Dalej premier mówił m.in. o zachorowaniach na koronawirusa w Polsce: - Z po-

korą trzeba powiedzieć, że nie wiemy, jak będzie przebiegała krzywa wzrostu zachorowań, więc staramy się dopasowywać obostrzenia do stanu, w jakim się znajdujemy. Nie oznacza też, że to ostatnie tygodnie takiego funkcjonowania. Niebawem przedstawimy bardzo logiczny i uporządkowany plan pewnego powrotu do nowej rzeczywistości gospodarczej. Ta dotychczasowa rzeczywistość przez lata nie wróci. Ale to nie znaczy, że nie mamy mieć nadziei. Przesuwamy egzaminy maturalne i ósmoklasistów. Na pewno zakomunikujemy na trzy tygodnie wcześniej,

kiedy się odbędą. Na kolejne 2 tygodnie zamknięte będą szkoły i przedszkola, tak jak przedłużony zostanie zasiłek dla tych rodziców, którzy będą musieli zostać w domu. Dziękuję nauczycielom, którzy prowadzą lekcje poprzez tryb zdalny.

Minister zdrowia Łukasz Szumowski ogłosił, że od 16 kwietnia wprowadzony zostaje obowiązek zakrywania nosa i ust w przestrzeni publicznej: - To na dzień dzisiejszy pozwala ochronić nie nas, którzy będziemy nosili te maseczki czy chustki, ale innych przed nami.

(KT)

Egzaminy najwcześniej w czerwcu

Matury i egzamin kończący podstawówkę są przełożone. Odbędą się najwcześniej w czerwcu. Jednak o konkretnych terminach będziemy poinformowani co najmniej 3 tygodnie przed datą egzaminów.

Ponadto wszystkie szkoły pozostają zamknięte do niedzieli 26 kwietnia. Do tego czasu - jak dotychczas - placówki mają obowiązek prowadzić nauczanie zdalne.

Zasłanianie ust i nosa obowiązkowe od 16 kwietnia

Od czwartku 16 kwietnia wprowadzono obowiązek zasłaniania ust i nosa. Każda osoba w miejscu publicznym będzie musiała nosić maseczkę, szalik czy chustkę, która zakryje zarówno usta, jak i nos. Obowiązek dotyczy wszystkich, którzy znajdują się na ulicach, w urzędach, sklepach czy miejscach świadczenia usług oraz zakładach pracy. Przedłużono również obecnie obowiązujące zasady bezpieczeństwa.

Do niedzieli 19 kwietnia obowiązują nadal:

- * ograniczenia w przemieszczaniu się;
- * zakaz wychodzenia na ulicę nieletnich bez opieki dorosłego;
- * ograniczenia w wydarzeniach o charakterze religijnych - w kościołach może przebywać maksymalnie 5 osób.
- * ograniczenia w funkcjonowaniu galerii handlowych i wielkopowierzchniowych sklepów budowlanych;
- * zasady w poruszaniu się przy pomocy komunikacji publicznej i samochodami większymi niż 9-osobowe;
- * zawieszenie działalności zakładów fryzjerskich, kosmetycznych, tatuażu itd.;
- * zakaz korzystania z parków, lasów, plaż, bulwarów, promenad i rowerów miejskich;
- * zamknięcie restauracji;
- * ograniczenia dotyczące liczby osób w sklepach, na targach i na poczcie;
- * ograniczenia w działalności instytucji kultury (w kinach, teatrach itp.).

Do niedzieli 26 kwietnia obowiązują nadal:

- * zamknięcie szkół i uczelni;
- * przedszkoli i żłobków;
- * zamknięcie pasażerskiego ruchu lotniczego;
- * zamknięcie międzynarodowego ruchu kolejowego.

Do niedzieli 3 maja obowiązują nadal:

- * zamknięcie granic (prawo do przekraczania polskiej granicy mają nadal m.in. obywatele RP, cudzoziemcy, którzy są małżonkami albo dziećmi obywateli RP, osoby posiadające prawo stałego lub czasowego pobytu na terenie RP lub pozwolenie na pracę)
- * obowiązkowa kwarantanna dla osób przekraczających granicę z Polską.

Do odwołania obowiązują:

- * ograniczenia w zakresie organizacji imprez masowych i zgromadzeń.



POWIAT

Zakazy, nakazy

Mowa o policjantach, którzy starają się dbać o bezpieczeństwo mieszkańców. Pilnują, aby nie dochodziło do zgromadzeń, spacerów po parku, lesie, zatrzymują kierowców i pytają o cel podróży. W pierwszy weekend kwietnia mandatai ukarali 100 mieszkańców powiatu, ale... do redakcji dzwonili lub pisali ci, którzy zauważyli, że nie wszyscy funkcjonariusze dbają o odpowiednią ochronę zdrowia swojego i tym samym mieszkańców

KONTROLUJĄ wielu, ale niektórzy ZAPOMINAJĄ o rękawiczkach. Czy MUSZĄ je nosić?

- Może zainteresowałobyście się patrolami policji bez maseczek czy rękawiczek - pisze do redakcji Leszek. - Czy oni, zgodnie za przykładem Krotoszyna, chcą wylądować na kwarantannie? Oni stwarzają niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia mieszkańców, przez swoją służbę

mają styczność codziennie z wieloma obywatelami. Pozdrawiam patrol, który był 7 kwietnia koło szkoły nr 8 w Oławie, w godzinach popołudniowych.

Wcześniej sygnał otrzymaliśmy od kobiety, która wybrała się na spacer do lasu na Zaodrzu (to było

tuż przed wprowadzeniem zakazu wstępu do lasów). Wylegitymował ją policjant z nieoznakowanego radiowozu i mieszkanka też zwróciła uwagę, że nie miał rękawiczek. - Przecież brał do ręki mój dowód osobisty - mówi. - W taki sposób można się zarazić...

Obie sytuacje opisaliśmy oficerowi prasowemu KPP w Oławie. Poprosiliśmy o odniesienie się do sprawy. Oto odpowiedź: - Wszyscy funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Oławie w trakcie służby patrolowej posiadają na wyposażeniu środki ochrony osobistej, związanej z zagrożeniem zarażeniem koronawirusem, tj. maseczki oraz rękawiczki jednorazowe - odpisała podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Ponadto

każdy radiowóz został wyposażony w płyn dezynfekujący. Środki ochrony osobistej uzupełniane są na bieżąco. Funkcjonariusze, mając świadomość zagrożeń, stosują środki ochrony osobistej. Policjanci i pracownicy KPP w Oławie zostali przeszkoleni w zakresie profilaktyki postępowania w sytuacji epidemiologicznej spowodowanej koronawirusem SARS CoV-2, zasad korzystania z dostępnych środków ochrony osobistej, higienicznego mycia rąk oraz stosowania środków dezynfekcyjnych. Nadmieniam, iż obowiązek stosowania rękawiczek jednorazowych na podstawie § 9 ust. 6 Rozporządzenia Rady Ministrów z 31 marca 2020, w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów, i zakazów, w związku z wystąpieniem stanu epidemii, dotyczy osób przebywających w obiektach handlowych lub usługowych. Policjanci w trakcie wykonywanych patroli stosują się do uregulowań prawnych, obowiązujących w przedmiotowym zakresie.

(AH)



Każdy policjant ma w radiowozie maseczkę i rękawiczki, jednak nie każdy tego chętnie używa. Dla bezpieczeństwa powinien, ale przepisy tego nie nakazywały (przynajmniej na początku kwietnia, kiedy zrobiono to zdjęcie)

Włamał się z narkotykami

JELCZ-LASKOWICE
Daleko nie uciek!

Policjanci pionu kryminalnego z Jelcza-Laskowic zatrzymali 31-letniego włamywacza. Przepięstwo popełnił w warunkach recydywy, grozi mu 15 lat więzienia

To mieszkaniec gminy Trzebiechów, włamał się do domu jednorodzinnego w Jelczu-Laskowicach. Dostał się do środka wypychając okno. Ukradł m.in. wędki, naczynia, ładowarkę do baterii - wszystko o łącznej wartości 500 złotych.

- Późnym wieczorem 5 kwietnia mieszkaniec zgłosił dyżurnemu policji włamanie do domu - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Usłyszał hałas dobiegający z piwnicy. Chciał sprawdzić, co się dzieje i w tym samym czasie zauważył wybiegającego z posesji złodzieja. Zapamiętał kilka szczegółów. Przekazał to policjantom, którzy dokładnie sprawdzili okolicę i po kilkunastu minutach zauważyli podejrzanego, idącego wałem. Znaleźli przy nim niektóre przedmioty pochodzące z włamania, a dodatkowo kilka porcji amfetaminy. Mężczyznę osadzono w policyjnym areszcie. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu zarzutu kradzieży z włamaniem w warunkach powrotu do przestępstwa oraz posiadania środków odurzających.

(AH)

Oławskie Centrum Odszkodowań

- Wypadki komunikacyjne
- Wypadek przy pracy
- Zakażenie szpitalne
- Skuteczna likwidacja szkód z OC, AC, NW

mgr Wojciech Pawłowski

731 97 97 97 ul. 3 Maja 8B/3, 55-200 Oława
www.odszkodowania.olawa.pl

- obsługa prawna firm, windykacja, szkolenia BHP, p.poż
- porady prawne, sprawy karne, cywilne, rodzinne, gospodarcze

Potrącił kobietę i odjechał

OŁAWA

Widziałeś ten wypadek?

Powiedz o tym policji

KPP w Oławie prowadzi postępowanie w sprawie potrącenia pieszej. Sprawca odjechał z miejsca zdarzenia. Do zdarzenia doszło wieczorem 4 stycznia 2020 r., około godz. 18.00 na ulicy Chrobrego (wy-

sokość klatki nr 36). 66-letnia kobieta, idąca chodnikiem została potrącona przez rowerzystę (to wysoki mężczyzna w wieku około 30 lat), który odjechał z miejsca zdarzenia. Kobieta doznała urazu nogi. Policja prosi świadków o kontakt z funkcjonariuszem prowadzącym sprawę, pod numerem telefonu 47 87 27 287.

(AH)

ZMIANY w policji

POWIAT

Służba

7 kwietnia dwóch policjantów awansowało

Nadkomisarz Artur Dobrowolski został pierwszym zastępcą komendanta powiatowego policji w Oławie. Zajął miejsce młodszego inspektora Sławomira Tracza, który odszedł na emeryturę. Nowy zastępca komendanta powiatowego przez ostatnie 6 lat był szefem komisariatu w Jelczu-Laskowicach. 7 kwietnia jego fotel zajął komisarz Piotr Jasiewicz, który ostatnie dwa lata był zastępcą komendanta w J-L.

(AH)



Nadkomisarz Dobrowolski został zastępcą komendanta oławskiej KPP



Komisarz Jasiewicz z zastępcy komendanta awansował na komendanta KP w Jelczu-Laskowicach

KASACJA POJAZDÓW



STAL-FOX

- ▶ OFERUJEMY NAJLEPSZE CENY - GOTÓWKA
- ▶ WYSTAWIAMY WSZYSTKIE ZAŚWIADCZENIA
- ▶ ZAPEWNIAMY DARMOWY TRANSPORT



Oława, ul. Zielna 26, tel. 510 148 426

DACOPPA
PUNKTY KASOWE

Z POWODU ZAGROŻENIA KORONAWIRUSEM

SĄ ZAMKNIĘTE
DO ODWOŁANIA



Rodzina pani Magdaleny



Zwierzaki też do zdjęć!

GMINA J-L

Inicjatywa

Dominika Kłopot, właścicielka studia „Helenart”, fotografuje mieszkańców Miłoszyc, którzy z powodu koronawirusa większość czasu spędzają teraz w domach. Chce w ten sposób pokazać zwykłe życie w okresie zarazy

Kto zna Dominikę wie, że na co dzień jest mamą i przyjaciółką Jędrka oraz Helenki, którzy często wraz z nią testują nowe sprzęty i tła, będąc pierwszymi, najważniejszymi modelami. - Jestem też żoną najfajniejszego faceta na świecie, który jest dla mnie bardzo ważny, który pomaga i wspiera mnie w tym, co robię - pisze o sobie. - W fotografii ważne są dla mnie kolory, detale, to, co jest widoczne na moich zdjęciach na pierwszy rzut oka.

O „Helenart” slyszal prawdopodobnie każdy, kto interesował się tematem sesji kobiecych i noworodkowych. To specjalność mieszkanki Miłoszyc. Tym razem pomysł był jednak inny, a wszystko zaczęło się od postu na Facebooku: - Hejka, mam dla was propozy-

Miłoszyce w czasach pandemii, czyli świetna akcja **FOTOGRAFKI**

cję. Robimy fotkę wszystkich mieszkańców Miłoszyc. Wy przed waszymi domami, ja w bezpiecznej odległości z za płotu. Cała ta inicjatywa ma charakter społeczny, biorąc w niej udział wyrażacie zgodę na publikację zdjęć u mnie na profilu. Ale jest całkowicie bezpłatna. Zapraszam was do zabawy, czekam na Was, do zobaczenia!

Pytamy Dominikę, skąd pomysł na sesję „Miłoszyce w czasach pandemii”. Odpowiada: - Zauważyłem to u innych fotografek w Polsce i za granicą! Bardzo mi się spodobało, zainspirowałam się i stwierdziłam, że przełożę to na nasz lokalny rynek, a konkretnie na moją miejscowość - Miłoszyce. Chciałam pokazać na zdjęciach, że kwarantanna to nie tylko problemy. To także okazja, by spędzić więcej czasu w gronie najbliższych. Mam wrażenie, że zgłosili się ludzie, którzy kompletnie nie narzekają, każdy

z nich widzi coś pozytywnego w tej sytuacji. Może i siedzą w domu, ale przynajmniej są razem. Wszyscy byli bardzo uśmiechnięci i nie sądzą, by była to tylko poza do zdjęcia. Oni są szczęśliwi, bo często wcześniej całe dni spędzali poza domem. Teraz są w rodzinnym gronie i chcą czerpać z tego okresu jak najmocniej.

Fotografka umawia się z ludźmi przez Facebooka. Każdy mieszkaniec Miłoszyc może do niej napisać. Wtedy umówią termin i ona przyjedzie, wykona zdjęcie, a potem prześle je w odpowiedniej rozdzielczości do ewentualnego wydruku. Fotografuje głównie rodziny, ale niedawno uchwyciła także ekspedientki z miejscowego sklepu, a w planach ma jeszcze sołtysa, proboszcza oraz dyrektora szkoły.

Jaki jest odzew? - Najpierw napisałam samego posta, który ludzie udostępniali, lajkowali, pisali komentarze, ale zgłoszeń nie było zbyt wiele - przyznaje. - Dopiero, kiedy opublikowałam pierwsze fotki i mieszkańcy zobaczyli, o co

konkretnie mi chodzi, chętniej zaczęli się zgłaszać. Niektórzy świetnie przygotowują się przed moim przyjściem. Mają transparenty, balony, wykazują się inwencją twórczą. Niczego im nie sugeruję. Chcę tylko, żeby wyszli, najlepiej całą rodziną, i pozwolili mi uchwycić ten moment. I wychodzą - wszyscy, także psy czy koty!

Niektórzy pytają, czy może tak sobie chodzić po wiosce i robić zdjęcia. Dominika Kłopot skontaktowała się z prawnikiem i... kłopotów się nie spodziewa. To jej zawód, jest w tym momencie w pracy, zachowuje odpowiednią odległość od innych osób, więc niczego obawiać się nie musi.

Akcja wciąż trwa. Zgłaszać można się przez Facebooka (tam również znajdziecie wszystkie zdjęcia z tej sesji), wyszukując „Helenart Fotografia” lub wpisując adres: facebook.com/HelenartFotografia/. Po wszystkich ze zdjęć powstanie album - bezcenna pamiątka z czasów zarazy.

KAMIL TYSA
ktysa@gazeta.olawa.pl



Autorka fotografii - Dominika Kłopot

FOT. DOMINIKA KŁOPOT
- „HELENART FOTOGRAFIA”

W Was nadzieja!

5 kwietnia (niedziela) w okolicy placu Zamkowego przestraszyła się i uciekła kotka. Wiek ok. 3 lata. Charakterystyczne ciemne umaszczenie - na bokach pręgi tworzące okrąg. Nacięte lewe uszko. Płochliwa. Sama nie da sobie rady. Bardzo za nią tęsknimy



Prosimy o pomoc w ustaleniu miejsca pobytu.

Kontakt - tel. 693 626 070

OGŁOSZENIA PŁATNE



Tomek, Klaudia, Ola i Paula mają bardzo ważny przekaz



Pani Stasia i Heniu oraz Basia i Marcin z synkiem Norbertem i córeczką Karolinką

Gmina przegrała SPÓR o budynek szkoły

GMINA DOMANIÓW

Z sądu

Gmina nie może w dowolnym momencie wypowiedzieć umowy, którą zawarła z fundacją na prowadzenie szkoły. Co więcej, zdaniem sądu, mówiące o tym zapisy w umowie są sprzeczne

Spór o prowadzenie Szkoły Podstawowej w Goszczynie między gminą Domaniów a Fundacją Świat Dzieci i Dorosłych trwa już ponad rok. Zgodnie z umową zawartą między stronami w roku 2013, gmina przekazała goszczyńską podstawówkę fundacji na 10 lat. Zawarto wtedy dwie umowy. Jedną na prowadzenie placówki, drugą na dzierżawę budynku gminnego, w którym znajduje się szkoła. Na początku ubiegłego roku obecny wójt gminy Wojciech Głogulski wypowiedział fundacji obie umowy, nie podając żadnego konkretnego powodu. Uznał, że pozwalała mu na to treść umowy zawartej między stronami. Władze fundacji nie zgodziły się z taką interpretacją i skierowały sprawę do sądu. Obecnie w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu



- Zapis o możliwości trzymiesięcznego wypowiedzenia umowy jest nieważny - uznał Sąd Rejonowy w Oławie (na fot. asesor Oktawian Garbas)

trwa proces dotyczący prowadzenia szkoły.

Do sądu zwróciła się też gmina. Ponieważ fundacja nie uznała wypowiedzenia umowy i nie oddała samorządowi budynku szkoły, spór rozstrzygał Sąd Rejonowy w Oławie, który miał zdecydować, czy wypowiedzenie umowy złożone przez gminę było skuteczne.

Wyrok w tej sprawie zapadł na początku marca. Sąd uznał, że wypowiedzenie umowy narusza zapisy ustawy Prawo Oświatowe.

Zdaniem sądu ustawa mówi o dwóch sytuacjach, kiedy może dojść do rozwiązania umowy za wypowiedzeniem stron - jeżeli fundacja chce

zrezygnować z prowadzenia szkoły, niezależnie od okoliczności może to zgłosić gminie, a ta ma obowiązek z powrotem przejąć szkołę. Sytuacja gminy jest inna. Ustawodawca nie daje gminie wyboru i mówi wprost, że musi przejąć prowadzenie szkoły, jeżeli naruszona jest ustawa bądź warunki prowadzenia szkoły określone w umowie.

- Tylko z tych uregulowań wynika, że ustawodawca w temacie wypowiedzenia umowy daje większą swobodę fundacji - tłumaczył prowadzący sprawę asesor Oktawian Garbas. - To fundacja może w każdej chwili się wycofać. Gmina ma interweniować tyl-

ko w sytuacjach określonych, kiedy dochodzi do naruszenia ustawy albo umowy.

Okoliczność ta zdaniem sądu ma istotne znaczenie, ponieważ celem ustawodawcy było zachęcenie podmiotów nie pełniących funkcji publicznych, aby chciały przejmować szkoły, i aby ich sytuacja była stabilna. Żeby - jak uzasadniał asesor - nie były to podmioty, które każdego dnia będą musiały drzeć o to, że umowa zostanie wypowiedziana. Tym bardziej, że w czasie trwania takich umów fundacje mogły być zobowiązane do nakładów na nieruchomości, w których funkcjonują, bez możliwości zwrotu poniesionych kosztów.

Głównym motywem ustawodawcy było więc, zdaniem sądu, zapewnić fundacji stabilną sytuację - by mogła się wycofać w dowolnym momencie, ale jednocześnie nie musiała się obawiać każdego dnia o rozwiązanie umowy. Postanowienie zawarte w umowie podpisanej między gminą Domaniów a Fundacją Świat Dzieci i Dorosłych premiowało natomiast tylko gminę i pozwalało jej na wypowiedzenie umowy wbrew założeniom ustawy oświatowej.

Zdaniem sądu w umowie zawartej między stronami zachodzi wewnętrzna sprzeczność. Z jednej strony mówi bowiem o 10 latach na prowadzenie szkoły, z drugiej pozwala na jej rozwiązanie w każdym momencie za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. - To wewnętrzna sprzeczność, która narusza właściwość tego stosunku prawnego - uzasadniał sąd. - A to prowadzi do ustalenia, że ten zapis jest nieważny.

W tej sytuacji pojawiła się też wątpliwość, czy ważna jest cała umowa podpisana zawarta między gminą a fundacją. Ostatecznie sąd uznał jednak za nieważny tylko zapis o trzymiesięcznym wypowiedzeniu. Nie wiadomo bowiem, czy bez niego umowa nie zostałaby podpisana. Taka decyzja sądu oznacza, że umowa zawarta między stronami nadal obowiązuje.

Gmina ma zapłacić na rzecz fundacji 3617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

TEKST I FOT.:
WIOLETTA KAMIŃSKA

Urząd otwarty krócej

GMINA OŁAWA

Zmiany

Od 14 kwietnia obowiązują nowe godziny funkcjonowania Urzędu Gminy Oława

Ze względu na zagrożenie epidemiczne, do odwołania urząd będzie pracował w godzinach od 7.30 do 14.00. Zaleca się jednak kontakt telefoniczny, za pośrednictwem numeru 71-313-30-44, lub załatwianie niezbędnych spraw przez platformę ePUAP.

(KT)

To on zniszczył sanie Świętego Mikołaja

OŁAWA

Był już karany

A teraz ukradł laptopa i uciekał przed policją

Nawet do 10 lat pozbawienia wolności grozi 20-letniemu oławianinowi, zatrzymanemu

przez policjantów pionu prewencji. Wybił szybę w kafejce internetowej i ukradł laptopa. Policjanci przyjechali, gdy wybiegał ze skradzionym sprzętem. Do zdarzenia doszło 31 marca, w Oławie, około godz. 2.00 w nocy.

- Funkcjonariusze natychmiast zadziałali, po krótkim pościgu zatrzymali mężczyznę

- mówi podinsp. Alicja Jedo. - Sprawca jest znany policji. Był karany wcześniej za przestępstwa przeciwko mieniu i naruszające przepisy ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Został osadzony w policyjnym areszcie. Po wytrzeźwieniu policjanci przeprowadzili z nim czynno-

ści procesowe i ustalono, że oprócz włamania do kafejki, 20-latek w grudniu ubiegłego roku zniszczył dekorację świąteczną - sanie Świętego Mikołaja z reniferami na szkodę Urzędu Miejskiego Oława. Przyznał się do zarzucanych przestępstw.

(AH)

Rekrutacja do Szkoły Muzycznej

OŁAWA

W związku z zaistniałą sytuacją i brakiem możliwości składania dokumentów w siedzibie placówki (Oława, Rynek 12) dokumenty o przyjęcie do Państwowej Szkoły Muzycznej I st. na rok szkolny 2020/21 można składać drogą elektroniczną, na adres: psmolawa@poczta.onet.pl

W temacie wiadomości należy wpisać: REKRUTACJA 2020/2021

Pocztą elektroniczną należy przesłać skan wypełnionego kwestionariusza osobowego (do pobrania na stronie Centrum Edukacji Artystycznej www.cea-art.pl).

Pozostałe dokumenty:

- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do podjęcia nauki w szkole muzycznej,
- kserokopię świadectwa ze szkoły oświatowej (rok szkolny 2018/19) trzeba będzie

dostarczyć przed dniem badania przydatności kandydatów.

Informację o terminie badania przydatności rodzice/opiekunowie prawni otrzymają drogą elektroniczną lub telefonicznie. W tym celu należy w kwestionariuszu osobowym umieścić CZYTELNIENIE aktualny adres e-mail i numer telefonu do rodziców/opiekunów prawnych.

Terminarz rekrutacji:

Składanie podań do 8 maja 2020.

Terminy akcji „Otwarta szkoła”, kursu przygotowawczego, badania przydatności kandydatów.

Ogłoszenia wyników będą natomiast podane w terminie późniejszym, na stronie www.olawamuzyczna.com

(CK)

POSIĘCZ
POLMOZBYT JELCZ SA Jelcz-Laskowice ul. Wrocławska 10
SERWIS SAMOCHODOWY ZAPRASZA
NA SEZONOWĄ WYMIANĘ OPON
Uwaga! Promocja w kwietniu
serwis klimatyzacji, ozonowanie
20% TANIEJ!

REKLAMA



Agencja Opłat EXPERT

W związku z obecną sytuacją epidemiologiczną informujemy o zmianie godzin pracy.

- Agencja Opłat - Oława ul. Kutrowskiego 29c w Sklepie Intermarche czynna: **pn-pt 8.00 - 15.00**
- Agencja Opłat - Oława ul. B. Chrobrego w Sklepie " Kwadraciak" czynna: **pn-pt 8.30-11.30**
- Agencja Opłat - Oława pl. Gimnazjalny 5b lok. A (Plastry Miodu) - **z powodu pandemii zamknięte do odwołania**

Potrzebujesz opłacić Rachunki, skorzystać z Pożyczki lub Kredytu Zapraszamy do Agencji Opłat Expert.

**Pamiętaj jeśli nie musisz to nie wychodź z Domu!!!
Wszystko możemy załatwić telefonicznie - Zadzwoń 501-169-184.**

REKLAMA

Echa naszych publikacji

Odpowiadają Kaczorowi: - Przyszło nam żyć w trudnym czasie - **WSPÓŁPRACUJMY!**

Samorządowcy odpowiadają na apel radnego Rady Powiatu i byłego posła - Romana Kaczora. Chodzi o tekst „Były poseł apeluje i wzywa”, który opublikowaliśmy na naszym portalu tuOlawa.pl, a także w poprzednim wydaniu „Gazety Powiatowej”

- Apeluje i wzywam! - zaskakujące są słowa byłego posła, obecnego radnego powiatowego, który od lat funkcjonuje w przestrzeni publicznej. Wydawałoby się więc, że posiada głęboką wiedzę na temat mechanizmów rządzących gospodarką, struktur samorządowych i podstaw prawnych, w oparciu o które funkcjonują

Ustawa z 2 marca 2020 „o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem i zwalczaniem Covid-19...” nie wprowadza dodatkowych uprawnień dla wójta czy burmistrza. Chociażby dlatego radnemu powiatowemu nie wypada



Na odpowiedź samorządowców nie trzeba było długo czekać

wprowadzać w błąd mieszkańców i przedsiębiorców, chyba że jest to całkowity brak wiedzy, bądź zamiar wywołania zamieszania. Postrzeżenie służby społecznej przez pryzmat własnego interesu jest naganne, a podawanie nieprawdziwych informacji do publicznej wiadomości, co najmniej niegodziwe.

Sądymy więc, że należą się przypomnienia i wyjaśnienia. Inwestycje są kołem zamachowym gospodarki, tworzą miejsca pracy, potrzebują kooperantów, usługodawców, producentów. Firmy budowlane też zatrudniają ludzi, płacą wynagrodzenia i podatki, dają możliwość funkcjonowania rodzinom. Rezygnacja z inwe-

stycji byłaby ogromnym błędem, wprowadziłaby gospodarczy zastój, a konsekwencje ciągnęłyby się latami.

My, samorządowcy powiatu oławskiego, skupieni na walce z koronawirusem, na zapewnieniu optymalnych warunków funkcjonowania społeczności lokalnej - działamy. Podejmujemy współpracę

z oławskimi firmami, aby doposażyć szpital i przygotować go na zwiększone ilości przyjęć. Z budżetów wszystkich samorządów naszego powiatu zamówiono trzy kompletne, wysokiej klasy respiratory dla szpitala w Oławie, pokryto koszt zakupu materiałów, z których firma „Autoliv” szyje maseczki ochronne, przeznaczone dla mieszkańców naszych gmin, a część z nich zostanie przekazana personelowi szpitala i innym placówek służby zdrowia.

Podjęliśmy decyzję o skierowaniu druhów z Ochotniczych Straży Pożarnych do oławskiego SP ZOZ, gdzie pomagają przy we wstępnej kwalifikacji pacjentów, zgłaszających się do szpitala. Zapewniamy bezpieczeństwo w lokalnych środowiskach, chociażby przez patrole policji, straży gminnych, odkażanie, organizowanie kwarantanny, wolontariatu, pomocy społecznej - wymieniać można by długo...

Mamy świadomość problemów, z jakimi borykają się przedsiębiorcy w tym trudnym czasie. Niezwłocznie, w zakresie należącym do samorządów i w ramach obowiązujących organów wykonawczych przepisów prawa, podjęliśmy szereg

działań, mających na celu ułatwienie funkcjonowania lokalnym firmom.

Debata na temat sytuacji przedsiębiorców może wnieść nowe pomysły i zgadzamy się na nią. Powinna to być telekonferencja, we wskazanym gronie, przy udziale lokalnych mediów. Otwarcie jesteśmy również na sugestie, służące dobru wszystkich grup społecznych w naszym powiecie.

Wszyscy jesteśmy dotknięci trudną sytuacją, więc nie epatujmy pandemią! Skupmy się na tym, co dzisiaj istotne: na współpracy i pomocy, na konstruowaniu planów na przyszłość, na przetrwaniu i dbaniu o innych. Wyzbądźmy się wiecowego stylu i zaangażowania politycznego! Sięgnijmy do zasobów wiedzy, doświadczenia i odpowiedzialności - w trosce o to, co jest dziś, ale również o to, co będzie jutro.

TOMASZ FRISCHMANN
- burmistrz miasta Oława

ROMUALD PIÓRKO
- zastępca burmistrza Jelcza-Laskowice

WOJCIECH GŁOGULSKI
- wójt gminy Domaniów

Koronawirusowa „Wielkanoc 2020”



Edward Bykowski

ebykowski@gazeta.olawa.pl

Młodzież w Szkole Podstawowej nr 2 w Oławie, z kl. VI, budowała pogodny nastrój. Na Świątyni Dzień Zdrowia, 7 marca, prezentowała na internetowym portalu „GP-WO” podziękowania oraz życzenia świąteczne, dla medyków i całej służby zdrowia. Także z napisem: Zostań w domu! Trudno się było nie wzruszyć wymową tych obrazków w czasie wzmrożonej epidemii koronawirusa. A Świąta Wielkanocne przeżywałam tak, jak nigdy dotąd - 1054 lata po przyjęciu chrześcijaństwa i chrztu Polski. Świętowaliśmy pamiętkę śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego.

Już przed świętami obowiązywały urzędowe zalecenia, żeby nie wychodzić z domu, z wyjątkiem życiowej konieczności. Były utrudnienia w wejściu do sklepów i zakupach wiktuałów, na przygotowanie świątecznych stołów. Zakazano spacerów do lasów, parków i na tereny zielone. Mocno ograniczono

odwiedzanie Bożego Grobu w kościołach oraz udziału w nabożeństwach Wielkiego Tygodnia. Wprawdzie na trzy dni przedświąteczne zawieszono zakaz wejścia na oławskie cmentarze, ale na święta nekropolie znów zamknięte na kłódkę. Na chodnikach pustki, rzadko ktoś przechodził, niektórzy w maseczkach, ale na jezdniach wzmożony ruch samochodów. Premier rządu zalecił narodową kwarantannę, żeby nie igrać z koronawirusem.

Nakazy, zakazy i zalecenia, w połączeniu ze zdrowym rozsądkiem zdecydowanej większości świętujących, sprawiły, że Wielkanoc 2020 była taka jak nigdy. Przeżywana w „domowym areszcie”, szczególnie dotkliwie przez seniorów. Poskutkowało apele: Nie wychodź z domu! Zaniechano wyjazdów, nawet przejścia z mieszkania do mieszkania, żeby w rodzinnym gronie podzielić się jajem przy wielkanocnym stole,

złożyć życzenia, obdarować najmłodszych „zajączkiem”, wspominać dawne Wielkanocne. Tradycyjny śmigus-dyngus, w drugim dniu świąt, też niewidoczny na ulicach. Tylko natura skromnie pokropiła. Najważniejsza jest nadzieja, na uniknięcie spotkania z niewidzialnym zabójcą.

Świąteczne życzenia, żeby spełniła się ta nadzieja, płynęły wielkimi strumieniami - przez telefony i komputery. Udział wiernych, w procesji rezurekcyjnej i w innych nabożeństwach wielkanocnych - odbywał się w domach. Różne stacje, telewizyjne i radiowe, transmitowały te wydarzenia religijne. Wystarczyło zająć miejsce przed ekranem, żeby spełnić chrześcijański obowiązek. W związku z pandemią koronawirusa papież Franciszek odprawił w Watykanie, niemal samotnie, tylko z koncelebrantami, wielkanocną mszę świętą. I pobłogosławił: - Urbi et Orbi!

Jedni ukradli, inni zbierają



Podczas włamania do kościoła Św. Apostołów Piotra i Pawła w Minkowicach Oławskich skradziono m.in. wzmacniacz do nagłośnienia świątyni

POWIAT

Świetna inicjatywa

Mieszkańcy Minkowic Oławskich zbierają pieniądze na sprzęt, skradziony w miejscowym kościele, w nocy z soboty na Niedzielę Palmową

Podczas włamania do kościoła Św. Apostołów Piotra i Pawła w Minkowicach Oławskich skradziono m.in. wzmacniacz do nagłośnienia świątyni i mikrofon bezprzewodowy.

Sprawcy byli zapewne w dużym stopniu amatorami, bo przy próbie dostania się do tabernakulum, skorzystali z narzędzi znalezionych w zakrystii. Na szczęście nie dostali się do środka.

W związku z tą kradzieżą mieszkańcy zorganizowali się, aby zebrać pieniądze na kupienie sprzętu, bez którego kościół nie ma odpowiedniego nagłośnienia.

- To inicjatywa parafian, członków Stowarzyszenia „Nasze Minkowice” - mówi Emilia Łukasik-Rogowska. - Sołectwo też się włączyło w tę akcję.

Co na to ksiądz proboszcz?

- Cieszę się z każdej inicjatywy, która prowadzi do czegoś dobrego, z takiego odruchu serca - mówi ks. Jacek Aksamski. - Trzeba to docenić.

Oto nr konta parafii, na które można wpłacać dobrowolne środki na cel odkupienia skradzionego sprzętu: **17 1050 1575 1000 0022 3619 5729**

Osoby, które chcą przekazać gotówkę, mogą się kontaktować w tej sprawie z panią Emilią Łukasik-Rogowską (tel.: 796-336-330) lub z panią Anną Karbowskią (tel.: 883-351-827), które są zaangażowane w organizację zbiórki na wyżej wymieniony cel.

(CK)

Czas wyjątkowy, jest komu i za co dziękować. Oczywiście nie jesteśmy tutaj w stanie wymienić wszystkich, którym słowa podziękowań się należą. O niektórych pisaliśmy wcześniej, o innych jeszcze pewnie napiszemy. Jedno jest pewne. Wśród mieszkańców powiatu olawskiego nie brakuje ludzi dobrych serc, którzy w trudnej sytuacji wiedzą, jak się zachować...

(CK)

Jest za co dziękować!



Urząd Miejski w Olawie

8 kwietnia burmistrz Olawy Tomasz Frischmann podziękował trzem mieszkańcom Olawy - Tomaszowi Kocendzie, Mariuszowi Ornatowskiemu i Adamowi Bednarzowi, którzy 30 marca uratowali z pożaru starszą kobietę. Burmistrz złożył wyrazy uznania dla ich bohaterskiej postawy, odwagi i poświęcenia oraz wręczył listy gratulacyjne i zestawy miejskich pamiątek. Jak widać na zdjęciu, uroczystość odbywała się z zachowaniem odpowiedniej ostrożności...



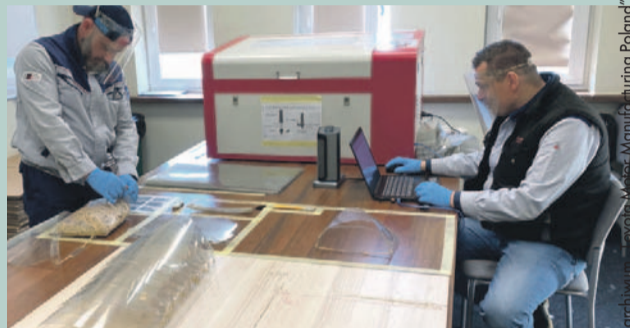
Jerzy Kamiński

Uczniowie klasy VI b ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Olawie nagrali film, w którym wzięli udział - chcieli w ten szczególny sposób podziękować pracownikom służby zdrowia za ich heroiczną postawę w walce z pandemią koronawirusa



Pogotowie Ratunkowe Olawa (FB)

- Jedyna ratownicza kobieca siła w Podstacji Pogotowia Ratunkowego w Olawie składa specjalne podziękowania pani Sylwii Jabłońskiej, pani Magdalenie Gąsowskiej oraz wszystkim Dobrym Duszom, które przyczyniły się do powstania tej pachnącej paczki - czytamy na FB Pogotowia Ratunkowego w Olawie - Bardzo dziękujemy, ręce już smarujemy



archiwum Toyota Motor Manufacturing Poland

Fabryka „Toyota” też wspiera. Przekazała po 2000 masek ochronnych oraz po 100 litrów płynu dezynfekującego dla szpitala ginekologiczno-pokojuznego w Wałbrzychu oraz szpitala w Olawie. - W obliczu bardzo trudnej sytuacji, w której znalazły się nie tylko nasze fabryki, ale również lokalna społeczność, w której funkcjonujemy, pomoc z naszej strony traktujemy jako nasz obowiązek - podkreśla prezes „Toyota Motor Manufacturing Poland” Dariusz Mikołajczak. Załoga „Toyoty”, wykorzystując dostępne na terenie fabryki drukarki 3D oraz wycinarki laserowe, przyłączyła się do akcji przygotowywania przyłbic ochronnych dla personelu medycznego. Przyłbice trafiają do lokalnych służb medycznych z Wałbrzycha, Jelcza-Laskowic i okolic



Michał Rado - sołtyś Bystrzycy (FB)

7 kwietnia w imieniu Rady Sołeckiej oraz mieszkańców Bystrzycy sołtyś Michał Rado przekazał zakupione przyłbice pielęgniarcom z oddziału wewnętrznego szpitala w Olawie



archiwum Fundacji „Atena”

Fundacja „Atena” jeszcze przed świętami zdążyła uszyć ponad 5000 maseczek. I szyje nadal. - Walczymy z wirusem domowym sposobem - mówią wolontariuszki z „Ateny”. - To wspaniale, że tyle osób szyje maseczki, które w obecnym czasie są bardzo potrzebne, my również je szyjemy!

archiwum Fundacji „Atena”



Przebiegi techniczne i konserwacje maszyn, które trafiają do Fundacji „Atena”, przeprowadza wolontariusz Zbigniew Konopnicki. Sprawne maszyny trafiają następnie do wolontariuszek, które chcą szyć maseczki, a nie mają własnego sprzętu



Pogotowie Ratunkowe w Olawie (FB)

- Gorące podziękowania dla firmy „Electrolux”, za dostarczenie dwóch pralko-suszarek dla naszej placówki - czytamy na FB olawskiego Pogotowia Ratunkowego. - Głębokie wyrazy uznania! Teraz nie będziemy musieli prac swoich ciuchów służbowych w domach... Serdeczne podziękowania dla pani Natalii Kostery i całego zarządu firmy „Electrolux Polska”. Pozdrawiamy i jeszcze raz wielkie dzięki!

Jak pracuje Bank Spółdzielczy?

OŁAWA

Zmiany

Kilka dni temu otrzymaliśmy od czytelników sugestie, że placówka wprowadza w błąd klientów, podając na swojej stronie niepoprawne godziny otwarcia. Jak jest naprawdę?

- Tłum ludzi stoi pod bankiem, przyjechaliśmy z różnych miejscowości, miało być otwarte od 7.30, a jest 9.00 i dalej nic... - skarżyła

KOLEJNE KROKI W WALCIE Z KORONAWIRUSEM

GODZINY DLA SENIORA
OD 10.00 DO 12.00
W PLACÓWCE BANKU



ZAPRASZAMY
Poniedziałek - Piątek
w godz. 9.30 - 16.00

się jedna z naszych czytelniczek. Sprawdziliśmy to. W normalnych okolicznościach bank faktycznie otwierał swoje drzwi o 7.30. Taką godzinę generuje też wyszukiwarka Google. Rankiem 9 kwietnia na swojej stronie internetowej BS po-

informował jednak o reorganizacji pracy w związku z koronawirusem. Placówki w Oławie i w Jelczu-Laskowicach są obecnie czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.30-16.00. Między 10.00 a 12.00 są obsługiwani tylko seniorzy.

Zaleca się jednak korzystanie z bankowości w sposób zdalny. Za pośrednictwem strony internetowej ebanknet.bs.olawa.pl, aplikacji mobilnej, telefonicznie (888-886-712) lub mailowo: bank@bs.olawa.pl.

(KT)

Listy do redakcji

Jak każdej wiosny...

Opustoszały ulice naszych miast i miasteczek, opustoszały parki, skwery, place zabaw. Smutny to widok, dotychczas niespotykany. Z uwagi na obecną sytuację, nie możemy jak zawsze obserwować zmian, jakie niesie za sobą wiosenny okres. Dla przybliżenia piękna obecnej pory roku napisałem wiersz pt. „Jak każdej wiosny”, który dedykuję czytelnikom naszej „Gazety Powiatowej”, członkom jej Redakcji oraz wszystkim mieszkańcom naszego miasta i powiatu

Mija już marzec, już wcześniej dnieje,
Wokół rozchodzi się zapach wiosny.
Już kwiecień niesie wszystkim nadzieje,
Że wnet nastąpi ten czas, radosny,
Kiedy soczysta zieleń pokryje,
Pola i łąki, krzewy i drzewa,
Kiedy znów wszystko wokół ożyje
I ptaki będą radośnie śpiewać.

Spod traw zieleni się wychyliły,
Piękne krokusy, dzwonki śnieżyczek.
Stokrotki łąki już ubarwiły,
Ze snu się budzi lekarski mniszek.
W słoneczku bazie srebrzą, bieleją,
Kwitną leszczyny, krzewy forsycji.
Ludzie już żyją nową nadzieją,
Są bardziej mili i romantyczni.

Świat coraz bardziej w słońcu skąpany,
Kolorem wabią wiosenne kwiaty,
Bratki, szafirki i tulipany,
Wiosną świat bywa piękny, bogaty.
Jak każdej wiosny budzi się życie,
W lasach, na polach, w parkach, ogrodach,
A świergot ptaków budzi o świcie,
Miasta, miasteczka, życie w zagrodach.

Jak każdej wiosny znowu nastanie,
Czas pełen słońca, ciepła, radości,
Bo wiosna czyni serc kołatanie,
Bo jest wyrazem życia, miłości.

EUGENIUSZ CHOROŚTECKI „ECHO”

Krok po kroku do samodzielności

POWIAT

Dla niepełnosprawnych

80 osób może skorzystać z bezpłatnych terapii indywidualnych i grupowych, w ramach projektu realizowanego przez fundację „Krok po kroku”. Rekrutacja już trwa

- To drugi etap projektu „Krok Po Kroku do samodzielności”, który jest realizowany ze środków PEFRON-u - mówi Magdalena Piluch, wiceprezes Fundacji „Krok Po Kroku”. - W ramach programu każdemu uczestnikowi przysługują 96 godzin terapii indywidualnej i 24 godziny terapii grupowej. Skierowany jest do 80 niepełnosprawnych osób, w wieku od 0 do 18 lat, posiadających aktualne orzeczenie o niepełnosprawności oraz mieszkających na terenie województwa dolnośląskiego i opolskiego.

Organizatorzy proponują 4 rodzaje terapii indywidualnej - fizjoterapię, logopedię, terapię ręki i integrację sensoryczną oraz 2 rodzaje terapii grupowej - arteterapię i logorytmikę. Każdy uczestnik będzie mógł wybrać jeden rodzaj spotkań grupowych i dwa indywidualnych. W sumie każdy otrzyma 10 godzin terapii miesięcznie. Celem zajęć jest realizacja Indywidualnego Planu Działania (IPD), który zostanie utworzony na początku projektu odrębnie dla każdego uczestnika.

W projekcie mogą wziąć udział osoby, posiadające aktualne orzeczenie o nie-

TRWA REKRUTACJA DO PROJEKTU

KROK PO KROKU DO SAMODZIELNOŚCI

Bezpłatne terapie w ramach projektu:

- Logopedia
- Fizjoterapia
- Terapia Ręki
- Integracja Sensoryczna
- Arteterapia
- Logorytmika

Więcej informacji:
tel. 501 127 401

www.fundacjakrokpokroku.org.pl



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



pełnosprawności, które nie są uczestnikami warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów pomocy lub domów dziennego pobytu, a także ci, którzy nie biorą udziału w innych projektach finansowanych przez PEFRON, w ramach „Rehabilitacji w placówce”. W programie nie mogą wziąć udziału także ci, którzy uczestniczyli w I etapie.

Szczegóły dotyczące rekrutacji, a także niezbędne dokumenty, dostępne są na stronie www.fundacjakrokpokroku.org.pl, w zakładce „Aktualności”. Informacje udzielane są też telefonicznie, pod numerem 501-127-401.

(WK)

„NIE UMIERA TEN, KTO TRWA W SERCACH I PAMIĘCI NASZEJ”

Łącząc się w żalobie i smutku po śmierci

Taty

Pani Małgorzacie Pasierbowicz

składamy wyrazy szczerego żalu i współczucia:

*Dyrektor i pracownicy
Oławskiego Centrum Kultury Fizycznej*

ODESZLI

OŁAWA

† 2 IV	- Bożena Marcichowska	- ur. 1958
† 3 IV	- Jan Chochla	- ur. 1954
† 4 IV	- Aniela Pieróg	- ur. 1923
† 4 IV	- Jan Pawulich	- ur. 1934
† 5 IV	- Helena Poślad	- ur. 1940
† 5 IV	- Edward Orleański	- ur. 1947
† 7 IV	- Zdzisław Pawlicki	- ur. 1957
† 7 IV	- Marcin Mroczek	- ur. 1984
† 8 IV	- Artur Samko	- ur. 1982
† 9 IV	- Dominik Pelc	- ur. 1990

GODNIE SOLIDNIE TANIO

USŁUGI POGRZEBOWE

HENRYK FIGIEL

Teraz możesz wybrać

Oława, ul. Kutrowskiego 8
tel./fax.: 71 303 27 21
od 8:00 do 16:00,
po 16:00 - tel. 71 316 52 24
całodobowo - 605 964 664

REKLAMA



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

Stanisław Jaśnikowski

Oława, ul. Zwierzyniecka 5 (przy starym Cmentarzu)

Filia w Jelczu-Laskowicach, ul. Witosza 19, tel. 71 318-33-21

Filia w Siechnicach, ul. Prawocińska (CMENTARZ), tel. 601 735 671

Teraz możesz wybrać! Tradycja 30-letnia na Ziemi Oławskiej

CAŁODOBOWA BEZPŁATNA INFOLINIA: 800-501-616

71 313 27 66, 71 313 20 28, 71 313 94 99, kom. 601 735 671, 692 432 354

e-mail: biuro@jasnikowski.com.pl www.jasnikowski.com.pl

Kompleksowa usługa pogrzebowa już od 1100 zł wraz z trumną



ARCHON
ZAKŁAD POGRZEBOWY

Tel. 71 318 29 08

CAŁODOBOWO

Jelcz-Laskowice

ul. Witosza 43

Kompleksowa organizacja pogrzebów

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

REKLAMA

REKLAMA



Efekt wycinki pod Oleśnicą Małą



Krajobraz wokół Oleśnicy Małej zmienia się na naszych oczach

POWIAT

Interwencja

Z wielu miejsc powiatu docierają do nas sygnały, że piły poszły w ruch, a las wycinany jest nadmiernie. Choćby w okolicach Janikowa, Bystrzycy, Nowego Dworu czy Oleśnicy Małej. Liczby tego nie potwierdzają, a nadleśniczy tłumaczy

- Piszę do was, a raczej proszę o pomoc! - alarmuje czytelnik z Oleśnicy Małej. - Chodzi o las w naszej miejscowości - ostatni prastary las, który pozostał w tej okolicy wraz z pałacem, którego zawsze był nieodłącznym elementem historycznej i przyrodniczej jedności. To nie jest zwykły las, to tradycja i historia tego miejsca. Las jest sukcesywnie wycinany i to nie jest gospodarka leśna! To zabijanie prastarych wiekowych drzew. Wycinane są całe płyty lasu, w tym ponadstuletnie dęby. Mieszkańcy są załamani, a zarazem bezradni, ponieważ nie można nawet zrobić strajku z powodu koronawirusa. Na wszelkie pytania do leśników i pilarzy odpowiedź jest jedna - LAS MUSI NA SIEBIE ZAROBIC! Las!? Czy ludzie? To jest okropne! Sołtys nie reaguje, bo jest niestety zajęty ważniejszymi sprawami, a najgorsze w tym wszystkim jest to, że kolejne drzewa, duże zdrowe drzewa, są zaznaczone do wycinki! Kolejne płyty lasu pójdą więc pod piłę bez opamiętania, nie zostanie już prawie nic i wtedy powiemy, że prastarego lasu w Oleśnicy Małej już nie ma... A my nie zrobiliśmy nic. Nasze dzieci, wnuki będą tylko o tym słuchać opowieści, że kiedyś był tu piękny duży las, ostatni taki las w okolicy. Piszę w imieniu swoim oraz mieszkańców Oleśnicy Małej i okolic. Piszę, ponieważ nie odwrócimy już tego, co się stało, ale chcemy to zatrzymać, aby to, co zostało, przetrwało. W dobie tego, co się aktualnie na świecie dzieje, powinniśmy się zastanowić, czy tędy droga? Dlaczego nie wyciągamy błędów z tego, że nasza planeta daje nam do zrozumienia i pokazuje, że się broni przed między innymi takim barbarzyństwem! Proszę, pomóżcie! Będziemy dożgonnie wdzięczni... Serce nam się kraje, jak patrzymy na to, co się już stało.

LEŚNICY USPOKAJAJĄ: - Tniemy, aby zachować!



Duże wycinki w okolicach Nowego Dworu

Odpowiedź na ten list ze strony Nadleśnictwa Olawa mogłaby być krótka i urzędowa: „Prowadzone w okolicy miejscowości Oleśnica Mała cięcia w drzewostanach są wynikiem planowanych wcześniej prac gospodarczych, realizowanych przez nadleśnictwo od 2019 roku”.

- Prace te zaplanowano w obowiązującym nadleśnictwo planie urządzenia lasu - dokumencie planistycznym zatwierdzonym przez Ministra Środowiska i poddany ocenie oddziaływania na środowisko - tłumaczy dokładniej nadleśniczy Grzegorz Pietruńko. - Realizowane prace obejmują drzewostany gospodarcze, położone poza strefą ochronną, którą stanowi wydzielony park przyzakładowy. Obejmują one drzewostany dojrzałe wiekowo i znajdujące się w fazie odnowienia. Wiek drzewostanu powoduje, że drzewa naturalnie lub pod wpływem czynników chorobowych ulegają osłabieniu, a w konsekwencji obumierają. Od lat w lasach położonych przy miejscowości Oleśnica Mała obserwujemy szkody

powodowane przez wiatr, szkodliwe owady, a ostatnio także przez suszę. W jednym tylko oddziale 249 d (to jeden z drzewostanów, w którym prowadzone są cięcia) w latach 2014-2019 w reakcji na uszkodzenia pozyskano w ramach cięć sanitarnych blisko 750 m³ drewna.

Nadleśniczy tłumaczy, że prowadzone prace są konieczne, ze względu na wiek drzewostanu i potrzebę „procesu odnowienia lasu i następstwa pokoleń”. W trakcie cięć usuwane są najczęściej dojrzałe egzemplarze drzew, posiadające stosowny wiek (w przypadku dębów, który jest gatunkiem długowiecznym, są to zawsze egzemplarze ponadstuletnie), przekroczenie którego związane byłoby z nieuchronną deprecjacją drewna.

- Pozyskiwane drewno jest surowcem cennym i ekologicznym, niezbędnym dla ludzi i wykorzystywanym w przemyśle drzewnym - mówi nadleśniczy. - Jednocześnie usuwane drzewa tworzą miejsce wzrostu dla młodego pokolenia, które sukcesywnie zastępuje stary

drzewostan. W dużej mierze drzewostany wokół miejscowości Oleśnica Mała są drzewostanami o charakterze wodochronnym, dlatego też prowadzone cięcia mają także za zadanie zapewnić proces naturalnej przemiany pokoleniowej i utrzymanie trwałości istnienia drzewostanu. Las nie jest tworem statycznym, podlega nieustannym procesom zmian, które nie będąc kształtowane gospodarką leśną, mogą prowadzić do niepożądanych skutków. Prowadzone prace w żaden sposób nie zagrażają więc trwałości przedmiotowego lasu. Wręcz przeciwnie! Są działaniami niezbędnymi, aby ten las zachować dla następnych pokoleń. Realizacja takich zadań jest naszym obowiązkiem, popartym wiedzą i posiadanym doświadczeniem. Obowiązkiem staramy się wypełniać w poczuciu społecznej odpowiedzialności za powierzony nam majątek Skarbu Państwa, którym są polskie lasy. Prowadzone przez Lasy Państwowe działania gospodarcze, szczególnie związane z pozyskiwaniem drewna,

pomimo szeroko prowadzonej przez Lasy Państwowe akcji edukacyjnej, nadal niestety potrafią budzić negatywne reakcje społeczne, często bazujące na emocjonalnych, a nie racjonalnych przesłankach. Wszystkim, którzy oczekują rzetelnych informacji na temat prowadzonych przez służby leśne działań, zawsze służymy naszą wiedzą.

Zdaniem leśników, drzewostany pozbawione niezbędnych działań gospodarczych, narażone są na działanie szeregu czynników destrukcyjnych, prowadzących do osłabienia ich kondygnacji i w konsekwencji nasilenia się procesów zamierania. To może być szczególnie istotne w sytuacjach występowania wielu anomalii pogodowych (z czym mamy właśnie ostatnio do czynienia), aktywności szkodników owadzych i nasilenia się występowania chorób grzybowych, które to zjawiska ostatnio również są bardzo częste.

- Prowadzone prace i pozyskiwane drewno jest zatem efektem odnowienia drzewostanu i dbałości o jego stan



- Niestety, w związku z coraz trudniejszą sytuacją zdrowotną lasów związaną z ich osłabieniem w wyniku suszy, znaczna część pozyskanego drewna pochodzi z cięć sanitarnych - mówi nadleśniczy Grzegorz Pietruńko

sanitarny - mówi nadleśniczy Grzegorz Pietruńko. - Takie działanie jest przejawem zrównoważonej, racjonalnej i odpowiedzialnej gospodarki leśnej, prowadzonej przez Lasy Państwowe. W jej efekcie podaż drewna z polskich lasów wzrosła w ostatnich latach o 100 procent, bez szkody dla przyrody, przy jednoczesnym wzroście powierzchni leśnej. Lasów w Polsce nieustannie przybywa. Należy również pamiętać, że Lasy Państwowe są jednostką samofinansującą, która koszty gospodarowania lasami pokrywa z przychodów uzyskanych ze sprzedaży drewna.

Wrażenia czytelników, że obecnie w lasach tnie się więcej, niż wcześniej, nie potwierdzają dane Nadleśnictwa Olawa. Porównanie wielkości pozyskania drewna w tym nadleśnictwie w pierwszym kwartale 2019 roku i 2020 roku wygląda tak. Rok temu pozyskano 30321 m³, w tym - 25028 m³. - Niestety, w związku z coraz trudniejszą sytuacją zdrowotną lasów, związaną z ich osłabieniem w wyniku suszy, znaczna część pozyskanego drewna pochodzi z cięć sanitarnych - mówi nadleśniczy Pietruńko.

JERZY KAMIŃSKI
jkaminski@gazeta.olawa.pl

STAROSTWO POWIATOWE W OŁAWIE

ul. 3 Maja 1
www.starostwo.olawa.pl
www.bip.starostwo.olawa.pl



Kontakt:
tel. 71-301-15-22, fax 71-301-15-62
e-mail: info@starostwo.olawa.pl

Pracujemy w Systemie
Zarządzania Jakością
PN-EN ISO 9001:2015



Strona dofinansowana z budżetu powiatu oławskiego

Głosuj - jest szansa na tytuł „Modernizacja Roku”!

Poprzyj termomodernizację Zespołu Szkół im. Zjednoczonej Europy w Oławie, ubiegając się o tytuł „Modernizacji Roku”

Walczymy o nagrodę w ogólnopolskim konkursie „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”. Głosowanie na tym etapie potrwa do 11 maja br., ale zachęcamy Państwa do oddawania głosów już dziś! Cały proces zajmuje tylko 30 sekund i odbywa się poprzez stronę internetową www.modernizacjaroku.org.pl. Bezpośredni link do głosowania, kierujący na termomodernizację Zespołu Szkół im. Zjednoczonej Europy w Oławie, publikujemy na stronie internetowej powiatu (www.starostwo.olawa.pl) oraz na profilu facebookowym naszego starostwa ([facebook.com/starostwo.olawa](https://www.facebook.com/starostwo.olawa)). Inwestorem tego proekologicznego zadania, zgłoszonego do 24. edycji prestiżowego konkursu, jest samorząd Powiatu Oławskiego. W placówce przeprowadzono największe od wielu lat roboty budowlane. Wartość zrealizowanego projektu, mającego na celu zmniejszenie zapotrzebowa-



Oławskie Starostwo Powiatowe zgłosiło budynek Zespołu Szkół im. Zjednoczonej Europy do konkursu „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”...

nia i zużycia energii cieplnej, wyniosła 3.457.869 zł. Przy termomodernizacji obiektu zastosowano nowatorską w skali Polski izolację cieplną ścian zewnętrznych. W tym celu wykorzystano niezwykle efektywną technologię tynku ciepłochronnego, który bardzo skutecznie izoluje cieplnie i akustycznie. Zastosowano także tynk mineralny, który pomalowano farbą silikonową. Na to przyjazne środowisku i budżetowi przedsięwzięcie, Powiat Oławski pozyskał dofinansowanie, w wysokości 1.993.643 zł - z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach „Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2014-2020”.

W efekcie termomodernizacji, której projektantem była

Dolnośląska Agencja Energii i Środowiska s.c. Wrocław, a wykonawcą firma „Tom-Bud Usługi Ogólnobudowlane” z Lewina Brzeskiego, m.in. ocieplono ściany zewnętrzne i stropodach. Wstawiono nowe podokienniki i stolarkę okienną. Przeprowadzono również modernizację instalacji c.o. oraz wykonano zasilania central wentylacyjnych i wentylatorów wywiewnych.

Ogólnopolski Otwarty Konkurs „Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku”, to inicjatywa wytyczająca nowe trendy w budownictwie, promująca najlepsze modernizacje i budowy. Konkurs nagradza inwestorów, wykonawców i projektantów za konkretną realizację - jako wspólne dzieło wszystkich trzech podmiotów. Jego celem jest wyłonienie

przedsięwzięć budowlanych: modernizacji oraz nowych obiektów w przestrzeni urbanistycznej, wyróżniających się szczególnymi walorami jakościowymi, funkcjonalnymi, urbanistycznymi i estetycznymi. Idee, jakie przyświecają projektowi, to propagowanie i wspieranie działań dla ratowania obiektów i budowli dziedzictwa narodowego oraz promocja modernizacji, przebudowy i rozbudowy obiektów i urządzeń, dla uzyskania efektów użytkowych i estetycznych.

*** Uwaga! Głosować na termomodernizację z jednej skrzynki mailowej można tylko raz na dobę!**

(WOKL)

Koronawirusowe zmiany

W celu zminimalizowania potencjalnego ryzyka rozprzestrzenienia się i zakażenia koronawirusem, Starostwo Powiatowe w Oławie aż do odwołania jest zamknięte dla interesantów

Prosimy więc mieszkańców do zgłaszania wszystkich pilnych spraw za pośrednictwem usług elektronicznych. Informujemy, że jedynie w szczególnie uzasadnionych okolicznościach klienci starostwa, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie z pracownikiem danej komórki urzędu, będą przyjmowani indywidualnie, w niżej podanych godzinach pracy poszczególnych wydziałów lub biur. Wejście do Starostwa Powiatowego w Oławie dla takich klientów znajduje się obecnie w łączniku urzędu, od strony dużego parkingu, vis a vis banku „Santander”. Obsługa interesantów jest tam realizowana bezpośrednio przy wejściu i na specjalnie przygotowanym stanowisku.

Przypominamy także o możliwości pozostawienia dokumentów w specjalnie oznakowanych pojemnikach, umieszczonych na zewnątrz budynku starostwa - przed głównym wejściem od strony dworca PKS i stadionu, obok windy.

- * **Wydział Komunikacji (10.00 - 12.00)**
tel. 71-301-15-18 - prawo jazdy
tel. 71-301-15-28 - informacja
- * **Wydział Geodezji (12.00 - 14.00)**
tel. 71-301-15-59
- * **Wydział Architektury i Budownictwa (12.00 - 14.00)**
tel. 71-301-15-31
tel. 71-301-15-32
- * **Wydział Gospodarki Nieruchomościami (12.00 - 14.00)**
tel. 71-301-15-35
- * **Wydział Oświaty Kultury, Sportu i Zdrowia (12.00 - 14.00)**
tel. 71-301-15-53
- * **Wydział Ochrony Środowiska (12.00 - 14.00)**
tel. 71-301-15-57
- * **Biuro Transportu i Dróg (12.00 - 14.00)**
tel. 71-301-15-24
- * **Sekretariat Starostwa**
tel. 71-301-15-22

Dane kontaktowe Starostwa Powiatowego w Oławie:

e-mail: info@starostwo.olawa.pl,
www.starostwo.olawa.pl

(WOKL)



Do apteki tylko wyjątkowo!

Dolnośląscy farmaceuci apelują: - Do apteki idźmy wyłącznie wtedy, gdy autentycznie potrzebujemy leków!

W związku z rozprzestrzenianiem się w Polsce pandemii koronawirusa, Dolnośląska Izba Aptekarska apeluje, aby pacjenci ograniczyli wizyty w aptekach i udawali się do nich wyłącznie w niezbędnej sytuacji. Proszą przy tym chorych, aby sprawdzili zapasy lekarstw w swojej apteczce domowej - być może są wystarczające i nie ma potrzeby zaopatrywania się w kolejne. - W tym niezwykle trudnym dla naszego społeczeństwa okresie, kiedy w całym kraju wszystkie służby i zawody

zaufania publicznego walczą z pandemią koronawirusa, proszę mieszkańców powiatu oławskiego o zrozumienie szczególnej roli aptek w tej walce i pracujących w nich farmaceutów - mówią starosta oławski Zdzisław Brezdeń. - Apteki są obecnie dużo bardziej obciążone pracą i mierzą się z nieznanymi dotąd wyzwaniem. Rozumiejąc powagę zaistniałej sytuacji, pracownicy aptek dokładają wszelkich starań, aby zapewnić interesantom jak najszerszy dostęp do produktów leczniczych i opieki farmaceutycznej. Kierują się zawodowym powołaniem i troską o dobro mieszkańców. Ale pamiętajmy, że farmaceuci i farmaceutki są narażeni każdego dnia na kontakt z chorymi, więc znajdują

się w grupie podwyższonego ryzyka zakażeniem koronawirusem.

W związku z powyższym rekomendujemy zalecenia Dolnośląskiej Izby Aptekarskiej i proszę o ich respektowanie, a w szczególności o to, żeby:

- * osoby chore lub w podeszłym wieku, ograniczyły w miarę możliwości osobiste wizyty w aptece i poprosiły o wykupienie leków rodzinie, sąsiadów czy wolontariuszy;
- * nie robić nieracjonalnych i nadmiernych zapasów leków;
- * nie zabierać dzieci do aptek;
- * ograniczyć się do zakupu produktów niezbędnych;
- * nie zgłaszać się do aptek wielokrotnie, jeśli nie ma takiej potrzeby, ale starać się zaopa-

(WOKL)

trzyć w potrzebne preparaty podczas pojedynczej wizyty;

* kontaktować się telefonicznie z aptekami, w celu sprawdzenia dostępności leków lub wcześniejszego przygotowania medykamentów do odbioru - pozwoli to uniknąć być może niepotrzebnej wizyty, a gdy okaże się jednak konieczna, to skrócić ją do niezbędnego minimum.

Jak wynika z danych, zaprezentowanych przez Dolnośląską Izbę Aptekarską, w marcu br. apteki ogólnodostępne obsłużyły i pomogły w Polsce ponad 40 milionom pacjentów. W uproszczeniu można zatem przyjąć, że każdy mieszkaniec naszego kraju co najmniej raz odwiedził aptekę, szukając pomocy w zaopatrzeniu w leki i wyroby medyczne, poradę, informację w zakresie swoich chorób, lub pandemii Covid-19. Pamiętajmy przy tym, że jeden zarażony farmaceuta oznacza automatycznie kwarantannę dla pozostałych osób personelu i zamknięcie apteki, co w oczywisty sposób ograniczy dostępność leków dla lokalnej społeczności!

„Oławskie Przewozy...” już działają!

Informujemy, że Związek „Oławskie Przewozy Gminno-Powiatowe” uruchomił stronę internetową www.opgp.olawa.pl, na której udostępniane są wszystkie niezbędne bieżące informacje, dotyczące jego funkcjonowania

Przypominamy, że Związek „OPG-P” utworzyły w ubiegłym roku samorządy z powiatu oławskiego, kierując się potrzebą usystematyzowania i organizacji wspólnego transportu publicznego. Tworzą go: Powiat Oławski oraz cztery gminy - Miasto Oława, Miasto i Gmina Jelcz-Laskowice, Gmina Oława oraz Gmina Domaniów. Związek rozpoczął realizację swoich zadań



od 1 kwietnia 2020 - poprzez operatora, którym jest firma PKS w Oławie SA.

(WOKL)

Dane teleadresowe Związku „OPG-P”

- * adres stacjonarny: 55-200 Oława, ul. 3 Maja 4
- * adres mailowy: biuro@opgp.olawa.pl
- * nr telefonu: 691-706-796

Łatwiej o ulgi w spłacie podatków i zaległości - informacja z Urzędu Skarbowego w Oławie

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Oławie informuje, że dokonano znacznych uproszczeń formalnych do uzyskania ulg w postaci odroczenia terminu zapłaty czy rozłożenia na raty należności podatkowych. Do wniosków o ulgę w spłacie bieżących podatków:

- * nie trzeba dołączać dokumentów, potwierdzających okoliczności opisanych we wniosku;
- * nie składa się oświadczenia majątkowego;
- * nie są naliczane koszty w postaci opłaty prolongacyjnej;
- * wnioski można składać elektronicznie (nawet skan przez e-mail).

Szczegółowe informacje można uzyskać u pracowników Urzędu Skarbowego w Oławie pod numerami telefonów: 71-303-94-56, 71-303-94-46 i 71-303-94-14.

(OGŁOSZENIE PŁATNE)

W kościele do 5 osób, a PRZED kościołem?



Oficjalnego zgłoszenia w tej sprawie nie było, ale policja mówi, że gdyby było na pewno funkcjonariusze zareagowaliby. Zdjęcie zrobiono w piątek 10 kwietnia

JELCZ-LASKOWICE Religia a wirus

Pan Maciej w czwartek i piątek po godz. 18.00 wracał z pracy. Zdziwił się, gdy zobaczył, że pod kościołem św. Maksymiliana Marii Kolbego jest sporo ludzi...

- Możecie zadać pytanie policji, czy ponad 30 osób przed kościołem jest teraz zgodne z prawem? 30 to minimum, jakie stało przed wejściem bocznym, ponieważ pod głównym wejściem byłoby widoczni - pisał do redakcji.

Ponieważ nowe obostrzenia nie są do końca jasne i wielu interpretuje je po swojemu, zapytaliśmy policję o sytuację, opisaną przez czytelnika. Podinsp. Alicja Jędo mówi, że oficjalnego zgłoszenia z Jelcza-Laskowic nie było, ale jeżeli policja otrzyma informację o gromadzeniu się ludzi w kościele czy przed kościołem, będzie reagować zgodnie z określonymi obostrzeniami. Dodała, że były już interwencje w oławskim kościele oraz w podoławskiej wsi - w świątyniach przebywało więcej niż 5 osób. - Rozumiemy potrzebę uczestnictwa w mszy świętej, rozumiemy, że jest to bardzo ważny obszar życia, ale teraz jest możliwość korzystania z nabożeństw on-line - mówi Jędo. - W tej chwili najważ-

niejsze jest zdrowie i życie ludzi. Chodzi o to, aby przestrzegać wszelkich zasad, które pomogą w opanowaniu epidemii. Nie powinniśmy się gromadzić i zwiększać ryzyka. Apelujemy do wszystkich, aby przestrzegali obostrzeń, które mają na celu uszczepić nas wszystkich przed zakażeniem koronawirusem.

Jędo podkreśla też, że policjanci będą podejmować interwencje wobec mieszkańców, którzy uporczywie łamią zakazy i narażają zdrowie swoje i innych. - Posłuchajmy apeli, aby zostać w domu - dodaje. - To ważne dla nas wszystkich! Przepominamy, że do 19 kwietnia w wydarzeniach religijnych może uczestniczyć do 5 osób!

(AH)

POWIAT

Tragedia

Do wypadku doszło we wtorek 14 kwietnia, tuż po godzinie 11.00, w Zakładzie Gospodarowania Odpadami Gać

Jak informuje podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie, pracow-

Zginął w pracy

nik został wciągnięty na taśmę sortującą i doznał poważnych obrażeń. Mimo akcji reanimacyjnej zespołu pogotowia ratunkowego, nie udało się go uratować. To 63-letni mieszkaniec gminy Brzeg.

Jak doszło do wypadku? To ustala grupa dochodzeniowo-sledcza, która w dniu zdarzenia pracowała na miejscu pod nadzorem prokuratora.

(AH)

Bójka zakończona nożem

JELCZ-LASKOWICE

Nerwowo

To nie były spokojne święta w Jelczu-Laskowicach. W sobotę młody mężczyzna został ranny nożem

Z informacji policji wynika, że lokatorzy jednego z budynków pokłócili się i doszło do bójki między kilkoma osobami. Na górce mieszkali Gruzini, na dole Ukraińcy. Jedni za głośno się zachowywali, drudzy przyszli ich uciszyć, ale emocje wzięły górę. Wśród uczestników zdarzenia był Polak i to on został ranny.

- 26-latek z powiatu oławskiego został ugodzony nożem w okolicę klatki piersiowej - mówi podinsp. Alicja Jędo z KPP w Oławie. - Trafił do szpitala, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Policja zatrzymała 6 osób, które brały udział w bójce. Kto zadał cios? To ma wyjaśnić postępowanie policji.

(AH)

Ilu ZAKAŻONYCH u nas?

POWIAT

Wzrosła liczba osób z koronawirusem w powiecie oławskim, ale jedna wyzdrowiała

Takie dane starosta Zdzisław Brezdeń przedstawił 14 kwietnia: 13 zakażonych, 4 osoby w szpitalu, 337 osób objętych kwarantanną (w tym 63 mają kwarantannę nałożoną przez sanepid, 274 są to powracający z zagranicy). Dobra informacja jest taka, że wyleczona została jedna osoba. Dwa ostatnie przypadki zachorowań dotyczą starszych kobiet, te zakażenia nie są powiązane z poprzednimi. Starosta wyjaśnił, że te osoby przebywają poza naszym terenem, ale są w statystykach powiatu, ponieważ są tu zameldowane.

- Bardzo gorąco dziękuję za dyscyplinę i porządek, który panował na terenie powiatu podczas świąt, nie zanotowali-



Na profilu facebookowym starosta codziennie publikowane są raporty dotyczące koronawirusa. Przedstawia je Zdzisław Brezdeń

śmy drastycznych łamań kwarantanny, czy też zgromadzeń - mówi Zdzisław Brezdeń. - Bardzo państwu dziękuję, to na pewno zaprocentuje, jeśli chodzi o ograniczenie ilości zachorowań. Jednocześnie chciałbym bardzo serdecznie podziękować strażakom z ochotniczych straży pożarnych z naszego terenu, którzy pełnią służbę, wspierając personel szpitalnego oddzia-

łu ratunkowego w punkcie wstępnej selekcji, ograniczając niebezpieczeństwo wejścia na oddział osoby, która mogłaby być zarażona i skutkiem tego mogłaby być kwarantanna całego personelu.

Tego samego dnia wieczorem wojewoda dolnośląski opublikował dane, z których wynika, że mamy już 14 zakażonych.

(AH)

Przekaż swój **1%** na rehabilitację Kasi

Katarzyna Kirchner 24/K KRS 0000186434

Możesz również wspomóc Kasię dokonując wpłaty na konto:
nr: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym "Słoneczko", Stawnica 33, 77-400 Złotów
z dopiskiem: leczenie i rehabilitacja Katarzyna Kirchner 24/K

„Moje serce jest pełne wdzięczności”
tel. 725 383 149

Materiał promocyjny został finansowany ze środków finansowych pochodzących z 1% podatku dochodowego od osób fizycznych.

Pomóż mi w walce o lepsze jutro!

Przekaż swój **1%** dla Dawida

KRS 0000186434
z dopiskiem: Dawid Zych 21/Z

Dawid urodził się w 2000r. Od urodzenia cierpi na Mózgowe Porażenie Dziecięce Spastyczne Czterokończynowe. Uwielbia się uczyć, jeździć na turnusy i marzy o rowerze. Natomiast my rodzice marzymy by gdy dorośnie był samodzielny. Teraz pracujemy na jego lepsze jutro. Dawid jest podopiecznym fundacji "SŁONECZKO"

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym "SŁONECZKO" Stawnica 33, 77-400 Złotów
Darowizny można przekazywać na konto
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
z dopiskiem Dawid Zych 21/Z

Monika Zych tel. 693 411 224 e-mail: mona222momz@gmail.com

informacje

URZĄD MIASTA I GMINY
JELCZ-LASKOWICEstrona dofinansowana
z budżetu miasta i gminy
Jelcz-LaskowiceBiuletyn Informacji Publicznej
<http://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl/>W INTERNECIE:
www.jelcz-laskowice.pl
poczta elektroniczna:
um.info@jelcz-laskowice.plGdzie
szukać
pomocy

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w J-L oferuje psychologiczne wsparcie mieszkańcom, którzy czują się przeciążeni obecną sytuacją, są odizolowani od rodzin, przebywają na kwarantannie, martwią się o swoją przyszłość, utrzymanie pracy czy stan zdrowia. Specjaliści poradni udzielają porad psychologicznych przez telefon: 71 318 13 97; 793 363 013 lub e-mail: ppp.jelczlaskowice@neotrada.pl.

Informacji o możliwościach uzyskania pomocy udziela ponadto Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Codziennie, w godz. 7.30-19.00, można dzwonić pod nr tel. 504 878 607.

(UMIG)



Strzelcy pomagają osobom najbardziej zagrożonym przez epidemię

Zrobią zakupy
dla starszych osóbTrwa akcja pomocy
zorganizowana przez
strzelców

Członkowie związku „Strzelec” z Jelcza-Laskowice prowadzą od ponad trzech tygodni akcję pomocy dla seniorów. Aby nie narażać na niebezpie-

czeństwo osób szczególnie zagrożonych przez wirus SARS-CoV-2, strzelcy oferują swoją pomoc przy robieniu zakupów i załatwianiu sprawunków. Akcja zorganizowana jest w taki sposób, aby przy jej prowadzeniu nie dochodziło do bezpośredniego kontaktu ze zleceniodawcą. „Jeżeli

masz dziadków, rodziców albo sąsiadów, którzy potrzebują pomocy, napisz do nas lub zadzwoń. Postaramy się pomóc każdej osobie”, piszą strzelcy na swoim profilu facebookowym. Telefon kontaktowy: 732 705 348.

(UMIG)

Ponad 2 000 zł miesięcznie
na opiekę nad dzieckiem
przez rok!

Przyjmujemy formularze już od 6 kwietnia 2020!

Jak prawidłowo
nałożyć i zdjąć maseczkę

- Przed nałożeniem maski **umyj ręce mydłem i wodą** lub **plynem do dezynfekcji na bazie alkoholu**
- Zakryj usta i nos maską** i upewnij się, że między twarzą a maską **nie ma żadnych przerw**
- Unikaj dotykania maski podczas jej używania**; jeśli to zrobisz, umyj ręce mydłem i wodą lub plynem do dezynfekcji na bazie alkoholu
- Wymień maskę na nową, gdy tylko będzie wilgotna**, nie używaj ponownie masek jednorazowych
- Aby zdjąć maskę - chwyć ją od tyłu za wiązanie** (nie dotykaj przodu maski!)
- Wyrzuć maseczkę do zamykanego pojemnika**; umyj ręce mydłem i wodą lub plynem do dezynfekcji na bazie alkoholu

Nie wrzucaj maseczki do toalety!



Oferta online MGCK

Miejsko-Gminne Centrum Kultury zachęca do skorzystania z oferty zajęć i propozycji kulturalnych online

MGCK publikuje na swoim profilu facebookowym filmiki z udziałem instruktorów zajęć artystycznych. Lekcje prowadzą m.in. plastycy, tancerze i muzycy. Również wysta-

wa „Niezwyczajnie Dolnoślązaczki 1918-2018” będzie prezentowana przez cały kwiecień na profilu MGCK. Składają się na nią sylwetki 16 niezwykłych Dolnoślązaczek z różnych epok historycznych i narodów. Są wśród nich m.in. Edyta Stein, św. Jadwiga, Wanda Rutkiewicz, Anna German czy księżna Daisy.

(MAN)

Zapłacą za nianię

Rodziców, chcących na nowo podjąć pracę po przerwie spowodowanej narodzinami dziecka i jego wychowywaniem, zachęcamy do złożenia wniosku o dotację w ramach projektu „Rodzic w pracy”

Warunki uczestnictwa to status osoby niepracującej, chęć powrotu do pracy lub rozpoczęcia aktywności zawodowej oraz wychowywanie dziecka w wieku od 20 tygodni do 3 lat. Uczestnicy projektu otrzymają środki

potrzebne na wynagrodzenie dla niani. Zakłada się udział co najmniej 14 osób (w tym 2 mężczyzn) bezrobotnych, biernych zawodowo lub przebywających na urlopie wychowawczym oraz co najmniej 13 osób przebywających na urlopie macierzyńskim lub rodzicielskim. Aby zgłosić się do projektu, należy wejść na stronę www.rodzicwpracy.pl, pobrać formularz zgłoszeniowy i po wypełnieniu odesłać go w terminie do 24 kwietnia na adres: Punkt Obsługi Uczestników, ul. Dmowskiego 19g/5, 50-203 Wrocław.

(UMIG)

Wymień kopciucha
na ekologiczny piec

Do 31 maja br. będzie trwał nabór wniosków do Programu Ograniczenia Niskiej Emisji (PONE)

Celem PONE jest ograniczenie niskiej emisji szkodliwych substancji do atmosfery przez kotły zainstalowane w domach jednorodzinnych. Spowoduje to poprawę zdrowia i warunków życia mieszkańców oraz polepszenie walorów estetycznych regionu. Program realizowany jest poprzez wymianę nieefektywnych źródeł ciepła na kotły efektywne i ekologiczne.

Każdy inwestor uczestniczący w PONE otrzyma w formie dotacji częściowe pokrycie nakładów poniesionych przy realizacji inwestycji. Przykładowo: mieszkaniec modernizujący w ramach programu kotłownię (kocioł wraz

z osprzętem), otrzyma pomoc z Gminy Jelcz-Laskowice w wysokości do 50% kosztów kwalifikowanych inwestycji, ale nie powyżej maksymalnej kwoty określonej w regulaminie PONE.

Program realizowany będzie przez Urząd Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice z własnych środków budżetowych.

28 marca 2020 r. uprawomocniła się uchwała Rady Miejskiej w Jelczu-Laskowicach określająca zasady udzielania dotacji z budżetu gminy na przedsięwzięcia służące ochronie powietrza. Powyższą uchwałę, regulamin określający zasady udzielania dotacji oraz wniosków można pobrać z Biuletynu Informacji Publicznej Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice

<https://www.um.jelcz-laskowice.finn.pl>

(DCH)

Listy, opinie, polemiki

Kubik do Brezdenia:

- Ile respiratorów jest w naszym szpitalu?

Edyta Kubik 2 i 10 kwietnia wystosowała dwa listy otwarte do starosty powiatu olawskiego. Oba opublikowaliśmy na naszym portalu tuOlawa.pl. Ten drugi zamieszczamy również na łamach „Gazety Powiatowej”

Szanowny Panie Starosto!

Niezmiernie się cieszę, że 3 kwietnia 2020 był Pan uprzejmy przedstawić mieszkańcom sporządzony w 2019 roku dokument, który stanowi podstawę podejmowanych przez Pana czynności „Wojewódzki plan działania na wypadek wystąpienia epidemii”.

Pozwolę sobie nazwać ten dokument „tarczą”, którą stara się Pan zasłonić na polu walki z wirusem SARS-CoV-2. Proszę tylko pamiętać, że z walki można wrócić z tarczą albo na tarczę.

Panie Starosto, to przykre, że publicznie neguje Pan korzystanie przez obywateli z praw i obowiązków nadanych im przez KONSTYTUCJĘ - obywatel ma prawo do uzyskania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne..., każdy ma prawo do ochrony zdrowia, obowiązkiem obywatela polskiego, jest wierność

Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne.

„Wojewódzki plan działania na wypadek wystąpienia epidemii” wprost definiuje zadania, które powinien Pan wykonać:

*** Starosta Powiatu rozwija miejsca kwarantanny i zapewnia funkcjonowanie obiektu w czasie kwarantanny - przez organizację miejsca kwarantanny należy rozumieć: uruchomienie obiektu zapewnienie odzieży dla osób odbywających kwarantannę, organizację wyżywienia, prania, odbiór odpadów itp.**

To bardzo dobra wiadomość dla osób, które nie chcą narażać zdrowia bliskich, będą chciały odbyć kwarantannę poza swoim miejscem zamieszkania. Proszę o informację, na ile miejsc noclegowych Pan Starosta jest dzisiaj przygotowany? Proszę też o wskazanie numeru telefonu, pod którym zainteresowani uzyskają wyczerpujące informacje.

*** Starosta Powiatu organizuje przewóz osób do miejsca kwarantanny.**

Rozumiem, że w ramach przygotowań do wywiązania się z tego zadania starostwo nabyło nowy samochód. Myślę, że wszyscy jesteśmy mile zaskoczeni Pana zapobiegawczością, w tym trudnym czasie postawienie do dyspozycji mieszkańców samochodu wraz z do-

świadczonym kierowcą starostwa, jest doprawdy szlachetne.

Budującym jest fakt, że Strażacy z OSP pełnią wolontariat na oddziale SOR naszego szpitala, jednak dokument, którym Pan macha w wypowiedzi z 3 kwietnia 2020. definiuje, że dopiero po dokonaniu przez PPIS (SANEPID) oceny oraz odpowiedniej kwalifikacji bieżącego zdarzenia jako zdarzenie związane z zagrożeniem czynnikami biologicznym z grupy 3 i 4 (z takim się mierzymy) - daje Panu możliwość wprowadzenia jedynie Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego „Wrocław-3”.

Proszę o odpowiedź na pytanie, czy wprowadzenie wolontariuszy na SOR oznacza, że NASZ szpital jest przygotowywany do przemianowania na jednoimienny (zakaźny)? Plan, którym się Pan zasłania, ewidentnie wskazuje na taką możliwość! Proszę powiedzieć nam mieszkańcom, ile respiratorów jest w naszym szpitalu?

Panie Starosto, zaprosił Pan „osoby zainteresowane i zatroskane” do aktywnej współpracy na SOR przy okienku wstępnej kontroli osób - rozumiem, że miał Pan na myśli triaż (tak to się fachowo nazywa). Nie wiem, czy zaproszenie wynikało z Pana niewiedzy, czy też świadomie złamał Pan prawo. Osoby nie posiadające odpowiednich kwalifikacji mogą udzielić pierwszej pomocy

w sytuacjach nagłych, mogą nawet podjąć próbę reanimacji ręcznej pod nadzorem odpowiedniej osoby - medyka z numeru 112, nie będę przytaczać przepisów w całości, Pana obowiązkiem jest je znać!

Wojewódzki plan, którym się Pan zasłania, mówi, że do prac przy zwalczaniu epidemii mogą być skierowani: pracownicy jednostek ochrony zdrowia, osoby wykonujące zawody medyczne, osoby z którymi podpisano umowy na wykonywanie świadczeń zdrowotnych, inne osoby, jeżeli ich skierowanie jest uzasadnione aktualnymi potrzebami podmiotów kierujących zwalczaniem epidemii. Inne ustawy i rozporządzenia mówią o tym, że powinien Pan skontaktować się z Wojewódzkim Koordynatorem Ratownictwa Medycznego - tam uzyska Pan wykaz osób posiadających szkolenie KPP - Kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy. Decyzję o skierowaniu do prac przy zwalczaniu epidemii wydaje wojewoda. Ten sam plan daje Panu możliwość i nakaz zabezpieczenia środków finansowych na wynagrodzenia dla osób skierowanych oraz szeroko rozumianą walkę z epidemią, ile Pan na dzisiaj



Edyta Kubik

pozyskał ustawowo zagwarantowanych środków?

Przypominam również, że Pana kolega, były wojewoda, a obecnie poseł na Sejm, tworząc „Wojewódzki plan działania na wypadek epidemii” powołał się na dokument dzielący społeczeństwo na lepszych i gorszych. Do prac przy zwalczaniu epidemii nie można kierować osób zajmujących kierownicze stanowiska w państwie, katalog tych osób kończy się na stanowisku wojewody. Pana, Panie Starosto, ten dokument nie obejmuje, tak więc zanim zaczniesz Pan w sposób urągający urzędnikowi wymagać od innych, proszę zacząć od siebie.

Panie Starosto, zanim Pan pomyślał o odpowiednim zabezpieczeniu osób, które stoją na straży naszego zdrowia i życia, mieszkańcy zdążyli już zabezpieczyć te osoby - na co są dowody w postaci dokumentów. Uważam więc, że nobilitującym dla mieszkańców byłoby pojawienie się nazwiska Zdzisław Brezdeń w grafiku pracy na SOR we wszystkich miesiącach trwania epidemii.

Z WYRAZAMI SZACUNKU
EDYTA KUBIK

Od redakcji

* Na niektóre z zadanych pytań (np. o liczbę respiratorów) odpowiedzi można było znaleźć w naszych artykułach. Chodzi o teksty „Szpital szykuje się do walki” oraz „Wspólnie możemy wyprzedzić największe uderzenie koronawirusa!”. Można je znaleźć w gazecie lub na portalu tuOlawa.pl

Listy, opinie, polemiki



Zdzisław Brezdeń

Starosta Zdzisław Brezdeń

odpowiada Edycie Kubik

Ze smutkiem odebrałem przekaz, płynący z Pani „listów otwartych”, skierowanych do mnie za pośrednictwem naszych lokalnych mediów

Moje wieloletnie doświadczenie nauczyło mnie, że w trudnych czasach można spodziewać się przeróżnych zarzutów, ataków i połajank ze strony politycznych adwersarzy. To zrozumiałe. Tymczasem opozycja lokalna, wykazując się świadomością zagrożeń i rozsądkiem, ramię w ramię stara się wspierać wszystkie instytucje na różne sposoby i współdziała z nami, aby łagodzić skutki epidemii, które dotyczą już naszych mieszkańców. Społeczne inicjatywy rodzą się w piękny sposób, by wspierać medyków i nasz szpital jak to tylko możliwe. Za to serdecznie DZIĘKUJĘ! To piękne i bardzo budujące. A Pani w tym czasie pisze LISTY OTWARTE, kierując je do mediów. Nasuwa się jednak pytanie, skąd taka forma i czy jest ona niezbędna? Czy koniecznie obecnie należy w taki sposób wzbudzać nie-

pokój mieszkańców? Wydaje się, że mają na co dzień dość trosk i zajęć.

Nie mogę zrozumieć i usprawiedliwić skąd NAGLE, w tak trudnym i tragicznym dla nas wszystkich czasie, gdy potrzebna jest solidarność w każdej postaci, pojawia się aktywność Pani Edyty Kubik - mieszkanki naszego powiatu, która zasłynęła jedynie z tego, że przyjęła mandat poselski na okres kilku dni i od tamtej pory (kończąc kadencję) nie podjęła, oprócz wcześniejszej sprawy budowy fabryki elektrolitu, JAKIEJKOLWIEK innej, istotnej aktywności społeczno-politycznej. Tymczasem listy otwarte, zawierające cały szereg nietrafionych pytań, zmierzają mają zapewne wprost do wykazania niedociągnięć, nieprzygotowania i braku profesjonalizmu starosty. I wreszcie nieprzygotowania na atak epidemii. Będzie Pani chyba zaskoczona. Wszystkie pracujące dla nas jednostki i przede wszystkim LUDZIE, zachowują się i pracują wzorowo.

Z uwagi na fakt, że codziennie informuję wszystkich mieszkańców Powiatu Olawskiego o podejmowanych działaniach oraz skutkach

epidemii, nie będę tych informacji dla Pani dublował, jednak wskażę kilka kwestii, które powinna Pani zgłębić, zanim - jako była Posłanka - zdecyduje się Pani na listy otwarte, których intencją nie jest troska o zdrowie obywateli, tylko zwykła chęć zaistnienia w mediach i zbitcia politycznego kapitału. Trzeba podkreślić, że w sposób niedopuszczalny dokonuje Pani nadinterpretacji i przypisuje staroście kompetencje, których ten nie posiada i nie posiadał. Usiłuje Pani wyklądać ustawowe definicje w sposób rozszerzający uprawnienia organu administracji, co stoi w sprzeczności z fundamentalnymi zasadami funkcjonowania samorządu terytorialnego.

Inwentaryzacja majątku podmiotu leczniczego nie należy do starosty. Wiem, że obowiązki te są właściwie realizowane. Jako starosta nie mam żadnej możliwości kontroli pomieszczeń, wynajmowanych przez Pogotowie Ratunkowe, tym niemniej jednak nie mam wątpliwości, że jednostka ta działa prawidłowo. O ile zajdzie konieczność zabezpieczenia lokum dla pracowników służb medycznych, z pewnością uporam się także z ta-

kim wyzwaniem. Jak dotychczas nie ma takich wniosków. Skoro powołuje się Pani na tzw. „doniesienia medialne”, powinna Pani znać także cel utworzenia subkonta bankowego dla szpitala. Jest to odpowiedź na jedną z inicjatyw społecznych. Pani wzmrożona troska o stan finansów szpitala obecnie jest zbyteczna. Sytuacja szpitala jest stabilna. Wyniki finansowe szpitala podane są w dedykowanych do tego publikacjach i jako takie nie stanowią tajemnicy. Przystępując do pisania listów otwartych, winna Pani rozpocząć od weryfikacji takich danych. Intencje tych pytań niebezpiecznie zbliżają się do chęci wzbudzenia niepokoju wśród mieszkańców.

Z dużym zaskoczeniem odbieram także fakt, że dotychczas żyła Pani w przeświadczeniu, że starosta ma w swoich kompetencjach gospodarowanie odpadami. Od wielu lat zajmują się tym gminy. Z tego też powodu nie znalazła Pani informacji na ten temat na stronie www powiatu. To jednak obrazuje brak elementarnej znajomości kompetencji poszczególnych organów samorządu terytorialnego. Być może z tego powodu

formuluje Pani pytania, zawierające tezy całkowicie pozbawione uzasadnienia faktycznego i prawnego, a do tego w tak trudnym dla wszystkich czasie. Zarówno starostwo jak i jego pracownicy, są zabezpieczeni w sposób odpowiedni do okoliczności.

Co do kwarantanny, to zgodnie z poleceniem Wojewody przygotowane jest miejsce dla 50 osób, ale tylko w przypadku kwarantanny zbiorowej. Osoby kierowane do kwarantanny indywidualnej, winny odbywać ją w swoim miejscu zamieszkania (wraz z domownikami), bądź też w wyjątkowych sytuacjach miejsca takie wskazuje Wojewoda, w specjalnie przygotowanych do tego izolatoriach.

Sugeruję skupienie swojej aktywności na innych obszarach, które mogą raczej pomóc lokalnej społeczności, niż wzbudzać jej niepokoje. I skoro zna Pani adres Starostwa, nie jest niezbędne pisanie listów za pośrednictwem mediów. Czasem „sława” może stać się zbyt dużym obciążeniem.

Z ŻYCZENIAMI ZDROWIA
ZDZISŁAW BREZDEŃ
Starosta Olawski

Żeby podnieść zawaloną konstrukcję, trzeba było zabezpieczyć pirotechniczne ładunki foteli katapultowych, opróżnić instalacje ciśnieniowe i pozostałe, dopiero po tym można było powyciągać rozbite samoloty. Skasowano wtedy 22 „Iskry”. Pozostałe cztery udało się wyremontować. I tu zaczyna się wątek oławski

Właśnie niepostrzeżenie minęła 41. rocznica zimy stulecia - kataklizmu, który sparaliżował Polskę, przyniósł gigantyczne straty materialne, przyniósł też śmierć wielu naszych rodaków. Niektóre pamiętne wydarzenia tej zimy, także dotyczące innych miejsc w Polsce, w pewien sposób są związane z historią Oławy. Ponieważ mamy kronikarski obowiązek utrwalania dziejów naszego rejonu, dzisiaj o materialnych pozostałościach tamtej klęski żywiołowej, które wciąż pozostają w Oławie.

Największa katastrofa

Zima 1978/1979 r. była jedną z najcięższych w dziejach PRL i przeszła do historii jako „zima stulecia”. Sparaliżowany był transport, wiele fabryk musiało przerwać produkcję. Na blisko dwa tygodnie zamknięto wszystkie szkoły, do akcji skierowano ogromne siły, masowo wykorzystywano wojsko i ciężki sprzęt, choć śnieg nie ustępował. Trzydziestego stycznia 1979 roku na radomskim lotnisku wojskowym (60. Lotniczy Pułk Szkolny) doszło do wyjątkowego wypadku, a zarazem poważnej katastrofy budowlanej. Obciążony wieloma tonami mokrego śniegu runął dach lotniczego hangaru, niszcząc i uszkadzając 27 samolotów: 26 egz. TS-11 „Iskra” i jednego An-2.

ZIMA STULECIA

czyli co złomowano

W dziejach polskiego lotnictwa to była i jest największa jednorazowa utrata tak wielu maszyn. Nikomu nic się nie stało. Szczęśliwym przypadkiem nikogo w czasie katastrofy nie było wewnątrz hangaru. Ze wspomnień tych, którzy tam wtedy służyli, wynika, że w tym ocaleniu pomogło... szkolenie polityczne. Przesunięto je o jeden dzień, a wcześniej, w terminie katastrofy, była zaplanowana typowa obsługa sprzętu, a więc przy każdym samolocie miało pracować kilku mechaników. Zmieniono rozkład zajęć i właśnie tego dnia runął dach.

Po katastrofie wszyscy mieli jeszcze więcej pracy, bo to nie było zwykłe uporządkowanie rumowiska. Żeby podnieść zawaloną konstrukcję, trzeba było zabezpieczyć pirotechniczne ładunki foteli katapultowych, opróżnić instalacje ciśnieniowe i pozostałe, dopiero po tym można było powyciągać rozbite samoloty. Skasowano wtedy ogółem 22 „Iskry”, pozostałe cztery udało się wyremontować. I tu zaczyna się wątek oławski.

Część z tych skasowanych „Iskier” „przetapiano” w oławskim „Wtórmedie”. Trudno ustalić, dlaczego trafiły aż tak daleko, a nie np. do innego podobnego zakładu na Śląsku.

Jednym z wyjaśnień jest to, że kilka „Iskier” z Radomia przewieziono na lotnisko wojskowe w Oleśnicy, gdzie przerabiano je na pomoce szkoleniowe i tzw. przekroje (istnieją do dzisiaj). Zapewne po przygotowaniu takich samolotów (pomocy szkoleniowych) zbędne elementy trafiły na złomowisko w Oławie przy ul. Polnej, do „Wtórmetu”. Resztki „Iskier” przeleżały tam do końca lat 90. Z ich pozostałości udało się uratować i ocalić usterzenie (ogon samolotu) „Iskry” nr 3H 1210 z piękną czerwono-białą szachownicą. Opisywane usterzenie radomskiej „Iskry” wciąż znajdują się w Oławie, przypominając o wyjątkowej zimie i smutnym losie zniszczonych, pięknych samolotów.

Nieznana zimna wojna

27 września 1983 polski pilot porucznik Bokwa z 11. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego OPK, po starcie z Wrocławia (Strachowice) wykonywał lot samolotem Mig-21 nr 7915.

Celem lotu w kierunku Krakowa było osiągnięcie prędkości

maksymalnej, ponaddźwiękowej. Porucznik wykonał zadanie i powrócił na kurs w kierunku Wrocławia. Był w trudnej sytuacji, przyrządy pokładowe ostrzegały go o pozostałej niewielkiej rezerwie paliwa. Pilot był w kontakcie z kierownikiem lotów (KL), prosił o zgodę na niezwłoczne lądowanie, włączenie reflektorów na lotnisku. Oświetlenie pasa na Strachowicach było przygotowane, włączone, ale nasz pilot utrzymując kurs na zachód rozpoczął podejście do lądowania tzw. „wzrokowe”, na latarnię kodową (KNS) radzieckiego lotniska w Brzegu (Skarbimierz). Tej nocy Rosjanie również mieli loty, więc pas startowy był oświetlony wraz z latarniami naprowadzającymi. Trenowali lotnicy radzieckiego 151. Samodzielnego Pułku Lotniczego Walki Radioelektronicznej. Polski pilot mógł być w dużym stresie, brak paliwa oznacza wielkie zagrożenie, konieczność katapultowania, upadek samolotu na terenach zabudowanych, a nocny lot nie ułatwiał prowadzenia nawigacji. Obydwa opisywane lotniska były podobne, miały takie samo położenie pasa startowego (wschód-zachód), w obydwu przypadkach widoczne oświetlone miasto po lewej. Lotniska są niemal idealnie

w jednej linii, więc przy dużej prędkości myśliwskiego Miga, czas przelotu również nie jest długi, łatwo o pomyłkę. Nasz porucznik rozpoczął schodzenie do lądowania w Skarbimierzu. W tej samej chwili na początek pasa wykołował do startu radziecki dwusilnikowy Jak-28 U. Kierujący lotami Rosjanin podjął jakieś działania, chciał przerwać lądowanie, próbował zmieniać zakresy łączności, ale wszystko bez skutku. Kierujący lotami nie wydał również polecenia swoim, żeby ich Jak natychmiast wykołował z pasa. Dowódca Jaka słyszał jednak nerwową korespondencję i widział, że włączono dodatkowe reflektory, które miały ostrzec polskiego pilota i pokazać samolot na pasie. Na wszystko było za późno - to trwały sekundy, Polak uderzył podwoziem Miga w usterzenie pionowe i przód Jaka. W kabine na miejscu zginął pilot Igor Sysojew. Dowódca tej dwuosobowej załogi kapitan Władimir Fiodorowicz Kołobow znajdował się w oszklonym dziobie samolotu, nie doznał żadnych obrażeń. Polski Mig zakończył lądowanie z wyłamanym podwoziem, rozbijając się obok pasa, pilot przeżył bez obrażeń, nie doszło również do pożaru. W tym czasie pozostałe rosyjskie (radzieckie) samoloty były w powietrzu, skierowano je na inne lotnisko, wszyscy wylądowali w innej bazie na lotnisku Szprotawa-Wiechlice. Polskiego pilota umieszczono na nocleg w wieży kontroli lotów, dopiero rano przekazano go stronie polskiej.

Radziecki pilot jednak nie był jedyną ofiarą tej katastrofy. Cudem ocalały dowódca Jaka 28, kapitan Kołobow, nazajutrz po tym wydarzeniu, po dramatycznej bezsennej nocy, został wysłany na urlop. Gdy jechał pociągiem do domu, zmarł na zawał serca.

Poległy porucznik pilot Sysojew w dniu śmierci miał swoje urodziny, na lotnisku czekała



Koniec Układu Warszawskiego oznaczony

na niego żona z kwiatami, które miała wręczyć mężowi po zakończeniu lotu. W pułku po tej katastrofie powstał przesąd, żeby nie latać w dniu urodzin. Opisywana katastrofa nie była przedmiotem badań jakiegokolwiek polsko-radzieckiej komisji. Rozbitego Jaka 28, jego szczątki, po kilku miesiącach również złomowano w oławskim „Wtórmedie”.

Supertajny na złomie

Niezwykłym, jedynym tego rodzaju w Polsce wydarzeniem, było nieoczekiwane pojawienie się na oławskim złomie (w 1991 roku) wypalonego i zniszczonego myśliwca Su-27 w kodzie NATO - Flanker. Maszyna była rozbita, jedynie ogon i usterzenie pionowe pozostawały nieuszkodzone,



Oława. Ostatni lot polskiego Miga 21



Zdjęcie Jaka 28 po katastrofie w Skarbimierzu. Widoczne uszkodzenia statek

CIA, w Oławie



z również złomowanie ogromnej ilości samolotów. Fot. z oławskiego „Wtórmetu”

w barwach charakterystycznego błękitno-szarego kamuflażu, z numerem taktycznym „29” i czerwoną gwiazdą. Najnowsza sowiecka technika i... tak po prostu pozostawiona na złomie? To było wyjątkowe, tym bardziej że cały świat przyglądał się bacznie możliwościom i parametrom nowego wrogięgo „super myśliwca”. Pomimo problemów, dzięki wyjątkowej życzliwości ówczesnego dyrektora „Wtórmetu”, śp. Stanisława Karpińskiego, udało się uratować i zabezpieczyć jeden ze stateczników Flankera, ale na dokładne wyjaśnienie całej historii trzeba było czekać jeszcze wiele lat.

Dzisiaj wiemy już znacznie więcej. Sowieckie Su-27 od czerwca 1987 roku stacjonowały w Polsce na lotniskach Chojna i Kluczewo - to miejscowości w pobliżu Stargardu Szczecińskiego, i to były pierwsze jednostki sowieckie (poza granicami ZSRR), wyposażone

w te najnowsze wtedy myśliwce. Od początku 1988 r. „Flankery” zaczęto dostarczać do pułku w Chojnie, a w Kluczewie umieszczono 37 maszyn tego typu. Gotowość bojową opisywanych jednostek uzyskano w 1990 r.

Su-27 w Polsce po raz pierwszy publicznie (tzn. poza sowieckim garnizonem) zaprezentowano na międzynarodowych pokazach lotniczych „Air Show 91” na lotnisku Poznań-Ławica w sierpniu 1991 roku.

Powracając do „oławskiego” Flankera, przypominamy wydarzenie z 25 maja 1990 roku, kiedy to sowieccy piloci ze 159. pułku myśliwskiego (z Kluczewa) wykonywali ostre strzelanie na poligonie koło Przemkowa (Dolny Śląsk, powiat polkowicki). Tego dnia ich dwa Su-27 atakowały cele naziemne prowadząc ostrzał z działek pokładowych. Jako tzw. „boczny” w parze (nieco z tyłu) leciał „Flanker” z numerem 29 (24-18), pilotowany przez kapitana W.W. Supruna. Pierwszy strzelał prowadzący (parę), w czasie oddanej długiej serii łuski z działka, wylatujące poza samolot, dostały się do wlotu powietrza drugiego (bocznego) myśliwca. Łuski wleciały do lewego wlotu silnika odrzutowego, doszło do uszkodzenia turbiny silnika, jej szczątki natychmiast uszkodziły drugi silnik i systemy pokładowe. Samolot zaczął szybko tracić wysokość, pojawił się również gwałtowny pożar. Pilot (W. Suprun) podjął decyzję o katapultowaniu, „odpalił” swój fotel nisko, poniżej 300 metrów nad ziemią. Przeżył

i nie odniósł poważnych obrażeń. Płonący Su-27 rozbił się w obrębie poligonu Przemków południowy. Wrak tego samolotu po kilku miesiącach trafił do Oławy, ponieważ tylko tu znajdowała się wyspecjalizowana placówka („Wtórmet”) zdolna do przetworzenia skomplikowanego lotniczego złomu. Statecznik z opisywanego „Flankera” wciąż znajduje się w Oławie (w kolekcji autora), ale w tym roku planowane jest przekazanie tego (już bardzo zabytkowego) fragmentu do zbiorów Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, jako jednego z symboli i pozostałości wydarzeń zimnej wojny, a zarazem długiej obecności Sowietów na terenie Polski i Dolnego Śląska.



Prawy statecznik pionowy Su 27 (w kodzie NATO „Flanker”)

Katastrofa Miga 25

2 marca 1989 pod Oławą (Stary Otok) w dramatycznych okolicznościach ginie dwóch pilotów Miga 25. Ta historia jest dobrze znana i opisana, wciąż żywa w pamięci wielu oławian. Katastrofę zbadał i dokładnie przedstawił Robert Hes, tworząc profesjonalną stronę poświęconą temu wydarzeniu. W Gazecie Powiatowej to również było opisane w artykule „Tajemniczy Ładunek 200” Agnieszki Herby. W 1989 roku po katastrofie rozbitą i spaloną maszynę Rosjanie zabrali do

Brzegu (Skarbimierz), ale później pozostałości również trafiły na złom w Oławie. Z tego Miga pozostało niewiele, w Polsce nie mamy w muzeach samolotu tego typu, a jest on wyjątkowo ciekawy i istotny z punktu widzenia techniki lotniczej. My nie mamy w naszych zasobach takiej maszyny (związanej z historią Oławy), ale warto wspomnieć, jak inne państwa skutecznie troszczą się o wypełnianie swych muzeów ciekawymi i ważnymi zabytkami, także techniki. Przykładem mogą być np. Amerykanie, którzy zdobyli takiego (jak oławski) Miga 25 do swojego narodowego muzeum. W 2003 roku, prowadząc wojnę w Iraku, 250 kilometrów od Bagdadu,

amerykańskie oddziały znalazły ukryte, zakopane w piasku, samoloty pochodzące z rosyjskich dostaw. Amerykanie po odkopeniu Miga 25 RB nr 25105, niezwłocznie (pomimo, że był bez skrzydeł) na pokładzie samolotu transportowego C-5 Galaxy wysłali trofeum do USA. Obecnie ten Mig 25 (Foxbat) znajduje się w Narodowym Muzeum Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych w Dayton, w Ohio. Dzisiaj, w 2020 roku, te wszystkie wydarzenia to już stare dzieje, wspomnienie niemal zapomnianej zimnej wojny.

PRZEMYSŁAW PAWŁOWICZ
redakcja@gazeta.olawa.pl



cznika i kabiny pilota



Pas lotniska Brzeg Skarbimierz. Na widocznym wschodnim progu pasa doszło do opisywanej katastrofy polskiego Miga 21

WITAMY wśród nas

Jestem Kaja Skorłutowska z Oławy. Urodziłam się 15 marca. Ważę 3280 g, a mój wzrost to 54 cm. Jestem pierwszym dzieckiem Karoliny i Jakuba...



To ja Kacper Andrejczuk. Urodziłem się 5 kwietnia, ważę 3650 kg i mam 54 cm. Moja mama to Ewelina, a w domu w Oławie czeka tata Marcin.

URODZILI SIĘ:

Elżbieta Janczak
Lena Derewicz
Maja Bereźnicka
Oliwia Gałązka
Julia Gamota
Filip Bartyzel
Oliwia Katarzyna Fudała
Maja Iga Biega
Natalia Anna Ulikowska
Piotr Brajan Sobczyk
Kaja Skorłutowska
Hanna Nistrzęba
Krzysztof Orłowski
Alicja Anna Szweblik
Barbara Krystyna Tarasiewicz
Mikołaj Krzysztof Wierciuch
Natalia Hanna Lemiszko
Leon Franciszek Prokop

Co słysząc u TOSI? Terapia coraz bliżej

Tosia czeka obecnie na wyniki badań, od których będzie zależało, kiedy rozpocznie terapię genową

GMINA J-L
Walka o zdrowie

Jeszcze w marcu pisaliśmy o tym, że Tosia Wiśniewska wylądowała w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma przejść terapię genową. Co się działo od tamtej pory?

- Piszemy do Was z Houston, choć sami jeszcze nie do końca w to wierzymy - mówili 27 marca rodzice Tosi. - Cho-

ciaż podróż nie była lekka, to daliśmy radę, Tosia źle zniosła lądowanie, płakała, ale teraz już jest wszystko dobrze. Przez 14 dni nie możemy wejść do szpitala, ale szpital przyszedł do nas. Tosia jest już po telekonsultacji z neurologiem i pulmonologiem. Strasznie tu jest gorąco, temperatura przekracza już 30 stopni, a to dopiero początek...

To faktycznie był dopiero początek. Kolejne dni miały na rehabilitacji, odpoczynku i zabawie. Tosia zaczęła podnosić prawą nóżkę, co

wcześniej sprawiało jej sporą trudność. Rodzice robili wszystko, by dbać o jej jak najlepszą formę. Czym lepszy będzie bowiem jej stan na początku terapii, tym szybciej będzie się można spodziewać efektów.

Tosia się zaaklimatyzowała, ale musiała przejść przez obowiązkową kwarantannę. Po jej zakończeniu dziewczynce pobrano krew na badania. Teraz wraz z rodzicami czeka na wyniki. Jeśli będą dobre, terapia lada moment się rozpocznie. (KT)

Centrum Sztuki ZAPRASZA ONLINE**KURSY ON-LINE**

CENTRUM SZTUKI W OŁAWIE

FELJA NR 2 - OSRODEK KULTURY, UL. 11 LISTOPADA 27

OŁAWA
Kultura

Jeśli jeszcze nie odwiedziliście Centrum Sztuki w Oławie na Facebooku, gorąco Was do tego zachęcamy!

Ze względu na sytuację epidemiczną kursy i sekcje zostały przeniesione do internetu. Od początku kwietnia na fanpage'u Centrum Sztuki publikowane są filmy z darmowymi zajęciami on-line. Wybór jest duży, aby każdy znalazł coś dla siebie. Do tej pory ukazały się filmy z zajęciami jogi, które prowadzi Marcelina Pawłowska, Dźwiękodzieło z Anią Szul, Akademia Małego Artysty z Bożeną Myszkowską, lekcje gitary z Błażem Prochowikiem, Rękodzielnicze kosmetyki naturalne Małgorzaty Wyskiel oraz warsztaty KinoSzkola. Ponadto udostępniane są ciekawe wydarzenia kulturalne: koncerty, próby teatralne, wystawy online. Centrum Sztuki stara się jak może, by wypełnić kulturalną lukę, mając nadzieję, że dzięki temu czas powrotu do normalnego rytmu będzie płynął szybciej i w miłszej atmosferze.

Wkrótce jeszcze więcej propozycji. Śledźcie Facebook.com/kultura.olawa/.

(KT)

WIRTUALNY BIEG DLA MARTY 1-10 MAJA

miejsce: **Cały Świat**

#ZOSTANWDOMU

OPŁATA **30zł** całość zebranych pieniędzy zostanie przekazana dla Marty

Wirtualny „Bieg dla Marty” MA NOWY TERMIN

POWIAT

Ważna zmiana

- Początkowo chcieliśmy, aby uczestnicy biegu wyruszyli na trasy 6 kwietnia, ale

wobec wprowadzonego przez władze państwowe zakazu swobodnego poruszania się, przesunęliśmy na 12 kwietnia-inaugurację tych nietypowych zawodów, ale szybko okazało się, że i ten drugi termin jest niemożliwy do zrealizowania pomysłu, więc teraz planujemy rozpoczęcie imprezy 1 maja - informuje Arkadiusz Tołłoczko, prezes KB „Harcownik” J-L i dodaje: - W zależności od rozwoju sytuacji również ta data też może być oczywiście po raz kolejny skorygowana. Wszyscy zainteresowani będą na bieżąco o tym informowani, za pośrednictwem facebookowego profilu „Harcownika”. Chcemy oczywiście jak najszybciej zrealizować nasz pomysł, bo choroba Marty nie ma kwarantanny, a czas leci!

(KAT)

KURSY

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO



1. Wózek widłowy
2. Komputerowy - nabór
3. Prawo jazdy kat. B
4. BHP i inne
5. Piec i palacz c.o.
6. Pedagogiczny
7. Kasy fiskalne, minimum sanitarne - nabór
8. Przewóz materiałów niebezpiecznych ADR
9. Udzielania pierwszej pomocy
10. Kurs kwalifikacyjny na tytuł robotnika wykwalifikowanego lub mistrza w zawodzie handlowiec, kucharz i inne

OŁAWA, ul. 1 Maja 44, tel. 71 313 25 99

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Oława działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2020.65 j.t. ze zm.) **informuje**, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Oławie został wywieszony na okres od 08.04.2020 r. do 29.04.2020 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym, stanowiący załącznik do Zarządzenia Burmistrza Miasta Oława nr 36/0050/2020 z dnia 08.04.2020 r.

Tomasz Frischmann - Burmistrz Oławy

OGŁOSZENIE PŁATNE

GARAŻE BLASZANE

BRAMY GARAŻOWE
POMIESZCZENIA GOSPODARCZE

WIATY **STAL BLACH**
KONSTRUKCJE 605-059-235
STALOWE 603-809-850



TRANSPORT I MONTAŻ GRATIS!
PRODUCENT

REKLAMA

KURS ZAWÓD

- uprawnienia UDT do obsługi wózków podnośnikowych, suwnic, wciągników, żurawi, podestów ruchomych wolnobieżnych i przejezdnych
- elektroenergetyczne SEP (1,2,3)
- BHP, inne na zlecenie również w zakładzie pracy

www.szkolniakursy.com

tel. 71-313-21-21 tel. 71-393-10-08
kom. 691-716-663 kom. 691-716-555
e-mail: biuro@szkolniakursy.com

REKLAMA

**OKNA PCV**

PRODUKCJA - MONTAŻ

RATY

PARAPETY * ROLETY

W standardzie:

- zaczep antywłamaniowy
- szyba termoizolacyjna U-1,1
- blokada antyzatraskowa
- blokada klamki
- mikrowentylacja
- okucia Winkhaus
- szare uszczelki

SCHÜCO
INTERNATIONAL
CORONA

Ratowice, ul. Wrocławska 54 (przy kościele), tel./fax: 71 318 91 77, tel. 606 645 107

REKLAMA

JELCZAŃSKIE

herstorie



Bierzesz mąkę pszenną, kilogram miodu, 300 gram masła...

Te małe, cieniuteńkie pierniczki z sieci IKEA pamiętam najbardziej. Jakie one były dobre. Pepparkakor się nazywały. Ja bardzo lubię przyprawę korzenne i ten specyficzny zapach, który czujesz jeszcze długo po zjedzeniu. Od tych ciasteczek zaczęła się moja miłość do pierników. U mnie w domu nie było tradycji wypieków. Nie piekła ani moja babcia, ani moja mama. Ja ani nie gotowałam, ani nie piekłam. Pamiętam, jak kiedyś mama kupiła magazyn „Pani Domu”, którego okładkę zdobił domek z piernika. Pewnie był to numer bożonarodzeniowy, bo tradycyjnie w tym czasie piecze się pierniki, ale ja potrzebowałam ten domek zrobić natychmiast. Coś w nim było magicznego. Uparłam się i zrobiłam. Pierniki wyszły twarde jak kamienie brukowe, więc stwierdziłam, że poleję je lukrem i ostudzę to wszystko w zamrażalniku. Rezultat, jak można sobie wyobrazić, był oszałamiający, ale pierwsze koty za płoty! Drugi domek był dla mojej przyszłej teściowej i wyszedł już lepszy.

Dodajesz mleko, niedużo, i sodę, która jest bardzo ważna...

Nie jest łatwo być mamą. Nie jest łatwo być mamą jednego dziecka. Jest naprawdę trudno być mamą trójki dzieci, z których dwoje potrzebuje specjalnej opieki. To ponadpełnoetatowe zajęcie, które wypełnia moje życie po brzegi. Jeden z moich synów jest w spektrum Asberger'a i czasem bardzo mu trudno ogarnąć relacje społeczne i reguły gry społecznej. Jest przy tym naprawdę inteligentny, co często w postrzeganiu ludzi jest sprzeczne i wymagają od niego pełnej normatywności. Dwójka moich pozostałych dzieci to bliźniaki, które musiały, jak to bliźniaki, być rehabilitowane po porodzie. Niedługo potem jedno z nich zachorowało na wirusowe zapalenie mózgu i dopiero po długim pobycie w szpitalu i wielu momentach zwrotnych terapii wróciło do domu. Jako rodzina echa tego doświadczenia słyszemy w naszej muzyce codziennie bez przerwy.

Musisz oczywiście dodać jajka...

To są naprawdę trudne i psychicznie wyczerpujące doświadczenia. Jestem z natury osobą optymistyczną, nawet czasem zbyt „hurr-rra optymistyczną” i mam

Pepparkakor

- Uważam, że jako społeczeństwo musimy zrobić przestrzeń na szersze doświadczanie człowieczeństwa w całym jego spektrum. Musimy sobie jako ludzie pomagać, bo instytucja państwa często bardzo zawodzi - mówi Izabela Kochel-Wosiak, kolejna niezwykła kobieta, bohaterka projektu zrealizowanego przez Miejsko-Gminne-Centrum Kultury w Jelczu-Laskowicach pod hasłem „Jelczańskie Herstorie”



Izabela Kochel-Wosiak

takie myślenie magiczne. Jestem również zadaniowa i wiem, że wiele mogę zrobić, ogarnąć, skutecznie. Momentami jednak czuję się przytłoczona nawąłem życiowych zadań i czuję, że potrzeba mi jakiegoś wytłumaczenia takich kolei mojego losu. Brakuje mi też społecznego zrozumienia. Społeczeństwo lubi mieć wszystko od linijki i mocno kategoryzuje ludzi według

tabelek i definicji, które ma w swoich książkach. Czuję, że ważne jest, aby uświadomić sobie, że czasami tak niewiele zależy od pojedynczego człowieka, a potrzeba zrozumienia inności jest ogromna. Uważam, że jako społeczeństwo musimy zrobić przestrzeń na szersze doświadczanie człowieczeństwa, w całym jego spektrum. Musimy sobie jako ludzie, pomagać,

bo instytucja państwa często bardzo zawodzi.

Potem dodajesz przyprawę: kardamon, goździki, imbir, cynamon i pieprz, dużo pieprzu czarnego, bo pierniki są pierne, czyli doprawione pieprzem...

To taka moja mała odskocznia. Moja terapia zajęciowa, jak to mówię. Dzieci mają swoje terapie zajęciowe, a ja mam swoją. I lepiej, żeby dzieci wtedy nie było

koło mnie. Nikogo żeby nie było. Sama jestem. Sama działam. Zatapiam się w tym działaniu zarówno fizycznie jak i mentalnie. Nie myślę wtedy o Bożym świecie i to daje ogromne ukojenie. Piekę pierniki od 20 lat. Piekłam już kilka lat, kiedy spotkałam dziewczynę, która dzieliła tę samą pasję i to spotkanie dodało mi skrzydeł. Otworzyło nowy wachlarz działań, bo to ona właśnie

zachęciła mnie, aby szkolić swoje umiejętności, zgłębiać wiedzę, szukać informacji. To ona przegadała ze mną wiele godzin na temat ciasta, posypek, kolorów, dodatków, barwników, foremek i lukru. Wtedy nie było wiele osób, które fascynowały się pieczeniem pierników, więc jak zaczęliśmy rozmawiać, to nie skończyliśmy do dziś.

Ciasto musi długo dojrzewać.

Np. Piernik Staropolski leżakuje co najmniej dwa tygodnie. Wszystkie składniki muszą się ze sobą „przegryźć”. Legenda mówi, że gdy w rodzinie mieszczkańskiej rodziła się córka, zagniatano ciasto na pierniki i potem leżakowało ono aż do jej zamążpójścia. Kiedyś, kiedy przyprawy korzenne były naprawdę drogie, pierniki to był rarytas. Nie piekło się ich codziennie. Zresztą, w tej chwili też piecze się je zazwyczaj na specjalne okazje. A piecze się 10 minut w 180 stopniach. Pieczenie to nie jest wolna amerykanka, to chemia i fizyka. Musisz jasno trzymać się reguł, bo nic z tego nie wyjdzie. Musiałam się tego nauczyć, bo ja raczej z tych „freestyle-owych” jestem, co to tam dorzuci, tu uszczknie. Mam wielką kolekcję foremek, zaczynając od zwykłego serduszka, a kończąc na autobusie marki Jelcz, którą zamówiłam specjalnie, gdy piekłam pierniki na Jelczański Festyn Lokalnego Produktu.

Dla mnie cała zabawa zaczyna się, kiedy pierniki, już ostudzone, trafiają na mój stół do dekoracji. To lubię najbardziej. Mam posypki i barwniki, a barwniki są pyłkowe, proszkowe i żelowe, mam pędzelki i pędzle, mam pilniczki, mam dłutka i papier ścierny, mam haczyki i aerograf - taki mały pistolecik, który służy do niezwykle precyzyjnego nakładania koloru na różne powierzchnie i w różny sposób. Zabawa nigdy się nie kończy. Setki wywalonych lub zjedzonych pierników kosztowało mnie, aby dojść do takiej precyzji w dekoracji, którą posługuję się teraz. To naprawdę bardzo dużo czasu i dużo ćwiczeń, ale było warto. Odczuwam ogromną przyjemność i satysfakcję, kiedy ludziom podoba się to, co kreuję i kiedy wtedy o Bożym świecie i to daje ogromne ukojenie. Piekę pierniki od 20 lat. Piekłam już kilka lat, kiedy spotkałam dziewczynę, która dzieliła tę samą pasję i to spotkanie dodało mi skrzydeł. Otworzyło nowy wachlarz działań, bo to ona właśnie

SPISALEA IZABELA
MOCZARNA-PASIEK
PROJEKT MGCK W J-L

Po tym wszystkim będzie ktoś, kto

» - Jak się czuje artysta muzyk, który długo przygotowywał się do ważnego koncertu, a nagle nic z tego, bo koncert odwołany?

- To jest bezsilność, zwykła ludzka bezsilność. Jest jakaś taka złość we mnie, bo na pewno masz na myśli ten koncert, na którym mieliśmy zagrać cały materiał z płyty „Depeche Mode” we wrocławskim klubie „Vertigo”. Dla mnie to pytanie od razu wiąże się akurat z tym koncertem, ponieważ to było ostatnio najważniejsze wydarzenie. I tu nie chodzi o pieniądze, bo zabierając się za to nie mieliśmy świadomości, czy ktoś zapłaci nam choćby złotówkę, czy nas z tym weźmie. Paweł Gołębski zadzwonił do mnie z propozycją, aby to zrobić, w październiku, czyli prawie pół roku temu. Przygotowania do koncertu ruszyły, na mojej głowie była cała elektroniczna strona, a w „Depeche Mode” to - umówmy się - prawie wszystko. Marcin pieczołowicie szukał brzmienia gitar, co nie jest prostym zajęciem, chcąc brzmieć jak Martin Gore. Uznaliśmy, że aby oddać w jakiś sposób hołd tej płycie, to musimy postarać się być jej wierni.

» - Tej płycie, czyli...

- Płycie „Violator”, którą wydano dokładnie 30 lat temu, 19 marca 1990 roku. I dokładnie 30 lat później miał się odbyć ten nasz wrocławski koncert. Okazało się, że bilety się wyprzedają, nawet trzeba było uruchomić jakąś dodatkową pulę, ale to też zniknęło po tygodniu. Przygotowania trwały pięć miesięcy i rzeczywiście mnóstwo godzin poświęciłem na to, żeby wyprodukować dźwięki, które będą brzmiały jak oryginalny materiał. To miała być cała płyta zagrana jeden do jednego - wszystkie utwory z pierwszej edycji tej płyty, bo już kolejne miałyby dodatkowe utwory. Myśmy te 9 utworów przygotowali, rozpoczęliśmy próby i pod koniec przygotowań zastała nas sytuacja, że koncertu nie będzie. Powiem szczerze, że emocjonalnie to było najgorsze, co mogło się wydarzyć. 30-lecie już się nie powtórzy. Na szczęście dość szybko znaleźliśmy sobie sposób na to, aby nie chłostać się po plecach i nie ciąć żył - oczywiście żartuję, ale tylko trochę. Niemal od razu wpadliśmy na pomysł, żeby nagrać „Enjoy The Silence”. To najpopularniejsza piosenka w historii „Depeche Mode”. Nawet, jeśli ktoś nie jest fanem ich muzyki, to musi ją znać. I nagraliśmy to. Potem Paweł mówi, że może byśmy zrobili telefonami teledysk. Niech każdy nagra swoje domowe życie w tej kwarantannie, bez mocnego obnażania się i prywatności. Mam pomysł - mówi. - Mam kawałek ogródka i będę chodził z rozkładanym krzesel-

Z muzykiem Waldemarem Maszyńskim rozmawia Jerzy Kamiński

kiem i w szlafroku, jak Dave chodził w stroju króla po górach z leżakiem. Zaczęliśmy się z tego trochę śmiać, ale każdy z nas to zrobił, ja to zmontowałem i dokładnie 19 marca wrzuciliśmy to do sieci.

» - Wpisałiście się w nurt akcji #zostańdому. Nawet do tytułu dodaliście „Stay at home”.

- I okazało się, że ciepło zostało to przyjęte przez naszych znajomych. Co najbardziej mnie zaskoczyło i co najbardziej zrekompensoowało tę stratę koncertu, to fani „Depeche Mode”. Bałem się, że naruszamy świętość. Bo nikt w Polsce nie coveruje „Depeche Mode”. Są projekty, w których grają ich muzykę, ale np. w jazzowym stylu, ale to już jest bardzo dalekie od oryginału, praktycznie drugi biegun. Myślałem, że fani nas zlinczą, a tu się okazuje, że jest tak totalnie ciepłe przyjęcie... Na forach fanów tej grupy ludzie byli zachwyceni naszą robotą, tym samym dali nam mobilizację do dalszych działań. I powstał drugi clip „Stay at home - World in my eyes”. Zobaczmy, ile będziemy mieli czasu, siły i pomysłów, ale być może nagramy w ten sposób całą płytę, a tego chyba nikt na świecie jeszcze nie zrobił. Więc to jest to jedno najważniejsze wydarzenie, które utraciliśmy, ale ono się nam jakoś rekompensuje, przynajmniej emocjonalnie.

» - No tak, ale finansowo to słabo.

- Straciłem masę rzeczy. Artysta w przypadku obojętnej kwarantanny traci materiał, bo koncertu nie robi się w trzy dni. Tak to można coverować jakąś gwiazdę, jeżeli oczywiście ma się zespół sprawnych muzyków, ale jeżeli mówimy o materiałach autorskich, to to są miesiące przygotowań i lata doświadczeń, które niesiesz ze sobą i chcesz ludziom zaprezentować, a nagle nie masz na to szansy. Umówmy się - zawodowy muzyk z tego podarku, który daje ludziom na scenie, musi zapłacić ratę kredytu, światło, prąd, gaz... Po prostu z tego żyje.

» - No właśnie. Zwłaszcza jeśli ktoś jest taką chodzącą instytucją muzyczną jak ty. Masz nawet zarejestrowaną firmę pod nazwą „Usługi Muzyczne”. Bo przecież Waldemar Maszyński to także zespół „Chillove”, zespół „To Nie My”, „Tango Night”, pisanie piosenek, np. dla Kamili Bakalarczyk, żeby był akcent oławski, do teatru, dla dzieci, to praca na etacie



Waldemar Maszyński „u siebie”

w oławskiej Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia, współpraca z różnymi instytucjami kultury, w tym z Centrum Sztuki w Oławie. Jest tego dużo i teraz wszystko w pewnym sensie stracone, bo nawet szkoła muzyczna tylko on-line...

- Nie czuję się teraz chyba inaczej niż ci, którzy dzisiaj siedzą w domu i wiedzą, że jak to się skończy, to dostaną wypowiedzenie z pracy i muszą myśleć, co zrobić, żeby mieć za co jeść. Bo trzeba to sobie jasno powiedzieć. Po tym wszystkim będę zaczął od początku, bo pewne koncerty czy eventy, na których miałem zagrać, są odwołane albo przeniesione. To lato już jest dla nas muzyków raczej stracone. Wszystkie imprezy masowe są odwoływane, a miałem przyjemność grać jako klawiszowiec np. z „Mesajah”, a on zapewne przesiedzi całe lato w domu.

» - Czyli dużo chleba w tym roku nie będzie.

- No nie.

» - Zakładam, że jak większość muzyków nie masz sporych oszczędności, za to raczej debet

czy kredyt. Co muzyk może zrobić w takiej sytuacji?

- Szczerze? Szkoła Muzyczna to jest jakiś socjal, taka jedna noga od stołu, ale nie ta na środku, tylko narożna. Niespecjalnie cokolwiek innego umiem robić, więc tak trochę pół żartem pół serio jestem przygotowany nawet na to, że wezmę akordeon, usiądę pod „Biedronką” i będę grał. Ci, którym zostanie coś z zakupów, może wrzucą.

» - Daj znać, kiedy i gdzie to będzie.

- Jasne. Bo świat jest przecież brutalny. Będę musiał coś wymyślić, jakoś dopasować się do tej sytuacji, by dać ludziom tę sztukę, której oni będą potrzebować.

» - Twoja żona też żyje w dużym stopniu z muzyki. Jak szacujesz straty waszego domowego budżetu?

- 60% to na pewno i na luzie. Bo może będzie więcej. Ale są też jakieś perspektywy, światelko w tunelu. Na przykład właśnie ten projekt „Depeche Mode”, czego się nie spodziewaliśmy. Zaczynamy mieć pytania, czy jak to się wszystko skończy, to przyjedziemy do Łodzi czy do

Warszawy, bo tam jest zlot fanów czy jakaś premiera DVD. Ludzie chcą, żeby im zagrać ten koncert, który się dotąd jeszcze nigdzie nie odbył. Oczywiście pojedziemy, jeżeli tylko ponownie otworzy się taka możliwość. Więc może te kiepskie początkowo emocje, przekują się w coś dobrego.

» - Mówisz, że to Paweł Gołębski wpadł na pomysł koncertu „DM”. Szczerze mówiąc nie kojarzyłem cię jako fana „Depeche Mode”. Nigdy nie widziałem cię w charakterystycznej czarnej obcisłej kurtce skórzanej z odpowiednimi napisami...

- Ja nigdy za mocno się nie ubierałem po „depeszowemu”, chociaż wcale nie uważam, że to jest jakieś złe. Po prostu jakoś tak. Nigdy nie mogłem swoich włosów okiełznać i uczesać się jak Dave, a loków nie miałem jak Martin, więc... Prawda jest taka, że jeżeli chodzi o muzę w moim sercu, to „DM” zajmują jakieś 50%. Bardzo dużo. To była pierwsza taka muzyczna zaraza, którą się zaraziłem w wieku 13 lat, dzięki mojemu koledze z klasy...

» - A teraz druga zaraza wywraca ci życie do góry nogami.

- Tak, tak, ale ten „DM” trwa. Wiadomo, że później była szkoła muzyczna, liceum, które dostarczało najwięcej różnych bodźców muzycznych, bo nagle spotkałem się w szkole z ludźmi, którzy wszyscy byli muzykami. Tego nie znałem w Oławie, bo tu muzyków miałem tylko po południu, a szkoła oświatowa była normalną podstawówką, gdzie może 2-3 osoby z klasy uczyły się grać. Mówię o oławskiej „osemce”, bo średnia to już była we Wrocławiu, przy Łowieckiej, czyli teraz Piłsudskiego.

» - Ta sama, do której chodził Paweł Mykietyń?

- Tak. On odszedł, ja przyszedłem, więc nie mieliśmy okazji się spotkać. Poznaliśmy się potem, przy innej okazji, ale wtedy od razu byłem traktowany w szkole jako „ten kolejny z Oławy” czy „ten od Mykietyna”. I tam w szkole średniej zaraziłem się Sojką, a potem był Michael Jackson, czy jeszcze później Herbie Hancock, Steve Wonder, „Take 6”... Dużo jazzowej muzyki, ale też klasyka. Za to studia to już głównie Lutosławski, Górecki, Penderecki, total-

będzie chciał, aby mu zagrać

nie współczesna muzyka klasyczna.

» - Te twoje szerokie zainteresowania przeszkadzają czy pomagają w życiu muzycznym?

- Z takiego życiowego poziomu jest to w jakimś sensie ułatwienie. Choć wyspecjalizowanie się jest dobre, na pewno osiągnąłbym więcej w danej dziedzinie, bo to oczywiste, ale u mnie to jest wypadkowa całego życia. Jestem pierwszym zawodowym muzykiem w rodzinie. Gdyby moje dziecko chciało zostać zawodowym muzykiem, wyposażylibym je w świadomość tego, co należy robić, w którą stronę pójść, a ono by podjęło decyzję. Bo wiem już, z czym to się je. Mógłbym doradzić, a mnie nikt nie potrafił doradzić. Zresztą oboje z żoną pochodzimy z rodzin, gdzie muzyka na poziomie zawodowym w ogóle nie istniała. Może z tego powodu szukałem miejsca dla siebie. W domu się nie przelewało, a nagle kumple mówią: „Chodź, zagramy zabawę, dadzą nam po stówce”. A wtedy stówka to była jedna ósma zarobków mojego taty! No to przecie że pójdę. Miałem syntezator. I nagle się okazało się, że mogę odciążyć rodziców, podwinąć rękawy i zarobić sobie na jakieś „najki” czy płytę kompaktową, bo wcześniej za swoje kupiłem odtwarzacz CD. Jako drugi w klasie! A to wtedy było coś. Sam sobie imponowałem, że nikogo nie muszę prosić. Po prostu podwijam rękawy i zarabiam. To też powodowało, że wsiąkałem w jakiś nurt i potem nie miałem czasu np. dla mo-

jego kolegi z liceum, który mówi: „Chodź, bo jest tutaj jakiś wieczór jazzowy, moglibyśmy zagrać”. Sorry, ale mam dziś wesele. I to mnie wyłączało z innych kręgów. Tak podróżowałem muzycznie cały czas. Na studiach na przykład w tygodniu pisałem fugę na zajęcia z kompozycji, analizowałem III symfonię Lutosławskiego, a w sobotę grałem ludziom do tańca. Totalna mieszanka wybuchowa.

» - Trochę wstyd?

- Nie, ale też nie jest to dla mnie powód do dumy. Gdybym miał dzisiejszą świadomość, nie poszedłbym grać do tańca. Pilnowałbym rzeczy ważniejszych, które jeszcze wtedy nie przyniosłyby mi rezultatów finansowych, ale więcej bym się nauczył i lepiej wykorzystał swoją szansę, ten jakiś swój talent.

» - W którą stronę byś wtedy poszedł, gdyby to był efekt świadomego planowania?

- Przede wszystkim w pisanie muzyki. I raczej nie byłaby to muzyka klasyczna, choć skończyłem klasyczną kompozycję. Na pewno teatry, filmy. To chyba najbardziej by mnie pociągało.

» - Ależ to piszesz także teraz.

- Zdarza mi się. Ale to incydentalne historie.

» - O ile dobrze pamiętam, jesteś też autorem hymnu Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Oławie.

- Tak, i jeszcze hymnu Oławskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku...

» - Tego to nie wiedziałem.

Widocznie przyszło z wiekiem.

» - Ale wróćmy do aktualnej sytuacji, Obracasz się w środowisku muzyków oławskich i wrocławskich, z których nie każdy ma tę solidną nogę ekonomicznej podstawy bytu w postaci szkoły muzycznej. Jak oni sobie radzą?

- To prawda. Są w bardzo złej sytuacji. Jeden kolega miał zaplanowane trzy premiery w teatrach tylko w marcu. I to wszystko umarło. Koncertuje ze znaną postacią z polskiego showbiznesu, a te wszystkie koncerty pospadały. Nie ma pieniędzy. On wyraził się tak: „Stary, tak lekuteńko na przestrzeni tego lata to 30 tysięcy pójdzie w piach”. A to jest bardzo dużo, tym bardziej, że w ten sposób artyści zarabiają na resztę roku. Latem muszą odłożyć na zimę, kiedy siedzą w domach. To wszystko jest bardzo niepewna sytuacja. Drugi mój kolega gra z bardzo znaną osobą i też wszystko spadło. Trzeci gitarzysta tak samo. Jak się przegląda na Facebooku grupy profesjonalnych muzyków, to widzę, że jest mnóstwo ogłoszeń typu: „Kochani, jestem wolny, nie mam co robić, zrobię komus mix, mastering, zaaranżuje cokolwiek, dogadamy się”. To dziś jest czasem jedyne wyjście, żeby nie zwariować i zdobyć jakiegokolwiek środka do życia, a przy okazji otworzyć sobie jakieś nowe możliwości współpracy. Bo być może, że dana gwiazda nagle stwierdzi, że już nie jest w stanie utrzymać zespołu i odtąd będzie grała tylko akustyczne koncerty, czyli będzie jeździła jedynie z gitarzystą?

» - A pomoc państwa?

- Daj spokój. Czytałem ten pakiet antykrzysowy. Oczywiście, że tam nie ma o artystach. Mało tego. W ramach tej tarczy jest taki przepis, że przedsiębiorcy są zwolnieni z opłat ZAiKS i podobnych organizacji. Mieli na myśli pewnie restauracje czy zakłady fryzjerskie, w których leci muzyka, a teraz nie trzeba za to płacić. Ale to się odbywa kosztem artystów, bo ten zapis jest tak niedopracowany, że - jak mi tłumaczył prawnik - można go odnieść także do stacji radiowych. Czyli na jego podstawie radio puszcza polską muzykę, a nie musi płacić ZAiKS-u, co oznacza, że artysta nie dostanie tantiem, z których żyje wielu autorów. No, ale tak się nas zwykle traktuje. W ogóle jak muzyk idzie do urzędu, to bywa strasznie wesoło. Już na etapie pytania o zawód, gdy się mówi, że „mój zawód to kompozytor”. Jak to, ja mam wpisać kompozytor?! Tak. A to jest taki zawód? No jest.

» - I właśnie tak zostaliście potraktowani pomoc...

- W ogóle ten status artysty jest nieuregulowany, a wszystkie regulacje, które się pojawiają, raczej nas kopią w zadek, a nie pomagają.

» - A nie obawiacie się, że was ta zaraza dotknie dłużej niż innych, bo - z całym szacunkiem - dziś twórczość artystyczna bywa produktem ostatniej potrzeby.

- Ale to jest prawda! My sobie zdajemy z tego sprawę. Zartujemy dziś, że jedni pójdą do lasu rąbać drzewa, inni kopać rowy. Jeden z moich kolegów, który pisze wybitne sztuki musicalowe mówi, że ma siły, bo chodzi na siłow-

nię, więc będzie kopał rowy. Ale wiadomo, że nikt by tego nie chciał.

» - Przede wszystkim szkoda by było, aby artysta kopał rowy.

- No szkoda, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy produktem ostatniej potrzeby, na samym końcu.

» - A o czym w czasach zarazy poza potrzebą grania marzy „produkt ostatniej potrzeby”? Bo wiem, że taki czas domowej kwarantanny bywa inspirujący dla twórców.

- Jest coś takiego też we mnie. Staram się na bok odsuwać strach i przekładać to na pomysły. To się nie przekłada jeszcze na materiał, ale cały czas mam taką potrzebę zrobienia solowego materiału, choć wciąż nie wiem jeszcze, jak to ugryźć. Jest już pewien niepokój, są pomysły. Zresztą umówmy się, artysta głodny zawsze był wiarygodny.

» - Wokół czego kręcą się te pomysły?

- To by była płyta z piosenkami, które bym napisał i zaśpiewał. Chciałbym, żeby ta płyta była znowu jakaś niekomercyjna, żeby niosła ze sobą dźwięki, które mam pochowane w najbardziej skrytych szufladkach. Na pewno muzyka byłaby elektroniczna, tylko bardziej „wyszizowana”. To byłby taki projekt dla tych, którzy lubią, kiedy artysta idzie pod prąd. Byłoby to także dla mojej satysfakcji. Tego ciągle mi brakuje. Niestety ta moja praktyczność podej-

ścia do życia skłania mnie w pierwszej kolejności do pomysłów, które pomogą mojej rodzinie przetrwać, a dopiero w drugiej kolejności są te ambicjonalne plany. Aczkolwiek cały czas się przygotowuję i z tyłu głowy zbierają się mi się pomysły, które notuję, nagrywam, zapisuję, ale też bardzo dużo czasu poświęcam na naukę. Zasiadam sobie w takiej mojej domowej pracowni i uczę się nowych technik miksovania, masteringu, produkcji muzycznej, ćwiczę. Szukam nowych dźwięków, nowych barw. Wszystkie moje doświadczenia się mieszają, przenikają... Sam jestem ciekaw, co się z tego wykluje, ponieważ tego zacyznu robi się bardzo dużo, a jest on niebezpiecznie przemieszany. Ta sytuacja na zewnątrz budzi w nas wszystkich lęk, bo trudno żeby nie budziła. Nie wiemy, z czym mamy do czynienia, nie wiemy, dokąd to zmierza, nie wiemy, jak długo będziemy musieli sobie radzić z tym wszystkim. Z drugiej strony odpycham to, robię swoje, wspinając się na kolejne pokłady kreatywności, a przynajmniej tak się staram. Żeby przetrwać. Bo wiem, że po tym wszystkim będzie ktoś, kto będzie chciał, aby mu zagrano, aby mu napisano, czy będzie chciał przysłać swoje dziecko, aby nauczyło się grać.

» - To kiedy się widzimy przed „Biedronką”?

- Mam nadzieję, że nigdy, ale...

Fragment opisu teledysku do utworu **STAY AT HOME - WORLD IN MY EYES** („Depeche Mode” cover): do zobaczenia na YouTube

Na pierwszy plan wchodzi chłopczyk z koszykiem i wsiada do autka. W tle wyświetla się mapa Europy z rosnącymi liczbami. Obraz pomalą nabiera kolorów. Widzimy mężczyznę w garniturze i kasku, który udaje narciarza przed siedzącą w domu, znudzoną rodziną. Po chwili wszyscy bawią się w dziwacznych przebraniach. W innym domu dwie dziewczynki tańczą przed instruktorką na ekranie. Gdzie indziej Madonna śpiewa w swoim pokoju do szczotki do włosów. Za plecami wokalisty obserwujemy statystyki zgonów i zachorowań na koronawirusa na świecie. Wyświetlają się oczy prezenterów telewizyjnych, ekspertów, polityków. Wyrażają różne emocje. Kolejne dzieci dosiadają się do chłopca. Kilkuletnia dziewczynka prowadzi wózek z braciszkiem na balkonie. Leżący w łóżku ojciec czyta córce bajkę na dobranoc przez telefon. Zakochana para stoi blisko na wprost siebie. W tle puste ulice. Na dole charakterystyczny czerwony pasek z napisem „Spotkania maksymalnie do 2 osób”. Widać flagi Polski i oczy Prezydenta RP. Burmistrz Nowego Jorku wygłasza historyczne przemówienie. W finale autko pełne jest już rozbawionych dzieci. W tle przewijają się przejmujące materiały z serwisów informacyjnych. Chorzy, lekarze, karetki, służby...

*
Śpiew i scenariusz - Paweł Gołębski, gitara, autko i dzieci - Marcin Węlyczko, instrumenty klawiszowe, śpiew, mix audio i montaż video - Waldemar Maszyński



Trzech fanów „Depeche Mode” przygotowywało koncert z okazji 30-lecia płyty „Violator”. Dwóch z nich - Marcin Węlyczko i Waldemar Maszyński - to oławianie. Trzeci - (w środku) Paweł Gołębski - pochodzi z Wrocławia. Na występ, który 19 marca miał się odbyć we wrocławskim klubie „Vertigo”, sprzedano wszystkie bilety, lecz koncert z powodu pandemii koronawirusa został odwołany

■ **Echa naszych publikacji**

O „Czarnej Pani” w Oławie jeszcze słów kilka

W nawiązaniu do bardzo ciekawego dwuczęściowego artykułu redaktora Krzysztofa A. Trybalskiego („Czarna Pani zebrała śmiertelne żniwo”, „GP-WO” nr 13 i 14/2020), wszechstronnie opisującego epidemię ospy prawdziwej w 1963 roku, a także w odpowiedzi na apel autora, chciałbym jako naoczny świadek i zarazem aktywny uczestnik tamtych wydarzeń w powiecie oławskim przekazać tytułem uzupełnienia bądź wyjaśnienia, trochę dodatkowych informacji

Po ogłoszeniu stanu epidemii przez Wojewódzki Zespół do spraw Zwalczenia Epidemii Osipy Czarnej, kierowany przez zastępcę przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) we Wrocławiu magistra Zygmunta Surowca, co nastąpiło 15 lipca 1963 roku, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PPNR) w Oławie niezwłocznie powołało Powiatowy Zespół do spraw Zwalczenia Epidemii Czarnej Osipy, w następującym składzie:

* Danuta Horbaczyńska-Szelachowska - lekarz pełniąca funkcję przewodniczącej zespołu;

* Wanda Brzóska-Grudnik - lekarz, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Oławie;

* Zbigniew Semeniuk - zastępca kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej przy PPRN w Oławie;

* Marian Kruk - sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Oławie;

* Benjamin Rachwałski - prezes Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Oławie;

* Witold Ostiadel - prezes Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Oławie;

* Józef Wojdyła - dyrektor Fabryki Papieru w Oławie.

Na funkcję sekretarza technicznego powołano Krystynę Grabczyńską - inspektora do spraw profilaktyki i lecznictwa przy PPRN w Oławie.

Najważniejszym zadaniem zespołu było zorganizowanie masowych szczepień. Kierowanie tą akcją powierzono pielęgniarce dyplomowanej, a jednocześnie inspektor oławskiej PSSE - Wandzie Zarębie. Szczepienia odbywały się w każdej przychodni zdrowia na terenie miasta oraz w każdym większym ośrodku zdrowia na terenie powiatu. W Oławie zorganizowano również mobilne punkty szczepień, ulokowane w kilku rejonach miasta - np. w niezabudowanej jeszcze wtedy pawilonami usługowymi wnęce między



Dr Danuta Horbaczyńska (na zdjęciu z 2005 roku) latem 1963 roku bardzo profesjonalnie i skutecznie kierowała pracami oławskiego Powiatowego Zespołu do spraw Zwalczenia Epidemii Czarnej Osipy

budynkami przy ówczesnej ulicy Chrobrego - naprzeciw kościoła św. Rocha, obok działającego tam dzisiaj punktu sprzedaży lodów włoskich. Frekwencja podczas tej akcji, trwającej przez kilka tygodni, była bardzo wysoka - przy każdym punkcie codziennie stały długie kolejki chętnych, żeby się zaszczepić. Te profilaktyczne działania realizowały pielęgniarki z kilku oławskich przychodni zdrowia oraz z oławskiego szpitala, który mieścił się wówczas w obecnym hotelu „Sobieski” oraz w sąsiednich budynkach, przy dzisiejszej ulicy św. Rocha.

Powiatowy zespół do spraw zwalczenia epidemii ospy - zgodnie z zaleceniami władz wojewódzkich - niemal natychmiast przygotował także obiekt na tzw. „izolatorium”, służące odseparowaniu osób chorych lub podejrzanych o chorobę od innych mieszkańców. Na ten cel wybrano budynek Szkoły Podstawowej nr 4 przy ulicy Broniewskiego, w którym - ze względu na okres wakacyjny - nie odbywały się lekcje ani inne zajęcia. Kierowanie tą placówką powierzono Janinie Bezdziak - lekarzowi-interniście z oławskiego szpitala, która w szybkim tempie, w ciągu kilku dni, skompletowała załogę medyczną i pomocniczą (kucharzy, salowe, zaopatrzeniowców). Szefem technicznym do spraw zaopatrzenia był w „izolatorium” felczer Romuald Pukalski, pełniący wówczas funkcję zastępy dyrektora PSSE w Oławie.

W oławskim „izolatorium” przygotowano około 80 miejsc dla chorych lub podejrzanych o chorobę. Sprzęt medyczny - igły, strzykawki itp. - pobrano z rezerwy szpitala i przychodni, natomiast łóżka zakupione przez zakłady pracy z miasta, zdeponowano w pomieszczeniach magazynowych szpitala. Natomiast bieliznę pościelową, przygotowaną specjalnie dla „izolatorium”, zdeponowano w magazynach Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W połowie sierpnia 1963, w porozumieniu z wojewódzkim zespołem epidemicznym, wytypowano także inny obiekt dla potrzeb ewentualnego drugiego powiatowego „izolatorium” - budynek pałacowy w Jakubowicach, wówczas jeszcze nie w pełni zagospodarowany, bo dopiero szykowano do gruntownej modernizacji pod kątem mającej tam wkrótce powstać szkoły rolniczej. Na szczęście - jak się później okazało - nigdy nie zaistniała potrzeba uruchamiania tego drugiego „izolatorium”...

Przewodnicząca zespołu dr Danuta Horbaczyńska każdego dnia, najpóźniej do godz. 12.00, składała telefonicznie meldunek o przebiegu akcji szczepień oraz o gotowości przyjęcia chorych lub tzw. kontaktowych pacjentów, do „izolatorium” w Oławie lub w Jakubowicach - doktorowi Jerzemu Bogdanowi Kosowi z Trzebnicy, pełniącemu funkcję szefa rejonu konsultacyjnego, któremu podlegał m.in. powiat oławski. Ponieważ informacje dr Horbaczyńskiej były bardzo rzetelne i profesjonalne, doktor Kos zrezygnował ze standardowego kontrolowania naszego powiatu. Zapowiedział natomiast wizytę w Oławie po wygaśnięciu epidemii ospy, w celu osobistego złożenia podziękowań wszystkim członkom naszego powiatowego zespołu epidemicznego...

Zespół kierowany przez dr Horbaczyńską postanowił także wyodrębnić jedną karetkę pogotowia ratunkowego do wyjazdów wyłącznie związanych z ospą, a więc do podejrzanych o zarażenie lub do osób mających kontakt z tymi, u których już wcześniej zdiagnozowano chorobę. Załogę tej specjalnej karetki stanowili kierownik Ludwik Huculewski oraz pracownicy Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Oławie - Paweł Szelachowski i Bronisław Pyra. Oprócz wykonywania klasycznych usług transportu medycznego, w zakresie obowiązków tej ekipy było również przeprowadzanie wywiadów środowiskowych z osobami podejrzewanymi o kontakty z chorym, a także - w razie konieczności - dezynfekcja pomieszczeń domowych. O wszystkich swoich tego typu działaniach załoga karetki „O” - jak ją wtedy skrótowo nazywaliśmy - musiała powiadamiać lekarza rejonowego, któremu podlegał dany pacjent, a także nasz Zespół Powiatowy, który działał non stop w gabinecie przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, w budynku na placu Zamkowym, który jest dziś siedzibą Urzędu Miejskiego w Oławie. Tu na marginesie dodam, że w momencie rozpoczęcia akcji epidemicznej zarówno przewodniczący Prezydium PRN w Oławie inż. Zbigniew Przegaliński, jak i mój bezpośredni szef - kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej przy PPRN w Oławie Stanisław Surowiec, przebywali na urlopiach. Mimo iż byli wzywani przez odpowiednie czynniki do natychmiastowego przerwania urlopów i powrotu do Oławy, to jednak tego nie uczynili. Nie pamiętam już dokładnie, jak ta ich „urlopowo-ospowa niesubordynacja” się zakończyła, ale przypuszczam, że skoro nie było na szczęście jakichś większych dramatów z tego

wynikających, to pewnie uszło im to na sucho...

Redaktor Trybalski napisał w swoim artykule o dwóch osobach z powiatu oławskiego, u których latem 1963 roku zdiagnozowano „variole verę”, czyli czarną ospę. W mojej pamięci utkwił tylko jeden taki przypadek - na pewno chorobę podejrzewano u mieszkańca wsi Owczary, który został przetransportowany na dalsze konsultacje do Wrocławia. Jakie były dalsze losy tego mężczyzny - tego już po prostu nie pamiętam.

Ze wszystkich wymienionych tutaj przez mnie osób, zaangażowanych w zwalczanie epidemii czarnej ospy w 1963 roku w województwie wrocławskim oraz w powiecie oławskim, oprócz niżej podpisanego, przy życiu pozostała jeszcze tylko Krystyna Grabczyńska. Z tego, co wiem, jest już jednak bardzo mocno schorowana, więc uzyskanie od niej jakichś dodatkowych informacji jest mało prawdopodobne...

Na koniec dodam, że w pierwszych dniach października 1963 Wojewódzki Wydział Zdrowia we Wrocławiu przekazał do Oławy środki finansowe na pokrycie kosztów akcji epidemiologicznej, w tym głównie wydatków na transport oraz na zakup sprzętu i szczepionek. Część otrzymanych z województwa pieniędzy przeznaczono na zrefundowanie wyjazdów nadliczbowych personelowi, zajmującemu się tzw. „walką ospową”. Na jedną osobę przypadało ok. 20 procent podbiernego standardowo miesięcznego wynagrodzenia, które wówczas wynosiło średnio 1200 zł. To była jedyna i bardzo skromna „gratyfikacja” dla wszystkich osób z powiatu oławskiego, zaangażowanych w ograniczenie i zwalczanie tej zakaźnej i w dużym stopniu śmiertelnej przeciw chorobie, jaką była wtedy „variole vera”. Nie przypominam sobie natomiast, aby ktokolwiek z oficjalnych władz powiatu i kiedykolwiek podziękował oławskiej służbie zdrowia, za aktywny i nierzadko heroiczny udział w skutecznej walce z czarną ospą.

ZBIGNIEW SEMENIUK

Fot.: archiwum „GP-WO”



W tym budynku SP nr 4 przy ul. Broniewskiego w Oławie w czasie epidemii czarnej ospy, działało powiatowe „izolatorium”...

JAK NIE ZWARIOWAĆ?

Czy e-papieros pomaga wirusowi?

Co z tymi mandatami?

GMINA J-L

Koronawirus

Publikujemy kolejną serię pytań mieszkańców gminy Jelcz-Laskowice. Przed tygodniem były odpowiedzi z zakresu działalności gospodarczej, ZUS-u, zasiłków, urlopów opiekuńczych, tym razem wybrane zagadnienia dotyczące psychologii, medycyny i prawa

PSYCHOLOGIA
- ODPOWIADA
MONIKA DYMAŁA

- Pracuję w ochronie zdrowia, czyli tak naprawdę na pierwszym froncie. Co zrobić, by nie dać się zwariować? Bo w szpitalach coraz więcej jest sianej paniki...

- Pracownicy służby zdrowia narażeni są przez cały czas na oddziaływanie specyficznego stresu, którego źródłem jest drugi człowiek. W chwili obecnej stres ten jest tym bardziej spotęgowany - wymaga się od nich stałej czujności i gotowości do działania. Jest to niezmiernie ciężkie w sytuacji społecznego niepokoju i lęku. To, jak będziemy reagować, zależy przede wszystkim od naszych osobistych predyspozycji, uwarunkowań oraz doświadczeń. Aby poradzić sobie ze stresem wywołanym pandemią, powinniśmy „robić sobie przerwy” od wszelkiego rodzaju informacji na ten temat. Ciągłe skupianie uwagi na problemie nasila tylko lęk. Kolejny krok to podejmowanie aktywności rozluźniających, rozmowa o własnych obawach i odczuwanych emocjach z zaufanymi osobami. Jeśli cały czas utrzymujemy nasz organizm w gotowości (napięciu nerwowym), spada nasza odporność emocjonalna. Starajmy się nie myśleć ciągle o zaistniałej sytuacji - to osłabia nasze siły i możliwość walki. Ważne jest, aby nie dopuścić do sytuacji, w której zdominuje nas myślenie irracjonalne.

MEDYCYNIA
- ODPOWIADA
DR MARZENA
SZÓSTAK

- Czy para wodna z e-papierosa może przenosić wirusa?

- Palenie e-papierosa zwiększa ryzyko zakażenia - dotyczy to wszystkich infekcji dróg oddechowych, w tym COVID-19. Nikt nie sprawdzał jeszcze, jak długo wirus utrzymuje się w wydychanym aerozolu. Z pewnością dłużej, jeśli przebywamy w małym, słabo wietrzonym pomieszczeniu.

- Czy mając niedoczynność tarczycy oraz Hashimoto jestem bardziej narażona na zachorowanie lub cięższy przebieg choroby?



Grupę dotyczącą spraw koronawirusa w gminie Jelcz-Laskowice można znaleźć bezpośrednio przez link <https://www.facebook.com/groups/2397500010351977/> lub wpisując w wyszukiwarkę Facebooka: „Jelcz + Laskowice”. To tam mieszkańcy zadają pytania z różnych dziedzin

- Osoby, które chorują na choroby przewlekłe, powinny regularnie przyjmować leki zgodnie z zaleceniami lekarza, przygotować sobie zapas leków na 4 tygodnie. Unormować rytm dnia, jeść lekkie posiłki, spać po 7-8 godzin, pozostać w domu, zgodnie z obowiązującymi zaleceniami. Choroba Hashimoto wymaga przyjmowania hormonu, są też zalecenia dietetyczne. Warto ograniczyć stres, choć obecnie o to bardzo trudno. Mimo, że jest to choroba wynikająca z zaburzeń w układzie immunologicznym, więc na razie nie ma szczególnych zaleceń, jaki może być wpływ zakażenia koronawirusem.

- W związku z panującą sytuacją utrudniony jest dostęp do lekarzy specjalistów. Córkę (18 lat, żadnych innych dolegliwości, ciśnienie w normie) boli od 4 dni głowa - to pierwszy raz przez tak długi okres. Po zażyciu tabletki przeciwbólowej ból ustępuje tylko na krótki czas. Co robić?

- Jeśli są jakiegokolwiek nowe dolegliwości lub pogarsza się stan zdrowia, należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza POZ i uzyskać teleporadę. Po rozmowie z chorym lub z jego opiekunem lekarz podejmie decyzję o potrzebie osobistej wizyty, o wykonaniu pilnych badań laboratoryjnych. Ból głowy, jeśli jest uporczywy i trwa kilka dni, wymaga konsultacji z lekarzem rodzinnym, który podejmie odpowiednie działania.

PRAWO - ODPOWIADA
MECENAS TOMASZ
BAJSAROWICZ

- Czy rzeczywiście obecne ograniczenia i zakazy nie mają

podstawy prawnej? Często można przeczytać, że takie ograniczenia mogłyby zostać wprowadzone dopiero wtedy, gdy oficjalnie w Polsce zostałyby wprowadzony stan wyjątkowy.

- Obecne ograniczenia mają podstawę prawną. Dla ich wprowadzenia nie jest konieczne wprowadzenie stanu wyjątkowego. Podstawę tę stanowią przepisy ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, zmieniona po raz ostatni ustawą z dnia 31 marca 2020 r. o zmianie niektórych ustaw w zakresie systemu ochrony zdrowia związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19. Są to przepisy art. 46, 46a i 46 b tej ustawy. Tam znajdujemy delegację do wydania rozporządzeń, które jedynie precyzują np. czasowe ograniczenie określonego sposobu przemieszczania się o którym jest mowa w ustawie.

- Czy policja może nakładać kary administracyjne w wysokości 5 tysięcy złotych? I czy można się od tej kary odwołać?

- Policja nie może nakładać kar administracyjnych i tego nie robi. Kary, o których pan pisze, nakłada powiatowy inspektor sanitarny i oczywiście można się od nich odwołać do wojewódzkiego inspektora sanitarnego. Mowa tu o karach wprowadzonych właśnie ustawą z dnia 31 marca 2020 roku o zmianie niektórych ustaw w zakresie systemu ochrony zdrowia związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 (rozdział 8a). Policja natomiast może nałożyć mandat, jednak odbywa się to na innej

podstawie prawnej (najczęściej art. 54 i 116 kodeksu wykroczeń). Policjanci zawsze dokonują pouczenia odnośnie postępowania mandatowego.

- Jak to jest z tym wychodzeniem z małym dzieckiem na spacer w celu przewietrzenia? Czy policja może nałożyć mandat?

- W mojej ocenie spacer z dzieckiem jest możliwy. Oczywiście z zachowaniem odstępu (minimum dwóch metrów) od osoby trzeciej. Uważam, że taki krótki spacer nie może być uznany za wykroczenie podlegające karze.

- Pracodawca może zmusić pracowników do wykorzystania urlopów wypoczynkowych?

- Warunki i tryb wykonywania pracy w okresie przestoju ekonomicznego lub obniżonego wymiaru czasu pracy pracodawca ustala w porozumieniu zawierającym z organizacją związkową reprezentatywną, zakładową organizacją związkową bądź przedstawicielami pracowników. W tej sytuacji nie ma konieczności zmian w umowach o pracę. Wyżej wymienione rozwiązania są tylko przykładowe. Jest ich więcej, stąd zalecam odrębną analizę opartą już o konkretne dane.

- Zostały wprowadzone nowe obostrzenia w poruszaniu się. Czy w związku z tym można iść na cmentarz? Czy policja ma prawo wystawić mandat? Czy można „zamknąć” cmentarz? Na jakiej podstawie mogą być ograniczone moje prawa obywatelskie? Chodzi o przemieszczanie, spacer, uprawianie sportu na zewnątrz itd...

- W mojej ocenie, mimo braku wyrażonego wprost zakazu odwiedzania cmentarzy, zakaz

taki można wywodzić z ogólnego zakazu przemieszczania się i gromadzenia w miejscach publicznych, w związku z czym uważam, że nie można obecnie odwiedzać cmentarzy, a co za tym idzie, możliwe jest otrzymanie mandatu. W czasie epidemii można „zamknąć” cmentarz. Mają tu zastosowanie te same zasady, które stosuje się w przypadku innych miejsc publicznych, w których gromadzą się ludzie.

- Czy w związku z wprowadzeniem epidemii koronawirusa można odzyskać zaliczkę wpłaconą za pobyt urlopowy nad morzem w czerwcu, z którym na pewno rezygnujemy ze względu na bezpieczeństwo. Czy jest to w jakiś sposób uregulowany prawnie?

- Tak. Jest możliwe odzyskanie zaliczki. Należy oczywiście złożyć stosowną rezygnację. Zalecam jej złożenie przynajmniej w formie wiadomości e-mail. Zmieniony stan prawny wydłuża termin zwrotu do 6 miesięcy i umożliwia zamianę zaliczki na voucher. Te zmiany, moim zdaniem, są najistotniejsze.

- Mój krewny jest dwa lata przed emeryturą. Pracodawca ostatnio przedstawił pracownikom aneksy do umów, w których wynagrodzenie jest na poziomie najniższej krajowej. Pracownik nie podpisał aneksu. Pracodawca podkreślił, że zastanawia się nad ogłoszeniem upadłości. Firma zatrudnia więcej niż 9 osób. Jakie prawo ma pracownik? Czy musi podpisać aneks? Co ewentualnie może zrobić? Czy pracodawca może aż tak drastycznie obniżyć wynagrodzenie?

- Pracownik w takim przypadku podlega najszybszej ochronie (art. 39 kodeksu pracy). Ochrona ta jest wyłączona

tylko w przypadku ogłoszenia upadłości lub likwidacji przedsiębiorstwa. Pracownik nie ma obowiązku podpisania aneksu. Warto jednak pamiętać, że może to zrobić. Aneks taki stanowi dobrowolne porozumienie stron i pracownik może się na takie nowe warunki bardzo daleko idące. To musi być jednak swobodna decyzja pracownika. Można sobie wyobrazić taką sytuację, w której pracownicy godzą się, w geście solidarności, na zmianę warunków zatrudnienia na jakiś czas, a pracodawca sięga po pomoc państwa. Każdy z takich przypadków wymaga drobiazgowej analizy. W przypadku ogłoszenia upadłości sytuacja będzie dalece bardziej skomplikowana.

- Opłata za żłobek w czasie epidemii. Rozumiem, że mam płacić czesne, kiedy moje dziecko choruje i nie uczęszcza do żłobka. Czy mam płacić za usługę, która nie jest wykonywana?

- W takim przypadku należy zapoznać się dokładnie z treścią zawartej umowy i zweryfikować, czy zawiera ona postanowienia dotyczące takiego stanu. Zazwyczaj są to klauzule odwołujące się do tzw. siły wyższej. Gdyby jednak takich postanowień nie było, rozwiązań jest kilka i są one uzależnione od kształtu świadczeń stron danej umowy i działań samych stron. Zwracam uwagę na przepisy art. 475, 495 i 3571 kodeksu cywilnego. W artykule 475 stanowi on, że „Jeżeli świadczenie stało się niemożliwe skutkiem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, zobowiązanie wygasa.” Oznacza to, że jeśli po zawarciu umowy jest ona niemożliwa do wykonania, właśnie choćby z racji koronawirusa, to wygasa ono z mocy samego prawa. Sugeruję poszukiwanie rozwiązań polegających na konsensusie. Jeśli żłobek nie świadczy jakichkolwiek usług (a tak można założyć), opłata nie powinna być pobierana w całości. Warto przeprowadzić dialog, w którym właściciel powinien określić, jakich kosztów nie ponosi i odpowiednio opłaty państwu pomniejszyć. W ten sposób przedsiębiorca przetrwa czas kryzysu, skorzysta z pomocy państwa (gdyż jego przychody spadną w związku z epidemią), a państwo wróci do stanu epidemii. W braku dobrej woli ze strony właściciela żłobka wstrzymałbym się z zapłatą wynagrodzenia. Oczywiście swoje działania powinniście państwo dokumentować. Na podobnych zasadach sąd może rozwiązać umowę na podstawie art. 357 1 kodeksu cywilnego, gdyby właściciel żłobka domagał się całego wynagrodzenia, co nie wydaje się w tym przypadku uprawnione.

OPRACOWAŁ KAMIL TYSA
ktyso@gazeta.olawa.pl

sport

Szef działu: **Krzysztof A. Trybulski** kat@gazeta.olawa.pl**Rudyk: - Plan na Tokio się posypał****s. 25****Bieg wokół stołu i inne domowe sposoby na dobrą kondycję****s. 26-27**

Zdalne szkolenie, KORYGOWANIE DOTACJI i pytania o stypendia

POWIAT

Sport w czasie pandemii

Czy również klubom sportowym, działającym w naszym regionie, grozi upadłość z powodu koronawirusa? - Dużo zależy od tego, jak zachowują się lokalne samorządy, przede wszystkim czy rozliczą bezproblemowo już przyznane dotacje i na jakim poziomie będą one w drugim półroczu 2020 - odpowiadają zgodnie przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji sportowych

Już od wielu lat środki finansowe na sport i rekreację przekazywane są w dużym stopniu z budżetów miast i gmin oraz powiatu. Najczęściej odbywa się to poprzez konkurs ofert na realizację zadań publicznych. Nie inaczej było w 2020. Wszystkie nasze lokalne samorządy rozstrzygały te konkursy na początku roku, gdy nikt jeszcze w Polsce nie przewidywał koronawirusowej katastrofy...

Po chwilowym szoku w klubach sportowych zaczęto się organizować na nowo i dostosowywać do dynamicznie zmieniającej się sytuacji. Wzorem szkół i nauczycieli, w wielu klubach trenerzy podjęli trud zdalnego szkolenia swoich podopiecznych, poprzez wysyłanie drogą elektroniczną różnych zadań czy rozpisek treningowych. Jednak wobec coraz większego zakresu ograniczeń w poruszaniu się po miejscach użyteczności publicznej, trzeba było niektóre zleczone treningi modyfikować. Zwartę z władzami samorządowymi umowy dotacyjne nie przewidywały takiej formy szkolenia, więc klubowi działacze zaczęli się zwracać do wójtów i burmistrzów z pytaniami o możliwość zmiany systemu.

Pytań i wątpliwości było i jest znacznie więcej, m.in. w kwestii stypendiów sportowych, które jako stały element wsparcia zawodników, uprawiających sport wyczynowo, już od wielu lat funkcjonują w Oławie oraz w gminie Domaniów. W nieco ukrytej i mocno zredukowanej formie, dotyczącej tylko piłkarzy jednego klubu, stypendia obowiązywały do niedawna także w gminie Oława.

Jak się okazuje, nasze lokalne władze samorządowe - przynajmniej na razie - nie wypracowały wspólnego stanowiska, co do zasad i form dalszego wspierania klubów sportowych.

■ Oczekiwanie w J-L

Najwięcej pieniędzy, kierowanych bezpośrednio do klubów lub innych organizacji, zajmujących się promowaniem sportu i rekreacji, przeznaczyła w 2020 gmina Jelcz-Laskowice - aż 1.355.000 zł. Konkurs rozstrzygnięto tam w trzech etapach - 29 stycznia, 5 lutego i 3 marca. Powodem były braki formalne i merytoryczne w ofertach kilku klubów, które albo odrzucono za pierwszym podejściem, albo zażądano uzupełnienia oferty. Tak było np. z największym beneficjentem - Klubem Sportowym „Orzeł Acana Futsal” Jelcz-Laskowice. W pierwszym podejściu przyznano tylko 36 tys. zł na działającą przy tym klubie Jelczańską Akademię Piłki Nożnej „Orzeł”. Dopiero po uzupełnieniu dokumentów, „Orzeł Futsal” otrzymał w drugim rozdaniu już tylko na swoją działalność 200 tys. zł. Drugim najmocniej wspieranym z budżetu samorządowego klubem sportowym w gminie J-L jest MKS „Czarni”, którego drużyna seniorów występuje we wrocławskiej klasie okręgowej. Na jej potrzeby oraz kilku zespołów młodzieżowych, samorząd przeznaczył na bieżący rok 160 tys. zł.

Siatkarski klub IM „Faurecia-Volley” J-L miał do wykorzystania 125 tys. zł, a kolejne w tej nietypowej „klasyfikacji” - kolarski UKS „Moto” Jelcz-Laskowice i pływacki UKP „Manta” J-L - po 90 tys. zł. Po 70 tys. zł miało trafić na konta klubów, zrzeszających tenisistów stołowych, czyli MGLKS „Victoria” J-L, oraz modelarzy - KMS „Jelcz-Mikrus”. 65 tysięcy złotych na organizację zawodów młodzieży zaczął się miał otrzymać miejsko-gminny Szkolny Związek Sportowy. Gmina Jelcz-Laskowice udzieliła także wsparcia innym mniejszym klubom lub stowarzyszeniom - np. po 40 tys. zł planowała przekazać do KB „Harcownik” i MKK LZS „Blues” J-L, a 11 tys. zł - do UKS „Judo” J-L. - Nie podjęliśmy na razie żadnych wiążących decyzji, co do dalszej formuły wspierania klubów sportowych ani zasad rozliczenia już przyznanych dotacji za bieżący okres, w tym za tzw. „czas postojowy” - mówi Ma-

rek Szponar, zastępca burmistrza J-L. - *Koncentrowaliśmy się na kwestii bezpieczeństwa naszych mieszkańców oraz na sprawach gospodarczych, bo od tego przede wszystkim zależy nasza przyszłość i to, czy będziemy mieli kogo i z czego przekazywać pieniądze na kontynuowanie działalności sportowej, po wygaszeniu pandemii. Najbardziej się obawiam o przyszłość klubu futsalowego, opartego w dużym stopniu na wspomaganie ze źródeł prywatnych, biznesowych. Mogę jednak zapewnić, że jako władze samorządowe nie pozostawimy „Orla” oraz inne kluby i organizacje sportowe - bez pomocy.*

W oczekiwaniu na wyjście z pandemii, działacze „Orla” poprosili o wsparcie swoich fanów, którym sprzedają wirtualne bilety na przyszłe mecze futsalowej ekstraklasy. Na utrzymanie prywatnego wspomaganie sponsorskiego oraz na zwiększenie pomocy ze strony gminy liczą działacze siatkarskiego „Volleya”, którego zespół seniorów, na mocy decyzji władz PZPS, szybciej niż planowano, bo bez konieczności rozgrywania baraży, awansował do II ligi. Wiadomo więc już teraz, że od jesieni będzie uczestniczył w znacznie kosztowniejszych rozgrywkach ogólnopolskich. Kluby piłkarskie, tenisa stołowego, pływackie, judo, obydwa kolarskie i inne - czekają na decyzje swoich związków sportowych, w sprawie ewentualnego wzniesienia wiosennych rozgrywek ligowych lub innych cyklicznych zawodów bądź turniejów.

■ W Starostwie też czekają

Władze powiatu działają podobnie jak w Jelczu-Laskowicach. Sprawy sportu i klubów sportowych nigdy tam nie były na pierwszym planie, a teraz zeszły już na ostatni. - *U nas w Starostwie jest całe centrum walki z koronawirusem w powiecie, więc temu oczywiście poświęcamy najwięcej czasu i wysiłku - tłumaczy wicestarosta Witold Niemirowski. - Do kwestii dotacji sportowych i rozliczeń z beneficjentami, wrócimy po zwalczeniu lub przynajmniej znacznym ograniczeniu pandemii. Większość pieniędzy na te cele przekazaaliśmy do Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego (40 tys. zł) i do Powiatowego Zrzeszenia LZS (43 tys. zł), które z wiadomych względów nie realizują obecnie zadań, nie organizują imprez i zawodów sportowych. Jest też mało*

prawdopodobne, by mogły jeszcze cokolwiek zrobić w terminach, ustalonych w umowach. Wszystko wskazuje więc na to, że te organizacje będą musiały zwrócić przynajmniej część przyznanych środków dotacyjnych...

■ Rada Sportu radzi

Pamiętamy, jak dużo emocji było na początku roku w gminie Oława, gdy okazało się, że konkurs nie wygrało jak zwykle Miejsko-Gminne Zrzeszenie LZS, tylko zawiązana kilka dni wcześniej Powiatowo-Gminna Rada Sportu w Oławie, której szefuje również niedawno powołany na stanowisko nowy wicewójt Tomasz Oleksyn. Pełniący obowiązki wójta rządowy komisarz Henryk Kuriata postanowił przekazać P-GRS 700 tys. zł, a kolejne 100 tys. zł - Szkolnemu Związkowi Sportowemu Gminy Oława. Obie te organizacje łączy postać byłego wójta i działacza sportowego - Ryszarda Wojciechowskiego. Mimo ostrych protestów przedstawicieli LZS, podważających konkursowe rozstrzygnięcia, Henryk Kuriata podpisał umowę z P-GRS i teraz ona, a nie Rada Miejsko-Gminna Zrzeszenia LZS, dzieli w gminie Oława pieniądze na sport i rekreację. Konkretnie czyni to sekretarz Rady Ryszard Wojciechowski. - *Robimy to na podstawie umów, które zawarliśmy 17 lutego z wszystkimi klubami sportowymi, działającymi w naszej gminie i spełniającymi kryteria dotacyjne - wyjaśnia Wojciechowski. - Wypłaciliśmy wynagrodzenia trenerom klubowym za okres od 17 lutego, czyli od dnia zawarcia umów, do 15 marca, kiedy w praktyce całkowicie zamarło w naszej gminie życie sportowe w dotychczasowej formie. Jeśli jednak trenerzy wznowią zajęcia ze swoim zawodnikami w normalnym trybie, a nastąpi np. jakaś kumulacja rozgrywek, wtedy oczywiście zapłacimy szkoleniowcom odpowiednio więcej i po trosze nadrobimy obecny okres. Teraz kluby mogą kupować sprzęt, jeśli to planowały i wydawać pieniądze na utrzymanie obiektów, w tym zwłaszcza na pielęgnowanie boisk, by po cofnięciu koronawirusowych ograniczeń można było bez większych przeszkód znowu na nich grać.*

■ Wideokonferencja z dyrektorem

Inaczej chcą działać władze miasta Oława. O pierwszych ustaleniach poinformował



Wójt gminy Domaniów Wojciech Głogulski (na fot. archiwalnej, w środku, na drugim planie) w dobie koronawirusowej pandemii nie zamierza ograniczać dotacji na sport i rekreację...

przedstawicieli klubów Dariusz Witkowski - dyrektor OCKF, które nadzoruje realizację pokonkursowych zadań. Zrobił to 8 kwietnia, podczas telefonicznej wideokonferencji. zaproponował m.in. zredukowanie od 15 marca wynagrodzeń trenerskich o 50 % i zapowiedział dyskusję na temat zasadności wypłacania stypendiów sportowych w okresie „postojowym”. W obu kwestiach przedstawiciele klubów zaprotestowali. - *W marcu, po wprowadzeniu pierwszych ograniczeń, jeszcze przez pewien czas normalnie trenowaliśmy - tylko nie na obiektach OCKF, lecz w innych miejscach, a potem przeszliśmy na system zdalnego szkolenia - mówił trener piłkarzy „Moto-Jelcza” Jarosław Fliśnik i dodał: - *Żeby to sensownie wyglądało, musiałem poświęcić temu tematowi dużo więcej czasu, niż na normalne treningi...**

O utrzymanie stypendiów apelowali działacze klubów siatkarskich - „Sobieskiego” i „Olavii”. - *Narobiono już wystarczająco dużo szkody zredukowaniem stypendiów w trakcie minionego sezonu - mówili zgodnie i ostrzegali: - *Jeśli całkowicie znikną stypendia, to nie zatrzymamy wychowanków w naszych klubach. Rozbiorą ich natychmiast inni, a przepisy transferowe są tak niekorzystnie dla nas skonstruowane, że obce kluby dostaną za darmo zawodnika czy zawodniczkę, którego musieliśmy u nas przez wiele lat szkolić i wydawać na to sporo głównie budżetowych pieniędzy.**

Przedstawiciele wszystkich klubów apelowali też do władz miasta, aby w konkursie na drugie półroczu zmniejszyły wymagany od beneficjentów udział środków własnych. Chodziło im o to, aby nie przekraczał 5 % (obecnie jest 20%). Argumentowali, że teraz pozyskiwanie prywatnych sponsorów będzie jeszcze

trudniejsze niż było do tej pory. Dyrektor Witkowski zapowiedział przekazanie uwag klubów burmistrzowi, bo to on podejmie ostateczne decyzje, co do formuły dalszego realizowania i rozliczania zadań publicznych w okresie pandemii. Natomiast kwestia utrzymania bądź nie stypendiów, leży w kompetencji radnych Rady Miejskiej.

■ W Domaniowie - jak na zachodzie...

...czyli bez zmian. Wójt Wojciech Głogulski mówi, że nie zamierza niczego zmieniać w kwestii dotacji do klubów sportowych. Utrzyma również bez korekt stypendia sportowe, wypłacane systematycznie sztangistom i sztangistom LKS „Polwica” Wierzbno oraz lekkoatletom „Orlicy” Domaniów. - *Corocznie zwiększamy środki dotacyjne na sport, bo doceniamy rangę tej dziedziny życia dla rozwoju młodzieży oraz dla promocji naszej gminy - wyjaśnia szef domaniowskiego samorządu. I dodaje, że w dobie koronawirusowego kryzysu, zbawienny dla budżetu gminy Domaniów okazuje się jej rolniczy charakter: - *Nie pozamykano u nas galerii handlowych, hoteli czy wielkich restauracji, bo takowych po prostu nie mamy. Zawiesiły działalność dwie fryzjerki i jedna kosmetyczka, a to nam budżetu nie zrukuje. Natomiast mam sygnał od dwóch czy trzech naszych przedsiębiorców, że w dobie pandemii im akurat obroty radykalnie wzrosły. To nie znaczy, że u nas będzie jakieś pokoronawirusowe eldorado, bo też na pewno odczujemy spadek dochodów, ale moim zdaniem nie będzie on taki radykalny, jak w innych większych, zwłaszcza typowo miejskich gminach...**

KRZYSZTOF A. TRYBULSKI
kat@gazeta.olawa.pl

PLAN SIĘ ROZSYPAŁ, ale mam dodatkowy rok, by dogonić Holendrów

KOLARSTWO
Odłożony start

Pochodzi z Jelcza-Laskowic i jest polską nadzieją na medal olimpijski w kolarstwie torowym. Finał przygotowań do igrzysk zastopował koronawirus. Impreza, która miała się odbyć w sierpniu 2020 w Tokio, została przełożona na rok 2021. Z Mateuszem Rudykiem - rozmawia Kamil Tysa

- Jak zdrowie?

- Wszystko dobrze, nic mi nie dolega, jakoś w tym wszystkim się trzymam!

- Pod koniec lutego pisałeś na Facebooku „Jedziemy do Tokio!”. Kwalifikacja olimpijska była Twoim celem od dawna, a gdy ją w końcu wywalczyłeś, to okazało się, że na start w Igrzyskach musisz jeszcze trochę poczekać...

- Chyba nikt sobie nie zdawał sprawy, że do czegoś takiego dojdzie. Pierwszy raz w nowożytnej historii igrzyska olimpijskie zostały przełożone. Całkowicie były natomiast odwołane w czasach II wojny światowej, a więc ponad 80 lat temu. Nikt się więc tego nie spodziewał, ja też nie. Dopiero w marcu, po powrocie z mistrzostw świata, zaczęło do mnie i do innych kolarzy torowych docierać, że koronawirus coraz mocniej rozprzestrzenia się w Europie. W rozmowach często zadawaliśmy sobie pytanie, co będzie z igrzyskami, jednak początkowo nikt nie zakładał, że pandemia może tak długo potrwać i zaburzyć ich organizację w tym roku. Byliśmy przekonani, że minie marzec, może jeszcze kwiecień i wszystko wróci do normy. Niestety tak się nie stało...

- Międzynarodowy Komitet Olimpijski rozmawiał ze sportowcami na temat decyzji o przełożeniu imprezy na 2021 rok?

- Nikt nas o niczym nie informował, bo przez długi czas nikt nic nie wiedział. Słyszeliśmy zapewnienia, że igrzyska się odbędą w terminie, w którym było to przewidziane. Trenowaliśmy więc normalnie, przygotowaliśmy się zgodnie z planem, aż nagle dowiedzieliśmy się, że rząd podjął decyzję o zamknięciu wszystkich ośrodków sportowych w kraju. Byłem wtedy na zgrupowaniu kadry narodowej w Spale, musiałem się natychmiastowo spakować i wrócić do domu.

- Wtedy jednak nie było jeszcze decyzji o odwołaniu

IO. Nie mogłeś już trenować normalnie, ale oficjalnie IO wciąż miały się odbyć...

- W Polsce funkcjonowały już obostrzenia, ale mieliśmy nadzieję, że może to wszystko jest tylko chwilowe. Mniej więcej po tygodniu, gdy widziałem, w jakim tempie rośnie liczba zachorowań, zacząłem otwarcie mówić, że igrzyska olimpijskie w Tokio nie powinny się w tym roku odbyć. My w Polsce byliśmy jeszcze w stanie trenować w domach, na sprzętach, które przywieziono nam z hal treningowych, ale w niektórych krajach - jak we Włoszech czy w Hiszpanii - sytuacja była już na tyle dramatyczna, że sportowcy kompletnie przestali myśleć o jakichkolwiek przygotowaniach. Mieli, a właściwie mają do dziś, ważniejsze sprawy na głowie - walkę o życie. Decyzja o zorganizowaniu IO w takiej sytuacji byłaby po prostu głupia. Na szczęście nie czekaliśmy długo i imprezę przesunięto na 2021 rok.

- Dziś nikt nie ma wątpliwości, że było to konieczne. Hipotetycznie założymy jednak, że stało się to, na co liczyłeś jeszcze kilka tygodni temu: pandemia została stosunkowo szybko wyciszona, możesz dziś wrócić do normalnych treningów. Zdażyłbyś się odpowiednio przygotować?

- Zaczę od tego, że cały czas jestem w treningu. Oczywiście nie są to takie treningi, jak być powinny. Powiedziałbym, że to bardziej utrzymywanie tego, co już zostało

zbudowane, niż poprawianie dyspozycji. Na pewno i u mnie i u wszystkich innych sportowców ten miesiąc bez pracy na pełnych obrotach dałby się we znaki i być może nie udało się zbudować tego najwyższego poziomu. Ale też nie jest to miesiąc całkiem stracony. Cały czas coś robimy właśnie po to, by w każdej chwili móc wejść na te obroty, do których byliśmy przyzwyczajeni.

- Igrzyska miały się odbyć za kilka miesięcy, przed wami był więc ścisły finał przygotowań do imprezy, na którą czekaliście wiele lat...

- Na przełomie lutego i marca, tuż po mistrzostwach świata, dostaliśmy tydzień wolnego. Mogliśmy trochę odpocząć fizycznie i psychicznie, choć to nie był taki tydzień całkowicie bez treningów i pewnych zaleceń musieliśmy się trzymać. Potem spotkaliśmy się na zgrupowaniu, rozpoczęliśmy kolejny cykl przygotowawczy, który miał trwać właściwie do samych igrzysk.

- Adrian Tekliński, mistrz świata z 2017 roku, mówi o Tobie „cudowne dziecko kolarstwa, jedyny realny kandydat do medalu na torze w reprezentacji Polski podczas igrzysk”. Co Ty na to?

- Słowa człowieka, który był mistrzem świata, czyli osiągnął coś, czego jeszcze mi się nie udało, są dla mnie bardzo ważne. W końcu nie jest to nikt przypadkowy, tylko sportowiec utytułowany, z ogromnym doświadczeniem na torze. To oczywiście bardzo miłe słyszeć,

że jestem polską nadzieją medalową. Traktuję to jak motywację do ciężkiej pracy i znak, że ludzie we mnie wierzą.

- Z drugiej strony to może generować przytłaczającą presję...

- Czym bliżej igrzysk, tym ta presja robiła się coraz większa i mocniej odczuwalna. Przed mistrzostwami świata udzieliłem wielu wywiadów, dzwonił z radia, z telewizji, z gazet, pojawiały się przeróżne analizy, spekulacje, naprawdę sporo się na mój temat pisało i mówiło. Trafiałem też do różnych zestawień, w których wyliczano, którzy Polacy mają szansę na medal w Tokio. Nie da się stanąć całkowicie obok tego. Te informacje do mnie docierały i oczywiście czułem, że presja rośnie. Staralem się od tego uciekać na tyle, na ile mogłem. Ograniczyłem czas spędzony w internecie, by choć trochę się odciąć. Wiem co potrafię, wiem, co powinienem robić, więc skupiałem się na tym, by w sierpniu być w jak najwyższej formie.

- Wygrałeś klasyfikację generalną pucharu świata, zająłeś czwarte miejsce na mistrzostwach świata. Wygląda więc na to, że wszystko szło zgodnie z planem...

- Plan był jasny. Razem z trenerem zdecydowaliśmy, że na mistrzostwa świata nie przyszykujemy maksymalnej dyspozycji, jaką jestem w stanie osiągnąć. Cały czas w głowie były igrzyska i wiedzieliśmy, że nie możemy przedobrzyć, by w kolejnych mie-



Trening na balkonie? Trzeba sobie jakoś radzić

siącach nie brakło sił. Szczyt miał być w Tokio i temu się podporządkowaliśmy. Jestem cukrzykiem, więc nieco inaczej się regeneruję. Nauczyłem się już, jak mój organizm odpowiada na poszczególne bodźce. Musieliśmy więc z trenerem wziąć to wszystko pod uwagę, przygotowując się do mistrzostw świata. Gdybym za wszelką cenę chciał w stu procentach przygotować się na tę imprezę, to przez te pół roku, które miały mnie dzielić od igrzysk, mógłbym nie zdążyć jednocześnie odpocząć i znów zbudować szczyt formy. Choć moja dyspozycja cały czas była wysoka, czwarte miejsce na mistrzostwach nieco mnie rozczarowało, bo czułem, że jestem w stanie powalczyć o brąz. Rywal okazał się mocniejszy, ale cieszyłem się, że trzeci rok z rzędu nie wypadłem z piątki najlepszych kolarzy torowych na świecie. Byłem piąty, potem trzeci, teraz czwarty, co oznacza, że wciąż jestem w ścisłej czołówce. Do tego dołożyłem oczywiście poszczególne wygrane w zawodach pucharu świata, które złożyły się na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej, a jeszcze wcześniej brąz na mistrzostwach Europy. Widziałem więc, że forma rośnie i miałem duże nadzieje, dotyczące już samych igrzysk.

- Sportowcy z dyscyplin olimpijskich często przez cztery lata szykują formę, by trafić z nią właśnie w termin igrzysk. Co dla Ciebie oznacza ten dodatkowy rok przygotowań?

- Plan trochę się rozsypał, bo wszystko podporządko-

waliśmy temu, bym w sierpniu był w swojej życiowej dyspozycji. Po igrzyskach miałem się w końcu udać na dłuższy odpoczynek, na którym już bardzo dawno nie byłem. Przygotowania do tej imprezy zaczęliśmy właściwie zaraz po powrocie sportowców z IO w Rio, czyli jeszcze w 2016 roku. To są cztery lata treningu i cztery lata życia, które było całkowicie ustawione pod ten jeden start, w sierpniu 2020. Przedemną kolejnym rok maksymalnych obciążeń psychicznych i fizycznych. Bo to nie jest tak, jak niektórym się wydaje, że sportowiec idzie raz dziennie na trening, potem jedzie na zawody, wraca do domu i liczy zarobione pieniądze. To ogromna codzienna harówka, mnóstwo wyrzeczeń i stresu. Za rok się okaże, czy wyszło na plus, czy wręcz przeciwnie.

- I tak jesteś w lepszej sytuacji niż zawodnicy, dla których Tokio 2020 miało być ostatnią dużą imprezą w karierze. Tobie jeszcze zegar biologiczny zbyt szybko nie tyka...

- Wciąż zaliczam się do grona młodych kolarzy, więc jest szansa, że ten dodatkowy rok nie odbije się na mnie negatywnie. Zrobię wszystko, by przepracować go jak najlepiej. Staram się myśleć pozytywnie i czas będę chciał wykorzystać, bym dogonił Holendrów, z którymi nie udało mi się dotąd wygrać. Mam kolejny rok, by jeszcze bardziej się poprawić, znaleźć w nich sposób i w końcu pokonać.

- Jak dziś wyglądają twoje treningi?

- W mieszkaniu mam na tyle duży balkon, że „Arena Pruszków”, w której normalnie trenuję, mogła mi udostępnić stojaki ze sztangą. Mam niewielkie ciężary do treningów siłowych, rower torowy z takimi specjalnymi rolkami, na którym zazwyczaj się rozgrzewam, oraz rower stacjonarny, który pozwala mi dostosować trening pod konkretne parametry. Oczywiście tak jak mówiłem wcześniej, to jest jedynie podtrzymywanie dyspozycji, trenowanie na jakiegoś 50 procent. Wszystkiego w domu zrobić się nie da.

- Myślałeś już o tym, jak te przyszłoroczne igrzyska będą wyglądały?

- Trudno o tym teraz myśleć, skoro nie wiemy nawet, kiedy wrócimy do normalnych treningów. Nikt z nas nie wie, kiedy to wszystko się skończy, kiedy świat wróci do jakiejś normalności i jak ten świat będzie wyglądał. Czas pokaże, czy wszystko wróci do takiego ładu, do jakiego się przyzwyczailiśmy, czy będziemy musieli się nauczyć funkcjonowania w innych realiach. Nie chcę sobie teraz tym zawracać głowy - najważniejsze, żebyśmy jako ludzie jak najszybciej pokonali wirusa, a potem zobaczymy, co się wydarzy.



- Wciąż zaliczam się do grona młodych kolarzy, więc jest szansa, że ten dodatkowy rok nie odbije się na mnie negatywnie. Zrobię wszystko, by przepracować go jak najlepiej. Staram się myśleć pozytywnie i czas będę chciał wykorzystać, by dogonić Holendrów, z którymi nie udało mi się dotąd wygrać - mówi Mateusz Rudyk, który szykuje się do przełożonych na 2021 rok Igrzysk Olimpijskich w Tokio



Piłkarz „Sokoła” Marcinkowice Jakub Kuleja skupia się obecnie na ćwiczeniach siłowych, które można wykonywać w domu. Pomaga też kolegom z drużyny w zachowaniu formy

POWIAT Wymuszone zmiany

Pandemia koronawirusa dotknęła także sportowców. Zarówno tych zawodowych jak i amatorów czy hobbystów. Ci się jednak nie poddają i mimo zakazu korzystania z obiektów sportowych oraz wychodzenia z domów nie rezygnują z treningów, a nawet dobrze się przy tym bawią...



Justyna dzięki treningom w domu łączy przyjemne z pożytecznym. Spędza czas z córeczką i pracuje nad formą

Bieg wokół stołu i inne domowe SPOSOBY na dobrą kondycję

Krzysiek Pruciak z Olawy biega od 6 lat. Wziął udział w 13 ultramaratonach, o długości od 45 do 100 km, oraz w kilku tradycyjnych maratonach, kilkudziesięciu półmaratonach i w dziesiątkach innych biegów na krótszych dystansach. - Zaliczyłem w sumie już prawie 18 tysięcy kilometrów, ale najważniejsza w tym wszystkim jest radość z biegania - mówi i dodaje, że dlatego stawia na „run&fun”, czyli „biegnij i baw się dobrze”. Żadnego z tych elementów nie brakuje w jego sportowym życiu nawet w czasie koronawirusowej epidemii.

Biegowy Patol

Krzysiek od dziecka interesował się sportem, bo ten zawsze był w jego rodzinnym domu na Śląsku. Gdy w 2012 przeprowadził się do Olawy, założył rodzinę i zaczął pracować w korporacji, na sport zabrakło czasu. Na efekty siedzącego trybu życia nie trzeba było długo czekać. Z około 70 kg wagi zrobiło się 99 kg. I nie wiadomo, jak to by się potoczyło dalej, gdyby nie pękły mu jeansy. - Były z dobrej firmy, całkiem nowe, więc bardzo się zdziwiłem, gdy schylając się nagle pękły - opowiada. - Poszedłem je zareklamować. W sklepie uznali reklamację i sprzedawczyni podała mi nowe spodnie. Poszedłem

do przymierzalni. Włożyłem, a to jakieś getry. Pomyślałem, pewnie się pomyliła i dała mi mniejszy rozmiar. Okazało się, że niestety nie. Chciała mi dać większe, ale uznałem, że to nie rozmiar spodni wymaga zmiany.

Zaczął biegać. Najpierw pół godziny wieczorem po powrocie z pracy. Z czasem coraz częściej i na dłuższych dystansach. Determinacja w walce z nadwagą przerozdziła się w pasję. Dwa dni przed 30 urodzinami wystartował w pierwszym biegu na 10 km w górach. Nie było łatwo. Bieganie po górach okazało się jednak tym, co kręci go najbardziej. Tak też powstał jego funpage „Biegowy Patol”. - Z tą nazwą to też ciekawa historia - śmieje się Krzysiek. - Moja historia inspiruje wielu ludzi, którzy chcą się wziąć za siebie i zgubić kilogramy. Czasem do mnie piszą i proszą o rady. W ten sposób poznałem też wielu biegaczy-amatorów. Pewnej niedzieli umówiłem się z kolegą, że pojedziemy razem pobiegać w góry. Czekalem na niego na stacji benzynowej. Było wcześniej rano. Nagle podeszło do mnie kilka osób, wracających z imprezy i pytają, co tak wcześniej rano w niedzielę robię sam na stacji benzynowej? Odpowiedziałem, że umówiłem się tu z kolegą, który ma po mnie przyjechać, bo wybieramy się w góry, żeby pobiegać. Wtedy jeden zaczął się śmiać i mówi:

„To jakiś patol”. Pomyślałem, że skoro żule nazywają mnie patolem, to chyba coś w tym jest i tak powstał mój funpage „Biegowy Patol” - gdzie opisuję, pokazuję swoje sportowe zmagania i zachęcam do tego innych.

Od kilku lat bieganie i udział w zawodach to drugie życie Krzyska. W styczniu przebiegł dla chorej Tosi 100 km. W marcu miał wziąć udział w mistrzostwach świata w półmaratonie, które w tym roku planowano w Gdyni. Pandemia wywołała koronawirusem pokrzyżowała jednak wszystkie zamiary. O formę trzeba jednak dbać. Miło jest też poczuć ducha rywalizacji - jak mówi Krzysiek - dlatego bez zastanowienia przyjął zaproszenie do udziału w I Mistrzostwach Polski w Biegu Dookoła Stołu, na dystansie 5 kilometrów, czyli 833 okrążenia wokół blatu o wymiarach 1 x 1,5 metra. W sumie do rywalizacji w tych nietypowych mistrzostwach stanęło około 70 osób z całego kraju. Wśród nich czołowi polscy biegacze, jak Dominika Stelmach. Wystartowali 1 kwietnia, o godz 19.00. Żadne obostrzenia nie zostały przy tym złamane, bo każdy zawodnik biegał w swoim domu wokół własnego stołu i relacjonował to na żywo przez internet. Ponieważ Krzyska stół był mniejszy, musiał zrobić 900 okrążeń. - To dopiero było przeżycie - śmieje się olawia-

nin. - Nigdy - nawet po największym upojeniu alkoholowym - tak się nie czułem i nie miałem takiego helikoptera! Po trzech kilometrach musiałem zwolnić i iść, bo dopadły mnie zaburzenia żołądkowe. Z prerażeniem zerkalem na stojące obok stołu wiadro, ale... dałem radę. Pokonałem cały dystans. Moja życiówka na 5 kilometrów to 17 minut

i 50 sekund. Ten sam dystans wokół stołu pokonałem w godzinę i 14 minut. Nigdy jednak - nawet po przebiegnięciu 100 kilometrów - mnie tak nie zaorala, jak po tych pięciu stolikowych kilometrach...

Mimo to hobbysta nie żałuje. Przeciwnie - uważa, że to była dobra zabawa, a pomysł na organizację zawodów, zwłaszcza w tym okresie,

bardzo dobry, bo można się było przy tym również zdrowo pośmiać. Była też rywalizacja, potrzebna wszystkim miłośnikom sportu. Była to też miła odskocznia od obecnej dołującej rzeczywistości i okazja na uprawianie sportu z rodziną u boku. Tym razem przez całą trasę Krzyskowi dzielnie towarzyszyła żona Kasia i córeczka Nadia, które



Oto jak można wykorzystać ręcznik i dziewczynę, by wzmocnić mięśnie rąk i pleców. Prezentują to Kamil i Justyna



Filip Lebioda trenuje w domu, ale kibice go nie opuszczają...



Krzysiek Pruciak przed startem w Mistrzostwach Polski w Biegu Dookoła Stołu

mocno go dopingowały i zachęcały do walki. Syn Oskar był sekundantem.

Zakaz wychodzenia z domu wymusza też na biegaczu domowe treningi. To jednak również ma swoje zalety, bo rodzina chętnie mu w tym towarzyszy. - *Domowa kwarantanna, oprócz tego, że jest więcej czasu dla rodziny, ma też jeszcze jeden plus - w końcu jest czas na leczenie kontuzji i regenerację organizmu - dodaje biegacz.*

Sprintem w garażu, a piłką o szafę

To nie znaczy, że można zupełnie sobie odpuścić i zrezygnować z treningów. - *Nie można, bo chociaż trening w domu nie zastąpi zajęć na siłowni czy ćwiczeń na świeżym powietrzu, nie zbuduje też formy, to pozwoli ją podtrzymać, a to bardzo ważne i konieczne - zwłaszcza dla osób regularnie uprawiających sport - mówi*

Jakub Kulej, piłkarz „Sokoła” Marcinkowice i trener personalny.

By więc nie wypaść z rytmu i zachować kondycję, zawodnik „Sokoła” przeniósł treningi personalne do internetu. Prowadzi je on-line trzy razy w tygodniu. Poza tym regularnie szkoli się jako piłkarz, zgodnie z zaleceniami trenera Marcina Krzykowskiego, który też pracuje zdalnie. Drużyna ma grupowe konto w internecie, gdzie szkoleniowiec rozpisuje ćwiczenia i każdy zawodnik regularnie musi je wykonywać. Treningi, oprócz ćwiczeń siłowych, obejmują zadania szybkościowe. Między innymi sprint na odcinku 10 metrów, przez 20 minut. Z tym w czasie kwarantanny zawodnicy radzą sobie różnie, bo nie każdy ma ogródek, w którym można pobiegać. Ale, jak mówi stare przysłowie, potrzeba jest matką wynalazków, więc i na to zawodnicy znaleźli sposób. By nie narażać się na łamanie zakazów, związanych z epidemią, niektórzy przenieśli treningi do podziemnych garaży przyblokowych. Inni urządzili sobie siłownię w garażach przydomowych i wykorzystują do tego dostępne tam sprzęty. - *Każdy sobie radzi jak może, ale nikt nie przestaje trenować, bo wie, że to się kiedyś skończy i trzeba będzie wrócić na boisko - mówi Kuba Kulej.*

O tym, że mimo zakazu wychodzenia z domu trenować trzeba, przekonuje też Filip Lebioda - zawodnik drużyny piłki siatkowej „Volley” Jelcz-Laskowice. - *Nie wiadomo jak długo to potrwa i trzeba będzie wrócić do normalnych treningów - mówi. - Musimy więc być przygotowani i w dobrej formie. Dlatego każdy robi co może, by ją utrzymać.*

Mamy wytyczne od trenera, ale wiadomo, że w obecnej sytuacji każdy musi ćwiczyć sam. Nie ma hali, boiska i kolegów, którzy obserwują, oceniają i mobilizują. Brakuje trenera, który skoryguje błędy. Mimo to trzeba się zmotywować i często wymyślać sobie ćwiczenia, bo te zadane przez szkoleniowca nie zawsze można wykonać w warunkach domowych i bez kolegów z drużyny.

Dlatego obecnie Filip skupia się na treningu siłowym. Rozkłada matę między ławą a telewizorem i się gimnastykuje. Jeżeli chodzi o piłkę, to w warunkach domowych można popracować nad koordynacją, która w piłce siatkowej jest bardzo ważna, czasem odbija się to jednak na ścianach. - *Staram się, by po tej kwarantannie nie trzeba było malować ścian i sufitu w mieszkaniu, dlatego jak już - to odbijam piłką o szafę, a podrzucając do góry, robię to tak, by nie dotykała sufitu, ale różnie z tym bywa - dodaje z uśmiechem Filip. - Na szczęście z treningiem siłowym nie ma takiego problemu. Mam w domu potrzebny sprzęt do ćwiczeń, więc przy wykonywaniu takich zadań nie muszę kombinować, a potrzebne miejsce zawsze się znajdzie...*

Kwarantanna to też wielkie utrudnienie dla trenerów. Oni też muszą szukać nowych sposobów, by ich podopieczni pozostali w dobrej kondycji. Najgorzej jest z tymi najmłodszymi, którym często jeszcze brakuje samozaparcia. - *Początkującym piłkarzom ciężko jest tak nagle przestawić się z regularnych treningów grupowych na boisku do samodzielnych w domu - mówi Bartek Łuś, trener oławskiej Akademii Piłkarskiej „Champions”. - Umieszczamy na*

stronie naszego klubu ćwiczenia i filmiki instruujące, jak trenować samodzielnie, ale to oni muszą chcieć i się zmotywować. A z tym bywa różnie, dlatego w najbliższych dniach chcemy rozszerzyć plan treningowy i dostosować go do poziomu różnych grupy zaawansowania. Chcemy też, by dzieciaki - biorąc przykład z dorosłych sportowców - sami wymyślali jakieś ćwiczenia w swoich domach. Nagrywali filmiki i pokazywali je trenerom i kolegom. Liczymy, że to ich jeszcze bardziej zmotywuje do treningów. Będzie to też rodzaj rywalizacji i sposób na wykanie się, czego tak bardzo potrzebują.

Pan i Pani Killer

Chociaż z dala od klubów i pozamykani w domach, nad zachowaniem dobrej kondycji ostro pracują też oławscy instruktorzy fitness. - *Miejsce czy wielkość pomieszczenia oraz brak specjalistycznego sprzętu do ćwiczeń nie jest powodem do rezygnacji z treningów - mówią zgodnie Justyna Bagińska i Kamil Jazienicki - trenerzy fitness z Oławy, czyli facebookowi „Pan i Pani Killer”, którzy od lat zachęcają mieszkańców naszego powiatu, by dbali o swoje zdrowie i sylwetki. - Jeżeli ktoś naprawdę chce zadbać o formę, wystarczy niewielka przestrzeń, domowe sprzęty, chęci i samozaparcie.*

Po zamknięciu siłowni i klubów fitness, Justyna i Kamil nie zmienili rytmu swojego dnia i tak jak przed kwarantanną, tak i w trakcie jej trwania codziennie szlifują formę - tyle, że w domu. Nie tylko po to, by nie stracić kondycji, ale też z myślą

o przyszłorocznych zawodach sylwetkowych.

Początkowo para ćwiczyła tylko dla siebie. Szybko jednak okazało się, że są ludzie, którzy potrzebują wskazówek, jak uniknąć zbędnych kilogramów w czasie kwarantanny i zadbać o swoje zdrowie. Tak powstała grupa i codzienne zajęcia on-line. Jak się okazuje, ma to plusy dla każdej ze stron. Po pierwsze zaoszczędza się czas, bo nie trzeba jeździć do klubu fitness, jest dużo taniej i w domowym zaciszu bez obserwatorów, co dla niektórych bywa stresujące. - *Dużym plusem, przynajmniej dla nas, i innych młodych rodziców jest to, że nie musimy zostawiać naszej małej córeczki z opiekunką - dodaje Justyna. - Co więcej możemy ćwiczyć z dzieckiem na rękach i połączyć przyjemne z pożytecznym. Dodatkowe obciążenie przy wielu ćwiczeniach bardzo się przydaje i pozwala osiągnąć lepsze efekty.*

Trening w obecnych czasach ma też zdaniem instruktorów jeszcze jedno bardzo ważne znaczenie - wzmacnia organizm, a to poprawia odporność i wpływa na lepsze zdrowie.

Uprawianie sportów w warunkach domowych ma też swoje minusy - w mniejszych pomieszczeniach szybciej brakuje powietrza i szybciej się męczymy. Jeżeli chodzi o trenerów, muszą mówić do siebie, a ściślej do kamerki, tyle że nie widzą, co robią ludzie po drugiej stronie.

- *To z lekka dziwne bo czuję się tak jakbym sam sobie tłumaczył, jak wykonać dane ćwiczenie i na co zwrócić uwagę, ale można się przyzwyczaić - podsumowuje Kamil Jazienicki.*

WIOLETTA KAMIŃSKA
wkaminska@gazeta.olawa.pl

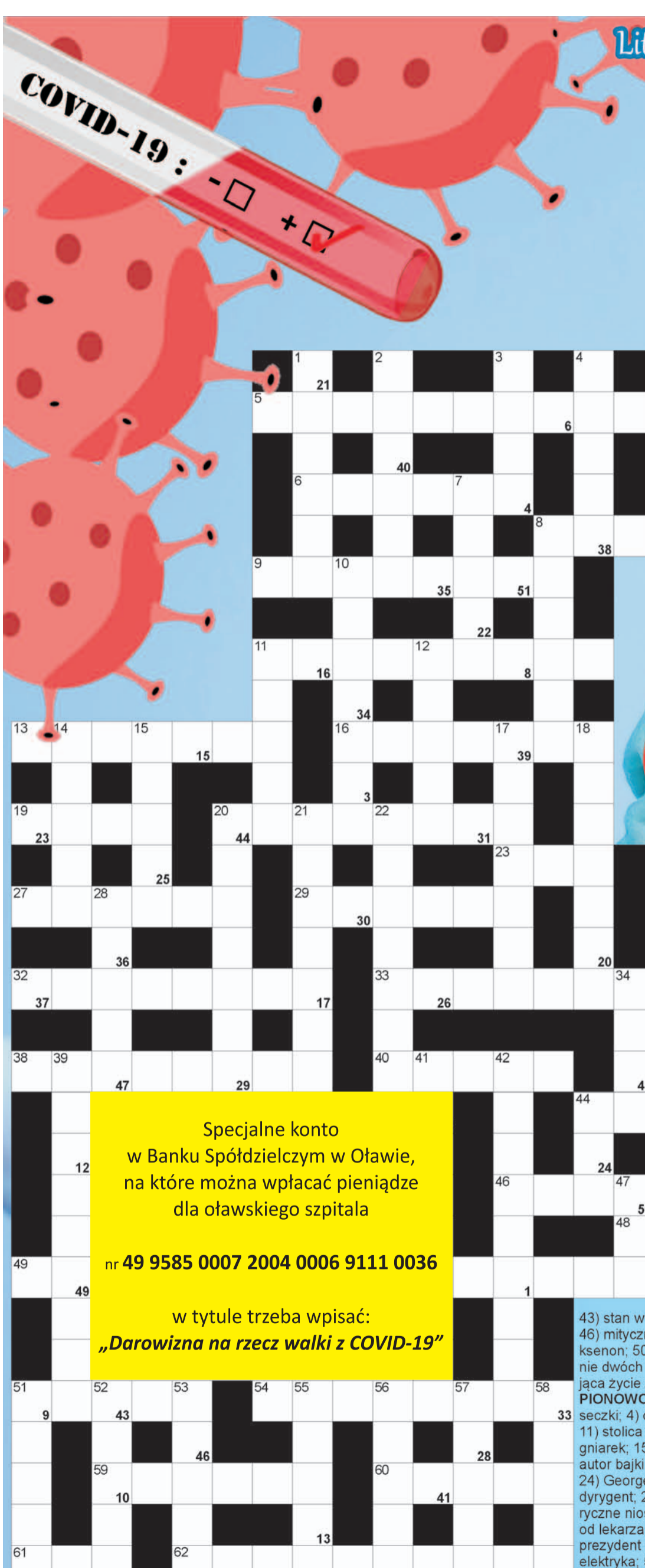


Numer startowy w wersji oryginalnej i ten wykonany przez córeczkę Krzysztofa - Nadię

Litery z pól od 1 do 51 utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48
49	50	51									

KRZYŻÓWKA MEDYCZNA



Specjalne konto
w Banku Spółdzielczym w Oławie,
na które można wpłacać pieniądze
dla oławskiego szpitala

nr 49 9585 0007 2004 0006 9111 0036

w tytule trzeba wpisać:
„Darowizna na rzecz walki z COVID-19”

POZIOMO: 5) strój chroniący przed wirusem; 6) apel, orędzie 8) uroczysty, patetyczny utwór poetycki; 9) duży ptak drapieżny; 11) kaczka pstrokata inaczej; 13) współmałżonek; 16) laur; 19) Andersen i Kloss; 20) Brahms, kompozytor; 23) zwierzę z łopatami; 24) wykonywanie maseczek dla szpitali; 27) Tomek z powieści Marka Twaina; 29) japoński strój narodowy; 32) ochronna na usta i nos; 33) najwyższy szczyt Iranu; 35) przewozi chorego; 38) elegancki, wytworny; 40) stolica Niue; 43) stan w USA z Salem; 44) na czele wyższej uczelni; 45) powinny być w rękawiczkach; 46) mityczny władca Olimpu; 48) wykonywany w kierunku koronawirusa; 49) pierwiastek ksenon; 50) Berlusconi, były premier Włoch; 51) przerwa; 54) ... honoris causa; 59) zderzenie dwóch ciał niebieskich; 60) wirująca część pralki; 61) lód dla Anglika; 62) maszyna ratująca życie zakazanych wirusem.

PIONOWO: 1) stolica Kolumbii; 2) niezidentyfikowany lub latający; 3) zwój tkaniny na maseczki; 4) choroba koronawirusowa; 7) na kwiaty; 8) wieszane na ścianach; 10) do obiadu; 11) stolica Szwajcarii; 12) Shaw, autor "Pogody dla bogaczy"; 14) święta, patronka pielęgniarek; 15) grzanki inaczej; 17) wisi obok firany; 18) wizyta bez zapowiedzi; 20) Piotr, autor bajki o Koniku Garbusku; 21) więcej od arów; 22) historyczne państwo Berberów; 24) George, miłość Chopina; 25) Yorkshire terrier potocznie; 26) Strawinski, kompozytor i dyrygent; 28) kanaryjskie lub wielkanocne; 30) immunogen; 31) utwory Andersena; 34) baryczne niosą opady; 36) praca z płacą od sztuki; 37) pomarańcza lub cytryna; 39) wytyczne od lekarza; 41) zwalczająca chorobę; 42) materiał na maseczki chirurgiczne; 44) Johannes, 8. prezydent RFN; 47) 100; 51) zwalniające na jezdni; 52) opustoszałe w miastach; 53) A dla elektryka; 55) trudno dostępne miejsce w puszczy; 56) wagony i lokomotywy; 57) mechaniczny w kuchni; 58) głos Marka Torzewskiego.